Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE

23, rue Taitbout
PARIS (IX)
CENA PRIX 0,60 F.

23 SIERPNIA AOUT 1964
Nr 34 (358)

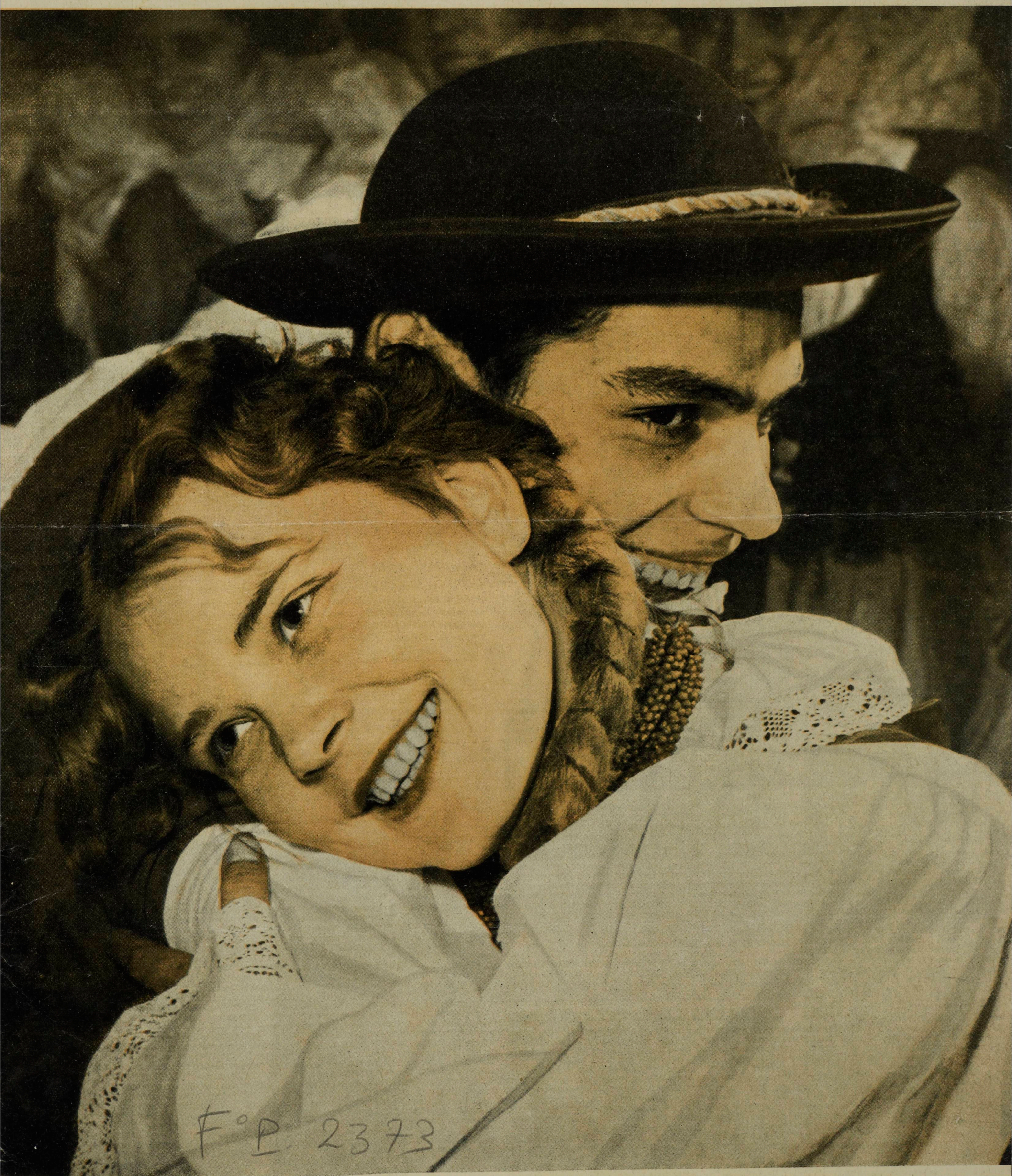

F°P 2373

TYM, CO ODDALI ŻYCIE NA POLACH NORMANDII – str. 3

NA TROPACH ZBRODNI HITLEROWSKICH W POLSCE – str. 5

Polski folklor budzi wszędzie w świecie wielkie zainteresowanie i podziw. Na zdjęciu para tancerzy ludowego zespołu pieśni i tańca z regionu Podhala

Couple de danseurs de l'ensemble populaire de chants et de danses du Podhale

Lipcowy prezent

Stolica polskiej siarki — Tarnobrzeg — otrzymała prezent na lipcowe święto — szpital powiatowy dla 130 pacjentów. Zastąpi on stary, za ciasny już dzisiaj obiekt, zbudowany przed przeszło 60 laty

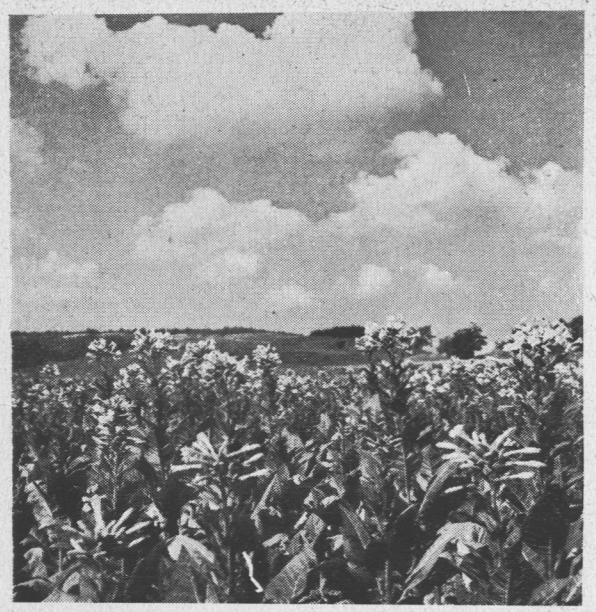

Dla palaczy

Kwiaty tytoniu są nie tylko bardzo ładne i mają przyjemny zapach. Ta uprawa zajmuje w Kraju 31 tysięcy ha

Rekord świata

W czasie meczu lekkoatletycznego ZSRR-USA rozgrywanego w Los Angeles Fred Hansen skoczył o tyczce 5,28 m

Rewia kapeluszy

Te młode dziewczęta, uczennice Liceum Ogólnokształcącego z Sandomierza wzbudziły duże zainteresowanie na plaży w Świnoujściu swoimi kapeluszami. Wiele osób dopytywało się, gdzie można kupić takie ładne i barwne kapelusze. Okazało się, że dziewczęta zrobiły je z kolorowych okładek ilustrowanych pism

Zdjęcia: CAF i KEYSTONE

Podwodna podróż

Nową atrakcją dla turystów w Szwajcarii jest podróż po głębinach Jeziora Genewskiego — mezoskafem — podwodną łodzią skonstruowaną przez Jacques Picarda i nazwaną imieniem jego ojca — słynnego badacza stratosfery i świata podwodnego

Źródełko wody mineralnej

W Egertal, na granicy Czechosłowacji i NRF, znajduje się najmniejsze w Europie, samoobsługowe źródełko wody mineralnej

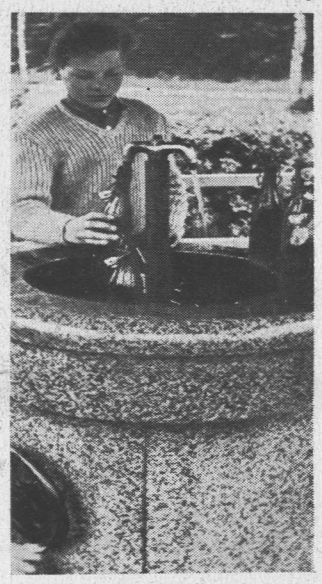

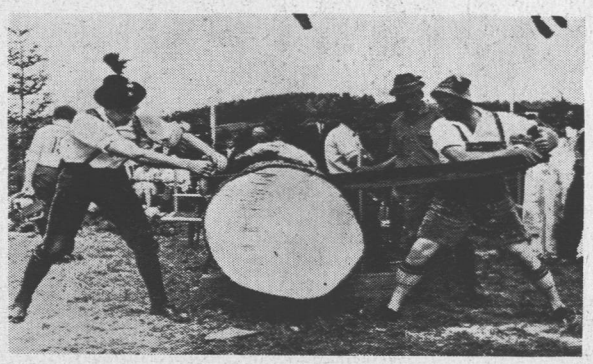

Światowa olimpiada drwali

Przez dwa dni w Zwiesel w Bawarii drwale z Francji, Austrii, Jugosławii, Szwecji i NRF uczestniczyli w światowej olimpiadzie drwali

Fortepian-toaletka

Ten miniaturowy fortepianik służył równocześnie jako toaletka i szkatułka na przybory do szycia. Instrument ten, zbudowany przed 200 laty, znajduje się w muzycznym muzeum w Bambergu (NRF)

▲ Un hôpital tout neuf de 130 lits pour la ville de Tarnobrzeg.

▲ En Pologne, culture de 31 mille hectares de tabac dont la fleur est belle et odorante.

▲ A Świnoujście, port de la Baltique, revue originale de chapeaux de papier présentée par des élèves de Sandomierz.

▲ Sous-marin pour les touristes curieux de visiter les profondeurs du lac de Genève.

▲ Nouveau record: Fred Hansen franchit 5,28 m à la perche.

▲ Rencontre internationale de bûcherons à Zwiesel (Bavière).

▲ Piano miniature de 200 ans servant à la fois de toilette et de boite à couture, exposé au Musée de la Musique à Bamberg (R.F.A.).

▲ A Egertal, le plus petit self-service d'eau minérale en Europe.

▲ Le singe Kiki aime aussi bien les bains que les arbres.

▲ Parapluie même pendant la „belle saison"!

Najmilsza zabawa

Małpka Kiki, ulubienica małego Jo bardzo lubi baraszkować w basenie. Najmilszą zabawą jest nurkowanie

Przewidujący

Ten pan, jak widzimy, wszystko przewidział. Udając się na plażę nad Sekwanę zabrał ze sobą parasol. Gdy zaskoczyła go burza otworzył parasol i przez plac Zgody doszedł do auta

BYŁ NASZYM SZCZERYM PRZYJACIELEM

W dniu 7 sierpnia br. po długiej i ciężkiej chorobie zakończył życie przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Aleksander Zawadzki

Aleksander Zawadzki w rozmowie z żołnierzami grupy desantowej Batalionu Szturmowego przed odlotem do Polski (Szepietówka, Ukraina 1944 r.)

Aleksander Zawadzki wśród swoich przyjaciół, członków załogi kopalni „Generał Zawadzki" w Dąbrowie Górniczej, w marcu 1964 roku

Aleksander Zawadzki wielokrotnie podejmował w Belwederze dziecięce grupy z całego Kraju

Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki kilkakrotnie spotykał się z przedstawicielami Polonii francuskiej i belgijskiej i podejmował w Belwederze grupy Polaków z całego świata.

CAŁY NARÓD POLSKI z głębokim żalem żegnał w dniu 11 sierpnia jednego z najwybitniejszych działaczy i przywódców państwa ludowego, byłego górnika kopalni „Paryż", związanego ściśle z polską klasą robotniczą, przewodniczącego Rady Państwa PRL — Aleksandra Zawadzkiego. Pogrzeb tego żarliwego rewolucjonisty — wsławionego w walkach klasowych okresu międzywojennego, w walkach o wyzwolenie Kraju spod okupacji hitlerowskiej, w organizowaniu klasy robotniczej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego do odbudowy kopalń i w tworzeniu władzy ludowej w tym największym ośrodku przemysłowym Polski — stał się wielką żałobną manifestacją hołdu dla lubianego i szanowanego przyjaciela, bliskiego każdemu Polakowi.

Pełniąc odpowiedzialne funkcje w wojsku, w administracji państwowej, w związkach zawodowych, w kierowniczych władzach partii robotniczej, wreszcie piastując przez 13 lat najwyższą w Kraju godność przewodniczącego Rady Państwa ani na chwilę nie przestał być prostym, bezpośrednim i serdecznym towarzyszem doli tych, spośród których wyrósł.

Znali go robotnicy, chłopi, inteligencja, młodzież i dzieci. Znali go przedstawiciele Polonii zagranicznej, których podejmował wielokrotnie w Belwederze i za których pośrednictwem przekazywał zawsze serdeczne słowa wszystkim Polakom rozsianym po świecie. Znajdował zawsze wiele ciepłych słów dla Polonii, odnosił się po przyjacielsku i z największą troską do spraw Polaków na obczyźnie, żywo interesował się życiem i problemami polonijnymi. Był również naszym serdecznym i szczerym przyjacielem.

Cześć Jego pamięci!

POMNIKI SŁAWIĄCE ZWYCIĘSTWO POLAKÓW
W CENTRUM CHAMBOIS i NA WZGÓRZU MACZUGI
W MIEJSCACH BOHATERSKICH WALK I. POLSKIEJ DYWIZJI PANCERNEJ

Podczas naszej wizyty w Chambois zapoznaliśmy się z planem budowy pomnika upamiętniającego walki I Polskiej Dywizji Pancernej w sierpniu 1944 roku. Z tego potężnego bloku (na zdjęciu powyżej) postanowiono wykuć dolmen — pomnik, który stanie na „Rozdrożu Zwycięstwa" (na zdjęciu poniżej)

W WALCE o wyzwolenie Normandii w sierpniu 1944 roku odznaczyli się bohaterstwem i obficie zrosili krwią ziemię normandzką Polacy. Tutaj, w rejonie Falaise-Chambois, I Polska Dywizja Pancerna pod dowództwem gen. Stanisława Maczka zamykała „Kocioł Falaise" — „la poche de Falaise". Z brawurą i kosztem ciężkich ofiar polskie oddziały pancerne uniemożliwiły odwrót doborowym formacjom niemieckiej armii decydując o ich całkowitym unicestwieniu oraz zwycięstwie armii alianckich w Normandii.

Już dawno powstał projekt wzniesienia pomników na cześć poległych w tych walkach. Konkretne jednak decyzje zapadły dopiero później, w początkach 1962 r., o czym informowaliśmy w „Tygodniku".

Minione dwa lata nie zostały zmarnowane. W końcu sierpnia nastąpi uroczystość inauguracji dwóch pomników, jednego na Wzgórzu Maczugi, na terenie gminy Mont-Ormel, drugiego na Carrefour de la Victoire w centrum miasteczka Chambois.

Dokończenie na str. 4

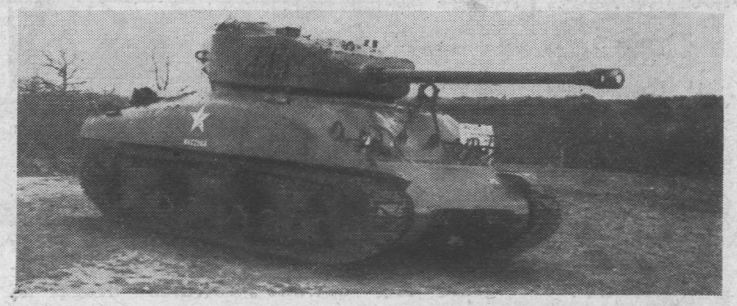

Na Wzgórzu Maczugi w miejscu zaciekłych walk polskich czołgów z niemieckimi jednostkami pancernymi stanie pomnik, którego głównym elementem będzie czołg I Polskiej Dywizji Pancernej. Poniżej córki mera Mont-Ormel, Chantal i Nicole Prunier prezentują makietę pierwszego projektu pomnika

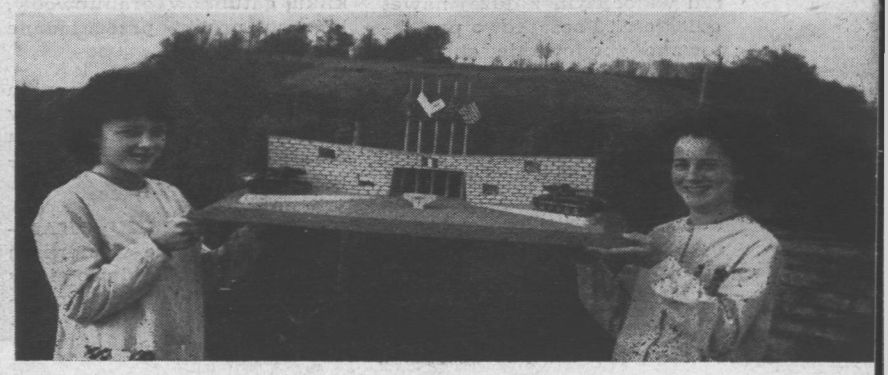

POMNIKI SŁAWIĄCE ZWYCIĘSTWO POLAKÓW

W CENTRUM CHAMBOIS

W dwadzieścia lat po bitwie o Normandię znajdą się w tej krainie oprócz pięknie urządzonego polskiego cmentarza wojskowego z okazałym pomnikiem w Urville-Langannerie, dwa inne pomniki — w Mont-Ormel i w Chambois, upamiętniające bohaterstwo żołnierza polskiego w walce o wyzwolenie bratniej Francji spod okupacji niemieckiej.

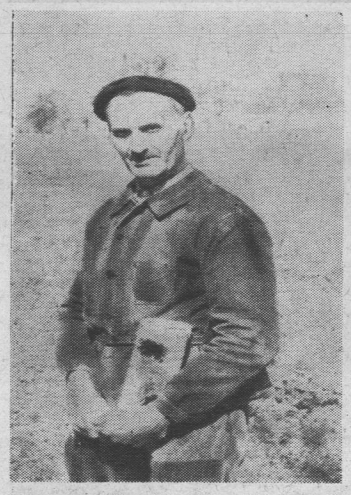

Zastępca mera Chambois p. Georges Goupil był jednym z inicjatorów ufundowania pomnika upamiętniającego bohaterską walkę Polaków o wyzwolenie Normandii. W centrum Chambois, obok miejsca, w którym stanąć ma pomnik, duża tablica informuje o tym, co działo się tu 20 lat temu

NA WZGÓRZU MACZUGI

U mera Mont-Ormel p. Gastona Prunier oglądaliśmy jeszcze w marcu próbki granitowców (na zdjęciu po lewej), z których zbudowano pomnik na wzgórzu Maczugi. P. André Lehucher (po prawej) pokazał nam szkic, jak wyglądać będzie pomnik (poniżej), który odsłonięty zostanie w tych dniach

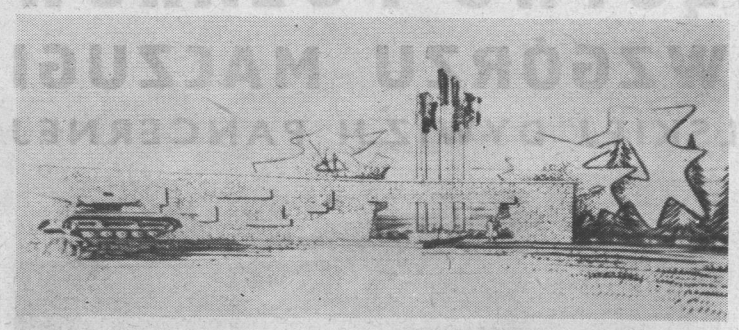

NA WZGÓRZU oznaczonym „Côté 262" (nazwanym przez Polaków „Maczugą") rozegrała się ostateczna rozprawa, tutaj poległo najwięcej żołnierzy. Miejsce na pomnik obrano blisko szosy, na wzgórzu widocznym z dużej nawet odległości. Początkowo projektowano zbudowanie obelisku, później jednak komitet skłonił się ku innej formie pomnika.

Pierwsza wersja uległa zmianie na skutek propozycji Commission Centrale des Monuments Commémoratifs w Paryżu. W drugiej wersji, opracowanej również przez architekta Bienvenue, zmieniono formę muru stanowiącego tło pomnika. Otwór w murze przesunięty został na prawą stronę, natomiast czołg ustawiony jest po lewej. Zbudowano również drogę na szczyt wzgórza. Mur pomnika zbudowany został z ładnego i trwałego kamienia. Wybrany został on spośród kilku gatunków granitowców, których próbki przedkładane były Komitetowi.

Teren pod budowę pomnika został również ofiarowany Komitetowi przez mera Mont-Ormel, p. Gastona Prunier.

W MIASTECZKU CHAMBOIS, które w sierpniu 1944 roku znalazło się w samym ogniu walk i które było świadkiem wielkiego zwycięstwa Polaków i Kanadyjczyków nad hitlerowską „Panzergruppe Westen", główne skrzyżowanie dróg nosi nazwę „Carrefour de la Victoire". Tutaj, właśnie postanowiono wznieść pomnik dla upamiętnienia zwycięstwa.

Sprawa budowy pomnika w Chambois, ciągnęła się dosyć długo. W radzie miejskiej powstawały różne projekty, jednakże realizacja ich okazała się trudna. Sytuację komplikował fakt, że przy „Carrefour de la Victoire" wznosi się zabytkowa XI-wieczna forteca. Trzeba więc było opracować taką formę pomnika, aby nie raził na tle wczesnośredniowiecznych murów.

Ostatecznie realizowany jest projekt pomnika — dolmenu, opracowany przez architekta Geoffroy, nawiązującego do tej bardzo starej formy monumentu północno-zachodniej Francji. Miejskie władze Chambois pragną jak najszybciej zakończyć budowę i dokonać uroczystego odsłonięcia.

Ukończono już prace kamieniarskie przy obróbce olbrzymiego bloku kamiennego, który stanowić będzie płytę pomnika. Spocznie ona na dwóch mniejszych blokach kamiennych. Na fasadzie jednego z nich wykute będą wiadomości historyczne o mieście Chambois, na drugim — dane dotyczące zwycięstwa sprzed 20 lat. Całość ustawiona zostanie na skwerze przy „Rozdrożu Zwycięstwa".

Nad przebiegiem prac czuwa mer Chambois p. Edouard Portier (który udzielał informacji „Tygodnikowi" podczas naszej poprzedniej wizyty w Chambois) i inni członkowie rady miejskiej.

W związku ze śmiercią przewodniczącego Rady Państwa PRL — Aleksandra Zawadzkiego do Ambasad PRL w Paryżu i w Brukseli napłynęło setki depesz i listów kondolencyjnych od osobistości oficjalnych, organizacji politycznych, społecznych i kulturalnych francuskich i belgijskich. Listownie i osobiście złożyli także kondolencje i wyrazy żalu liczni Polacy, reprezentujący różne organizacje i środowiska polonijne.

Uroczystości polonijne XX-lecia Polski Ludowej

DEKORACJA ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY

Polonia lyońska obchodziła uroczyście XX-lecie POLSKI LUDOWEJ. **W Chalet du Parc w Lyonie** odbyła się okazała uroczystość i przyjęcie z udziałem wielu osobistości francuskich i polskich oraz licznych przedstawicieli Polonii. Konsul PRL w Lyonie **mgr Stanisław Bartnik** witał przybywających gości wraz z wicekonsulem **Władysławem Malikiem. P. Bonnet Saint-Georges** reprezentował prefekta departamentu Rhône, **generał Alleman** — generała-gubernatora okręgu. W uroczystości wzięło również udział **wielu radnych miejskich, przedstawicieli świata naukowego i artystycznego Lyonu.**

W czasie jej trwania **konsul St. Bartnik wręczył odznaki Tysiąclecia Państwa Polskiego czterem zasłużonym lyończykom: prezesowi Stowarzyszenia Kulturalnego Francusko-Polskiego i jednocześnie prezesowi Związku b. deportowanych p. André Simiand; wiceprezesowi Stowarzyszenia Kulturalnego Francusko-Polskiego — p. Albinowi Helbinowi; sekretarzowi tegoż Stowarzyszenia — p. Edwardowi Rennowi oraz dyrektorowi Biura Turystycznego „Polonia" — p. Michałowi Uramkowi.**

SPOTKANIE POLONII NOWOJORSKIEJ

W Nowym Jorku odbył się **uroczysty obchód XX-lecia Polski Ludowej,** zorganizowany przez specjalnie powołany Komitet Obchodu, składający się z przedstawicieli tamtejszej Polonii. W uroczystości, w której wzięło udział około 400 przedstawicieli Polonii nowojorskiej — uczestniczył Konsul Generalny PRL w Waszyngtonie — **p. Stanisław Kopa,** który wygłosił żywo i serdecznie przyjęte przemówienie.

Uczestnicy tego zebrania podjęli rezolucję, w której **zwrócili się do Ambasady PRL w Waszyngtonie o przekazanie w ich imieniu rządowi polskiemu najlepszych życzeń dalszego rozwoju i dalszej pomyślności, podkreślając dumę z tego, że pochodzą z Kraju, który nie tylko w krótkim czasie potrafił wznieść się z powojennych i pookupacyjnych ruin, ale jednocześnie podniósł dobrobyt i kulturę szerokich mas ludu polskiego.**

Wybitnym i zasłużonym działaczom polonijnym zostały wręczone **odznaki Tysiąclecia Państwa Polskiego.** Na zakończenie uroczystości w części artystycznej wystąpiła znana pianistka z Krakowa **p. Teresa Garbolińska** oraz wyświetlano filmowe kroniki polskie.

POLSKI TYDZIEŃ KULTURALNY W DANII

Dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej zorganizowany został przez Związek Polaków w Danii, w miejscowości Nakskov — na wyspie Lolland — **Polski Tydzień Kulturalny.**

W czasie „Tygodnia" zorganizowano przy pomocy Ambasady PRL w Kopenhadze **wystawę fotograficzną, obrazującą dorobek Polski w ostatnich dwudziestu latach oraz pokaz najnowszych filmów polskich.**

Otwarcie wystawy, w którym z ramienia Ambasady wziął udział II Sekretarz **p. Marian Noga,** nastąpiło w Domu Polskim w Nakskov. **Wystawa, przedstawiająca osiągnięcia i rozwój Polski Ludowej, wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród Polonii i społeczeństwa duńskiego.**

PRZECIW REWIZJONIZMOWI ZACHODNIONIEMIECKIEMU

W ramach obchodów XX-lecia Polski Ludowej organizowanych przez Koła Stowarzyszenia Odra-Nysa w Wielkiej Brytanii, odbyło się zebranie okolicznościowe w miejscowości High Wycombe. Uczestnicy zebrania po wysłuchaniu referatu na temat „Rewizjonizm zachodnioniemiecki i jego penetracja wśród emigracji polskiej", wygłoszonego przez znanego działacza polonijnego Michała Langa, uchwalili rezolucję, w której czytamy m.in.:

„...W związku z XX-leciem PRL Polacy zebrani w High Wycombe, Bucks, wyrażają uznanie dla osiągnięć narodu polskiego w dziedzinie kultury i oświaty oraz podziw dla ogromnego wysiłku odbudowy zniszczeń wojennych na Ziemiach Odzyskanych i ich pełnej intergracji z całością polskiego organizmu państwowego.

Zebrani stwierdzają, że do utrzymania pokoju światowego konieczne jest powszechne rozbrojenie i likwidacja potencjalnych ognisk konfliktów zbrojnych.

Zebrani stwierdzają, że prowadzenie przez NRF polityki opartej na zasadach rewizjonizmu i odwetu zagraża światu rozpętaniem trzeciej wojny światowej.

Aby temu zapobiec, konieczne jest:

a) stworzenie strefy bezatomowej w Europie środkowej,

b) zaprzestanie dalszego zwiększania potencjału wojennego NRF,

c) jak najszybsze uznanie granicy na Odrze i Nysie przez mocarstwa zachodnie, co przyczyni się do osłabienia groźnego dla świata rewizjonizmu niemieckiego.

Zebrani jak najostrzej potępiają tych Polaków, którzy dla doraźnych korzyści wysługują się NRF mimo jej rewizjonistycznego nastawienia w stosunku do obecnej granicy polsko-niemieckiej. Uważają, że akcja ta prowadzona na odcinku polskim przez nieliczne grono osób, sprzeczna z interesem narodu polskiego, nie znajdzie nigdy poparcia wśród Polaków w Kraju i poza jego granicami".

5 września w Lille

OBCHODY XX-lecia WYZWOLENIA NORDU

21 lipca odbył się w salonach Prefektury departamentu Nord w Lille departamentalny Zjazd Komitetu Wyzwolenia. Celem Zjazdu było przedyskutowanie programu obchodów XX-lecia wyzwolenia departamentu Nord. Projekt programu przedłożył zebranym prefekt.

Zebrani postanowili, że obchody odbędą się w dniu 5 września. Tego dnia o godz. 18 nastąpi zbiórka na podwórzu prefektury w Lille, skąd wyruszy pochód pod Pomnik Poległych celem złożenia wieńców. O godz. 19 odbędzie się przyjęcie w ratuszu, wydane przez mera miasta Lille. O godz. 20 — pokaz sztucznych ogni (Place de la République).

Obecnemu na zjeździe wiceprezesowi Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu, p. Pawłowi Poziemskiemu, powierzono misję zawiadomienia Polonii o organizowanych uroczystościach i zaproszenia jej do udziału w obchodach.

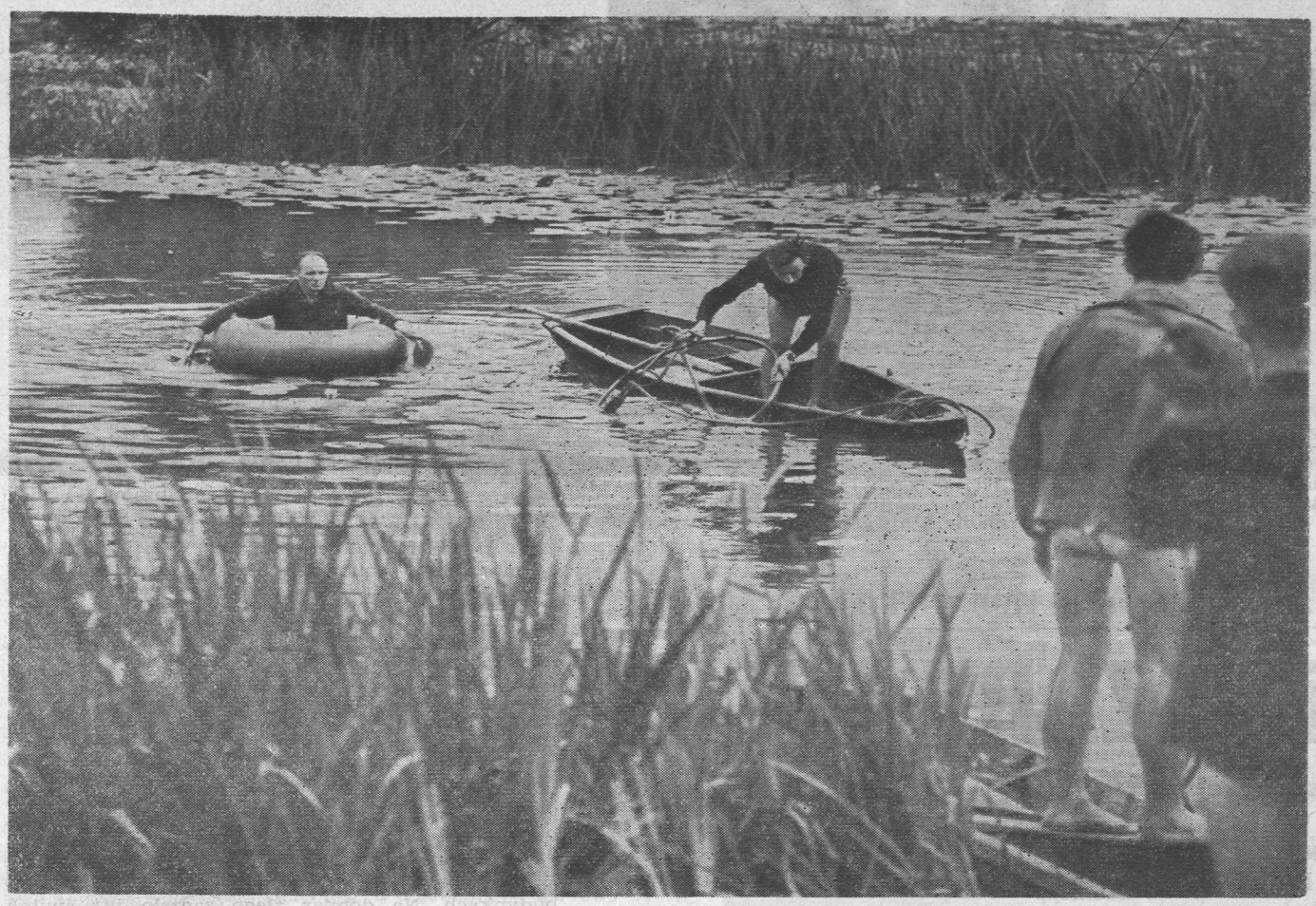

VINGT ans après la II-ème guerre mondiale, la Commission pour la recherche des crimes hitlériens commis en Pologne a encore mis au jour deux découvertes macabres. La première, faite dernièrement aux environs de la ville de Brok-sur-le-Bug (voïvodie de Varsovie) a permis aux chercheurs de constater, qu'en se repliant devant la poussée soviétique, un détachement hitlérien a coulé dans les lacs de Brzostów équipements militaires et matériaux intéressant la Commission, et jeté à l'eau les corps assassinés des prisonniers de guerre. La Commission a établi aussi que le lac Łachy a servi de polygone pour l'essai de mines et d'amphibies. Toujours non loin de Brok elle a trouvé des preuves comme quoi les hitlériens ont attenté à la vie de la population locale.

OPERACJA X

CHOCIAŻ od zakończenia drugiej wojny upłynie już za kilka miesięcy 20 lat, jej potworne ślady wciąż dają jednak o sobie znać. Raz po raz w krajach, które padły ofiarą niemieckiej agresji i okupacji, odkrywane są dowody barbarzyńskiej działalności Niemców usiłujących sięgnąć po władzę nad światem drogą podbojów, ludobójstwa i wszelkiego rodzaju zbrodni. Szczególnie w Polsce, której ziemie obsiane zostały największą ilością obozów koncentracyjnych, wszelkiego rodzaju zbrodniczych urządzeń wojskowych, poligonów doświadczalnych itp., co jakiś czas opinia publiczna alarmowana jest nowymi odkryciami: zręcznie zatartych masowych grobów, tajemniczych podziemnych budowli, które przygotowywano w jak największym ukryciu przed światem, dokumentów i całych archiwów o niemieckich zbrodniach.

Ostatnio zanotowano w Polsce dwa nowe tego typu odkrycia. Pierwsze — nazwijmy je „Operacją X", podjęto przy pomocy płetwonurków w okolicach miasta Brok w powiecie Ostrów Mazowiecka, nad Bugiem w woj. warszawskim; drugie, o którym już głośno w świecie — w Górach Sowich na Dolnym Śląsku w pobliżu Walimia. Na stronach 11, 12 i 13 zamieszczamy szczegółową relację z Walimia. W obu wypadkach ofiarami byli zarówno Polacy, jak i cudzoziemcy różnych narodowości.

W okolicach Broka po raz pierwszy w skład ekipy badawczej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce weszli płetwonurkowie. Dotąd uczestniczyli oni jedynie w akcjach naukowo-przyrodniczych lub turystycznych. Tutaj wzięli udział w tropieniu śladów zbrodni hitlerowskich.

Wycofujący się w nieładzie w 1944 r. przed nacierającymi wojskami radzieckimi oddział SS porzucił w Brzostowie nad Bugiem sprzęt wojskowy i materiały, którymi zainteresowana jest Główna Komisja. Istnieją poszlaki, że hitlerowcy potopili tu również zamordowanych jeńców.

Krążąca we wsiach nadbużańskich legenda głosi od lat, że skrzynie z nieznaną zawartością wrzucone zostały do jednego z trzech jezior starego koryta Bugu, a w ślad za nimi wrzucono tych, którzy użyci zostali do ich transportu.

Kilkudniowy pobyt przedstawicieli Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Brzostowie przyniósł niemałe rezultaty. Nie odnaleziono wprawdzie skrzyń, ale ustalono ponad wszelką wątpliwość, że jezioro Łachy służyło hitlerowcom za poligon doświadczalny. Tu wypróbowywano nowe typy min metalowych i szklanych, doświadczano sprzęt bojowy, tj. amfibie. W kilku wioskach w okolicy Broku znaleziono również dowody na to, że hitlerowcy popełnili w tym rejonie zbrodnie na miejscowej ludności i na jeńcach.

14 sierpnia 1944 r. ludność Powiśla entuzjastycznie powitała wóz pancerny, zdobyty w czasie walk powstańców z Niemcami. Miał on wkrótce stawić czoło hitlerowskiej kolumnie pancernej na Krakowskim Przedmieściu i atakować pozycje oraz umocnienia niemieckie w rejonie Uniwersytetu Warszawskiego

Relacja żołnierza VIII zgrupowania AK „KRYBAR"

„KUBUŚ" i „SZARY WILK"

23 sierpnia 1944 roku, powstańcze wozy pancerne wzięły udział w akcji na zajęty przez hitlerowców teren Uniwersytetu Warszawskiego

POMYŁKA FELDFEBLA

Z Królewskiej wóz skręcił w prawo. Szeroką arterię Krakowskiego Przedmieścia oświetlały ognie płonących kamienic Nowego Świata.

Z hukiem gąsienic wóz grenadierski dywizji SS „Wiking" minął obwarowaną bramę Uniwersytetu.

Dowódca wozu, feldfebel z SS, wiózł instrukcje dla odciętego od głównych sił niemieckich komendanta załogi Uniwersytetu, kapitana Uhlicha. *)

Przy pomniku Kopernika wóz zatrzymał się na moment. Dowódca wydał jednak szybką decyzję szoferowi... Ostry skręt w lewo i przed oczyma feldfebla ukazała się barykada. Minął ją z lewej strony i wjechał prosto w uliczkę na Skarpie.

W momencie, gdy feldfebel wyciągnął z mapnika plan miasta, wokół samochodu syknęły płomienie — z okien sąsiednich domów leciały butelki z benzyną.

*) W tym czasie na terenie Uniwersytetu znajdowały się 2 kompanie piechoty (Wehrmacht) z ciężką bronią maszynową i granatnikami, około 200 żołnierzy pod dow. kpt. Uhlicha z pułku mjr. Nothe oraz pluton żandarmerii z ul. Karowej.

Kościół Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu — miejsce zaciekłych walk garstki powstańców z nacierającymi oddziałami niemieckimi (zdjęcie wykonane zostało w sierpniu 1944 roku)

Strzały Polaków raniły ciężko dowódcę wozu. Kilku powstańców pobiegło za uciekającymi hitlerowcami w kierunku Krakowskiego Przedmieścia. Reszta gasiła ogień wokół samochodu.

Wóz zdobyto w stanie nieuszkodzonym wraz z 1 ciężkim i 2 ręcznymi karabinami maszynowymi z amunicją.

Rannego Niemca odniesiono na noszach do pobliskiego szpitala.

Czternasty powstańczy poranek był wielkim przeżyciem dla ludności Powiśla. Ulicami Kopernika i Tamki dudnił zdobyczny wóz pancerny z zatkniętą flagą biało-czerwoną.

Tego samego dnia na rozkaz dowódcy zgrupowania samochód pancerny „Wiking" został przydzielony kolumnie motorowej pod dowództwem ppor. „Wydry".

NARODZINY „KUBUSIA"

W ogrodach Konserwatorium na Okólniku starannie zamalowywano czarne krzyże na zdobycznym „Wikingu".

W tym samym czasie w warsztacie na rogu Tamki i Topiel zespół techniczny inż. „Jana" pracował nad budową nowego wozu pancernego, tym razem własnej konstrukcji.

Już w pierwszych dniach sierpnia powstał projekt budowy opancerzonego wozu, którym można byłoby przewieźć oddział żołnierzy pod ogniem nieprzyjaciela.

Zdobycie „Wikinga" nie rozwiązywało problemu. Mimo iż wóz ten posiadał dużą siłę napędową i gąsienice, to jednak brak pancerza od góry utrudniał użycie go do walki w mieście.

Z pomocą w realizacji budowy wozu przyszła ofiarna ludność Powiśla. Robotnicy i rzemieślnicy z Warszawskiej Elektrowni dostarczyli potrzebnych materiałów.

Z dnia na dzień, ciężarowy Chevrolet zaczął przybierać dziwne kształty wozu pancernego. Plut. „Szczepko" dzień i noc spawał pancerne blachy, a nad montażem całości czuwali dwaj główni konstruktorzy wozu, inż. „Jan" i strzel. „Globus". Mały powstaniec Powiśla 12-letni „Tygrys" szabrował, gdzie się dało, brakujące części, blachy i butle tlenowe.

Po paru dniach, próba ostrzelania pancerza wozu wypadła zadowalająco. Samochód został pokryty farbą w rudo-zielone łaty.

Jeszcze przed ukończeniem zapadła decyzja nazwania wozu „Kubusiem". Był to pseudonim żony „Globusa", lekarki, poległej w pierwszych dniach Powstania.

POD BRAMĄ UNIWERSYTETU

W nocy, z dn. 22 na 23 sierpnia, na ulicach Powiśla panował większy ruch niż normalnie.

Z podwórek domów w okolicach Alei na Skarpie i Sewerynowa dochodziły ściszone głosy i szeptem wydawane rozkazy. O godz. 4-tej przed świtem miało nastąpić uderzenie powstańców Powiśla na tereny Uniwersytetu Warszawskiego.

Od strony ul. Oboźnej i Topiel, około 100 powstańców z VIII i III zgrupowania oczekiwało na rozkaz natarcia.

Obok doświadczonych już w walce drużyn szturmowych podch. „Rafała", tzw. „Rafałków", byli młodzi ochotnicy z kompanii odwodowej por. „Zbyszka — Solnego" oraz drużyna saperów por. Zaręby.

Na parę minut przed godz. 4-tą żołnierze usłyszeli chrzęst gąsienic. Ulicą Tamką piął się w górę zdobyczny „Wiking" pełen uzbrojonych żołnierzy, za nim szedł ciężko „Kubuś" dzwoniąc blachami.

Powstańcy z naszywkami czarnej wydry na rękawach tłoczyli się wewnątrz wozu.

Kolumna minęła posterunki przy barykadzie na Kopernika i wyjechała na Krakowskie Przedmieście.

W panujących jeszcze ciemnościach kierowca „Kubusia" sierż. „Anastazja" niewiele widział przez wąski przeziernik. Tylko rutyna dobrego kierowcy pomagała mu w utrzymaniu kursu za „Wikingiem".

Gdy samochody mijały kościół św. Krzyża, załoga „Wikinga" skryła się za pancerną burtą wozu.

W ciemnościach Niemcy wzięli ich zapewne za patrol własnych samochodów, bowiem od ich strony nie padł ani jeden strzał.

Dopiero gdy dojeżdżali do Uniwersytetu, od ul. Traugutta rozpoczęła się strzelanina.

Grupy szturmowe „Lewara" i „Harnasia" przystąpiły do ataku na Komendę Policji i zajęty jeszcze przez Niemców kościół św. Krzyża. Z terenu Uniwersytetu wyleciały z sykiem żółte rakiety.

Przed bramą Uniwersytetu wozy zahamowały gwałtownie. Załoga „Kubusia" wyskoczyła przez włazy w podłodze i strzelając starała się osłonić żołnierzy, którzy wysadzali minami bramę wjazdową. Okazało się, iż ładunek był za słaby, dopiero strzały z Piata *) rozwaliły bramę i samochody wtoczyły się na dziedziniec.

Powstańcy próbowali biec za wozami, gdy z bunkra po lewej stronie bramy zatrzaskał po nich ogień karabinów maszynowych. Żołnierze kryjąc się za samochodami obrzucili bunkier granatami, a w szczeliny strzelnicze zionął ogień powstańczych miotaczy płomieni.

Z wypalonego bunkra wydobyto 1 ręczny karabin maszynowy z 25 magazynkami i 5 pistoletów maszynowych, 2 karabiny i skrzynię granatów ręcznych.

Tymczasem Niemcy ochłonęli z pierwszego zaskoczenia. Atakujących powstańców przydusił do ziemi morderczy ogień cekaemów z okien biblioteki uniwersyteckiej. Padli pierwsi ranni. Spoza pancernych blach „Wikinga" powstańczy Piat oddał ponad 20 strzałów w umocnione okna biblioteki, lecz ogień niemiecki wzmagał się z każdą chwilą z coraz to nowych stanowisk w sąsiednich budynkach. Na domiar złego zaczęło już świtać i Niemcy mogąc teraz rozpoznać realne siły przeciwnika przystąpili do przeciwnatarcia w kierunku bramy.

Zza muru, po prawej stronie alei, na głowy powstańców zaczęły padać handgranaty.

Z biblioteki wysypała się tyraliera wehrmachtowców, ubezpieczona ogniem broni maszynowej i granatnikami.

Powstańczy wóz pancerny nazwano „Kubusiem". Był to pseudonim lekarki Armii Krajowej poległej w pierwszych dniach powstania na Powiślu

Oddziałek powstańców powstrzymał natarcie Niemców kosztem wystrzelania prawie całej posiadanej amunicji.

Ponad 30 rannych i zabitych Niemców leżało pod akacjami alejki.

Przy odpieraniu ataku poległ dowódca pdch. „Szary Wilk" i strz. „Norbert". Większość żołnierzy była ranna.

Zastępca poległego dowódcy dał rozkaz wycofania się do wozów. W tym momencie zgasł motor „Kubusia", który zatrzymał się przy krawężniku chodnika, uniemożliwiając w ten sposób otwarcie włazów bocznych. Dopiero po chwili udało się zapalić motor i załadować część rannych kolegów.

Gdy samochody ruszyły, od strony ul. Trębackiej słychać było już zbliżanie się nieprzyjacielskich czołgów.

Po drodze kolumnę ogarnął jeszcze ogień od strony ul. Królewskiej.

Ścigające czołgi zaczęły ostrzeliwać Pałac Staszica i zdobyty w tym czasie kościół św. Krzyża.

Tymczasem zdziesiątkowana kolumna powstańcza wjeżdżała już na Tamkę.

Uniwersytet pozostał w ręku wroga.

Kolumna motorowa „Wydra" nie była w stanie wykonać zadania, ubezpieczyła jednak w znacznym stopniu oddziały szturmujące Komendę Policji i kościół św. Krzyża.

Odtąd zdobyczny wóz pancerny nazwano „Szarym Wilkiem", pseudonimem poległego dowódcy. Obydwa wozy pancerne brały jeszcze udział w wielu akcjach, aż do chwili opuszczenia Powiśla przez powstańców.

Wtedy to w ogrodzie konserwatorium spalono obydwa samochody.

„Szary Wilk" został zabrany przez Niemców, zaś wrak „Kubusia" przetrwał aż do momentu wyzwolenia Warszawy. Od tej pory przebywa stale w Muzeum Wojska, jako symbol ofiarności polskiego robotnika i żołnierza Powstania.

*) angielski granatnik przeciwpancerny.

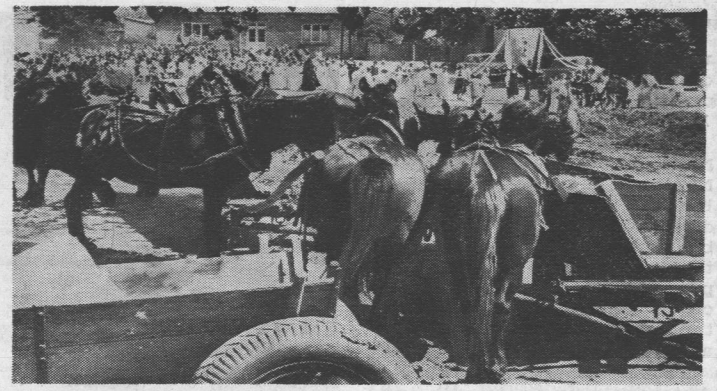

W Czersku furmanka jest nadal głównym środkiem lokomocji

WZGÓRZE MAZOWIECKICH KSIĄŻĄT

LATEM 1944 ROKU na wiślanej wyspie (w pobliżu Warszawy), zwanej Kępą Radwankowską, doszło do ciężkich walk między polskimi a niemieckimi wojskami. W stolicy trwało w tym czasie Powstanie. Wyspa o rozległych zaroślach, na której normalnie znajduje schronienie dzika zwierzyna i ptactwo wodne, stanowiła etap w ciężkich zmaganiach o przeprawę na lewy brzeg Wisły. Leży ona tuż pod ruinami wiekowego Czerska, który przeżył już wiele kataklizmów dziejowych.

Stary Czersk zwraca z daleka uwagę pięknem wyniosłego położenia i wieżami starej warowni książąt mazowieckich, górując wyraźnie ponad okolicznymi równinami. Od tysiąca lat upatrzyła go sobie historia za miejsce krwawych bojów. Stoczono tu dziesiątki bitew, w tym wiele o rozstrzygającym znaczeniu.

Wzgórze, na którym wznoszą się resztki zamczyska i rozsiadło się centrum wsi, było zaludnione już w epoce kamiennej, a zanim powstało Państwo Polskie, istniał na nim słowiański gród obronny. Od 1207 r. w grodzie mieściła się kasztelania, jedna z trzech na Mazowszu, trakty handlowe i komunikacyjne, które go dziś omijają, krzyżowały się wtedy obok zamczyska. Wkrótce też otrzymał Czersk prawa miejskie, czerpiąc w czasie pokoju niemałe dochody z podróżujących kupców. Wszystko jednak tracił w czasie wojen. Najazdy wrogów i skłóconych ze sobą książąt piastowskich, często właśnie w Czersku lub pod jego murami znajdowały zakończenie. Miasto szło z dymem i znów się odbudowywało. Konrad I Mazowiecki więził w miejscowym zamku swego brata Henryka Brodatego (w 1229) i Bolesława Wstydliwego (w 1233); pod Czerskiem zginął książę Ziemowit (w 1262), a jego syn, władca Czerska, Konrad II dostał się do niewoli. Gdy wrócił, odnowił świetność grodu, ale nie na długo... W czasie najazdu wojsk szwedzkich schronili się w Czersku (w 1656 r.) Szwedzi rozgromieni pod Warką przez Czarnieckiego. „Gościli" tylko trzy dni, co im wystarczyło, by zamek i miasto obrócić w ruinę. Dźwigał je ponownie Jan III Sobieski, ale po rozbiorach znowu podupadło, by następnie, już w XIX wieku, stracić prawa miejskie i stać się od tego czasu wsią.

Zamek opustoszał, po czym rujnowali go przez dziesiątki lat poszukiwacze skarbów. W czasie obu wojen światowych wzgórze Czerska włączone było do linii obronnych, przez co zachowane jeszcze części zabudowań zamkowych ucierpiały bardzo na skutek prac fortyfikacyjnych. Wspomniana na wstępie bitwa na Kępie Radwankowskiej była częścią operacji zdążającej do przełamania niemieckiego frontu. Utworzony następnie w pobliżu Warki na lewym brzegu Wisły przyczółek stał się w styczniu 1945 r. punktem wyjściowym jednego z dwóch uderzeń radzieckich, które przepędziły ostatecznie Niemców z ziem polskich.

W dzisiejszym Czersku na każdym kroku czuć tchnienie dziejów. Wieś jest jakby oazą dawnych zabytków, wydarzeń minionych wieków, do której powoli dociera wiek dwudziesty ze swą techniką, rozmachem i szybkością.

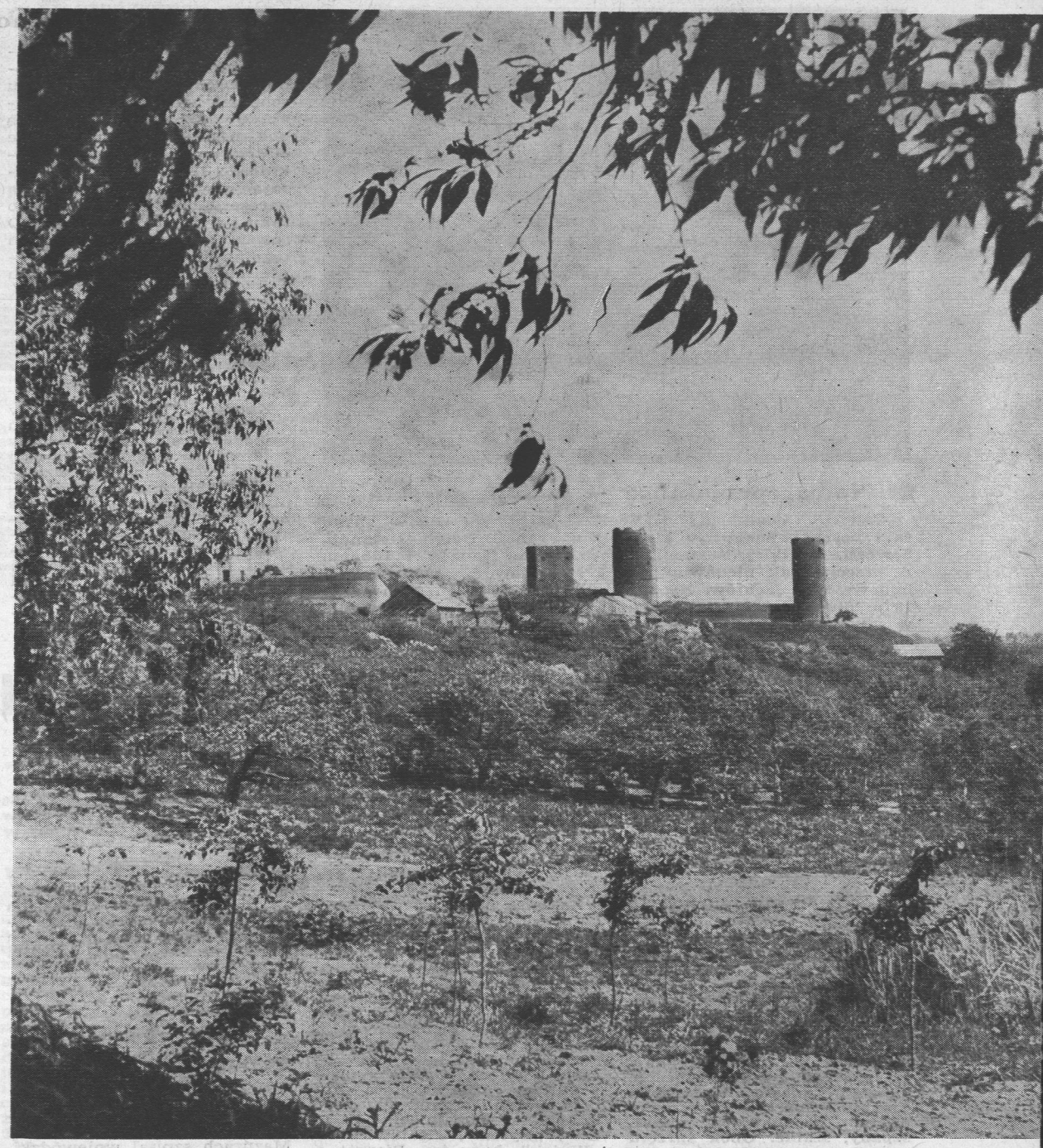

LORSQUE L'ETAT polonais apparut, au Xe siècle, sur l'arène de l'histoire, Czersk était déjà un important bourg slave fortifié, élevé sur une colline et baigné par les eaux de la Vistule. En 1207, les ducs de la Mazovie y construirent un château fort, une des trois forteresses qui défendaient à l'époque ce duché. Les voies de communication se croisaient au pied du château et Czersk, devenu ville, tirait, en temps de paix de sérieux revenus des marchands de passage.

Hélas, les époques de paix étaient rares. Les invasions des ennemis et les querelles dynastiques des Piasts s'achevaient souvent sous ou dans les murs de Czersk, amenant destructions et pillages. Après l'invasion des Suédois, Jean III Sobieski reconstruisit la ville et le château. Après le partage de la Pologne, Czersk déclina pour ne jamais plus se relever et, au XIXe siècle il perdit ses droits municipaux.

Le château se vida et les chercheurs de trésors se chargèrent de parfaire l'oeuvre destructrice de l'histoire. Pendant les deux guerres mondiales, la colline de Czersk faisait partie des lignes de défense et les travaux de fortification endommagèrent gravement ce qui déjà n'était plus que des ruines. C'est au pied de la colline, sur un des nombreux îlots de la Vistule, qu'eut lieu, en 1944, une importante bataille faisant partie du plan d'opérations visant à briser le front allemand.

Aujourd'hui, Czersk n'est plus qu'un simple village qui attire l'attention des touristes par la beauté de son site et les hautes tours de l'ancien château fort dominant de loin la plaine environnante.

Organizowane są tu co roku uroczystości kościelne z udziałem mieszkańców pobliskich okolic

Nowa droga i most przez Wisłę połączyły Czersk ze światem

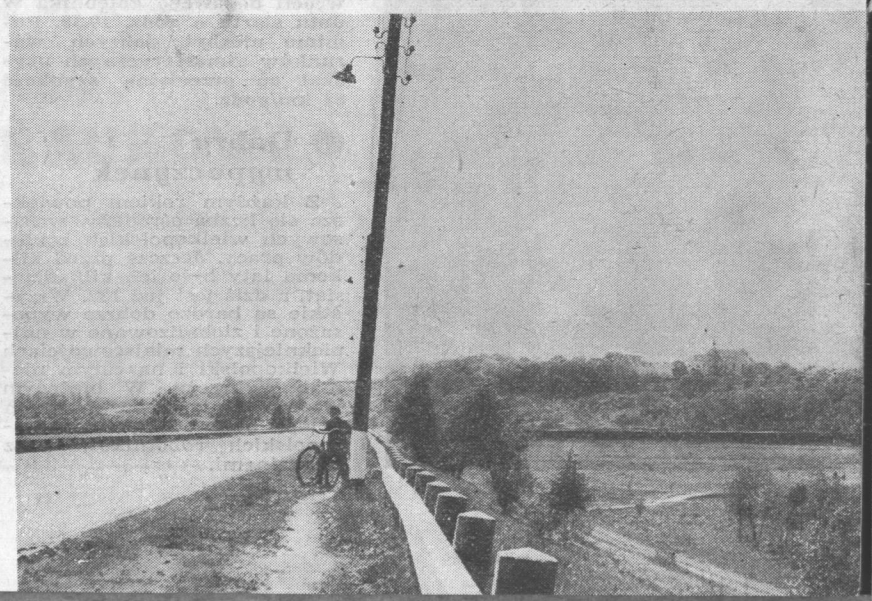

Nowa specjalność — jachty morskie

„Cadety", „Foalkboaty" i „Vegi" — jachty morskie — znane są i poszukiwane przez klientów z Francji, Belgii, Holandii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Włoch, USA, Kanady i Libanu. A przecież tak niedawno polscy stoczniowcy zapoczątkowali budowę tych jachtów. Na zdjęciu jacht „Mikron". Jego dane: 19 m długości i 150 m² żagla. Jacht ten zdobył duże uznanie w salonie nautycznym w Paryżu.

Nowości samochodowe

Od 1 września z taśm montażowych Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu schodzić będą seryjnie „Warszawy 203". Wyposażone są one m. in. w górnozaworowe silniki, mogące rozwijać szybkość do 130 km/godz. i posiadają nową, zmodernizowaną karoserię. W końcu bieżącego roku i w roku przyszłym FSO rozpocznie produkcję odmian tego nowego wozu: „Taxi", sanitarek i kombi. W 1965 roku rozpocznie się taśmową produkcję nowej wersji samochodu małolitrażowego „Syrena 104".

Również Zakłady Budowy Nadwozi Samochodowych w Nysie (Opolskie) rozpoczęły budowę nowego typu pojazdów „Nysa". Pierwszy rodzaj będzie miał izolowane wnętrza, dla drugiego modelu przewidziano zasobniki z suchym lodem, natomiast trzeci typ zostanie wyposażony w agregaty chłodnicze.

Także Sanocka Fabryka Autobusów przygotowuje prototyp dwóch nowych wozów. Planuje się również budowę prototypu autokaru na 60 miejsc siedzących, przeznaczonego do komunikacji dalekobieżnej.

Powiększa się kopalnia w Piasecznie

Kopalnia rudy siarkowej w Piasecznie koło Tarnobrzegu wzbogaciła się o nowe tereny położone w północnej części złoża. Początkowo ze względu na trudności w obwałowaniu zewnętrznym pole to nie było przewidziane do eksploatacji. Jednak dzięki opracowaniu przez inżynierów z kopalni projektu pokonania tej przeszkody, załoga kopalni rozpoczęła pracę nad udostępnieniem do eksploatacji nowego pola.

Scena teatralna na wsi

Wieś Główczyce w powiecie słupskim otrzymała ośrodek kulturalny z salą teatralną na ponad 200 miejsc. Odbywają się tu częste występy objazdowego Bałtyckiego Teatru Dramatycznego. Widownia zawsze jest zapełniona, a często, na usilne prośby miłośników teatru, sprzedaje się bilety na stojące miejsca.

Fotografowanie Bałtyku

Przez 12 dni w różnych punktach Bałtyku, od cieśnin duńskich po Zatokę Botnicką z Fińską, z pływających stacji hydrologicznych oraz brzegowych dokładnie fotografowano Bałtyk. W pracach badawczych brało udział 40 jednostek z 7 nadbałtyckich krajów. Celem tej wspólnej akcji uczonych jest sporządzenie tzw. synoptycznego zdjęcia hydrologicznego. Dokonano również obserwacji i pomiarów hydrologicznych temperatury wody, zjawisk prądów i falowania, przenikania promieni słonecznych itp. Również niezwykle cenne są prace nad rejestracją ruchów ławic ryb oraz badania planktonów.

Ta zbiorowa akcja, prowadzona pod egidą Międzynarodowej Rady Morza, ma ważne znaczenie dla całej gospodarki morskiej. Obecnie trwają żmudne prace nad najlepszym wykorzystaniem materiałów zebranych przez naukowców.

Pomocnicy

Bokser „Lucy" jest nie tylko wiernym przyjacielem swej pani, ale i dobrym pomocnikiem — odnosi zakupy. Natomiast te wilczury — są pomocnikami milicjantów. Nie pozują one do zdjęcia, lecz zdają trudny egzamin ze sprawności, którą przez długi czas zdobywały pod okiem swoich umundurowanych przyjaciół — milicjantów z Rzeszowa. Za kierownicą motocykla siedzi mądry, pojętny i odważny „Kiper".

„Szermierz" z Góry Kalwarii

Dotychczas Góra Kalwaria słynęła z bogatych ogrodów warzywnych i sadów. Obecnie sławi to miasto Wytwórnia Sprzętu Sportowego „Szermierz" produkująca maski, szpady, szable. Obok sprzętu szermierczego, który się także eksportuje, wyrabia się tu również kijki narciarskie z tonkinu — surowca sprowadzanego z Wietnamu.

PROSTO Z POLSKI

Praktyki wakacyjne zagranicznych studentów

Zakłady przemysłowe Śląska gościły 62-osobową grupę studentów zagranicznych, którzy zakończyli praktyki wakacyjne organizowane przez międzynarodowe zrzeszenie LAESTE. Byli to słuchacze względnie absolwenci wyższych szkół technicznych z Francji, Belgii, Anglii, Danii, Finlandii, Jugosławii, Szwajcarii i Włoch. Goście reprezentujący różne kierunki studiów poznali organizację produkcji w kopalniach: „Zabrze", „Bytom", „Katowice" i „Wujek", huty im. Bieruta i „Ferrum", Rybnickiej Fabryki Maszyn „Celma", „Konstalu", „Zgody" i Zakładów Koksochemicznych w Hajdukach.

Dzięki opiece Zrzeszenia Studentów Polskich zagraniczni studenci poznali także najpiękniejsze miejscowości Polski.

Budowa największego szpitala na Mazurach

We wrześniu Olsztyn otrzyma największy na Warmii i Mazurach szpital wojewódzki. Będzie to 6-piętrowy kompleks budynków, składający się z trzech połączonych bloków. Dobiega już końca budowa głównego gmachu wznoszonego z prefabrykatów. Ten również składa się z trzech połączonych w jedną całość bloków: szpitala podstawowego, terapii i poliklinik. Uzupełnieniem szpitala wojewódzkiego będzie oddział zakaźny, którego budowa rozpocznie się w przyszłym roku.

Międzynarodowy sezon w Tatrach

W polskich Tatrach przebywa ponad 100 alpinistów ze wszystkich ośrodków w Kraju oraz Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii i Węgier.

Główną bazą taternicką jest rejon Morskiego Oka. Wszystkie grupy wspinaczkowe dotychczas odbywały treningi na stosunkowo łatwych ścianach. Obecnie podejmują one szereg bardzo trudnych wejść.

Niecodzienny ładunek

Niecodzienny ładunek z portu w Szczecinie zabrał M/S „Modlin". Na pokład statku załadowanych zostało 19 tysięcy gołębi pocztowych, z całej Polski. Dzięki staraniom Polskiego Związku Hodowców płyną one aż do wybrzeży Holandii, skąd zostaną wypuszczone i polecą do Kraju. Hodowcy spodziewają się, że ich ulubieńcy wyznaczoną trasę 800—1300 km przebędą w ciągu jednego dnia. Oczywiście przy takim rajdzie nie obędzie się bez strat, ale przynajmniej 90 proc. skrzydlatych zawodników powinno dotrzeć do macierzystych gołębników. Wśród obecnego transportu gołębi znajdują się też sławy, które mają za sobą loty aż z Anglii do Polski.

Zwycięzcą gołębiego rajdu na trasie Holandia — Polska został gołąb młodego górnika p. Pawła Hałaty z Krzeszkowic (pow. Rybnik). Gołąb powrócił do swego gołębnika w dniu startu o godz. 19.50. Pomimo niezbyt dobrych warunków atmosferycznych uzyskał on przeciętną szybkość 84 km/godz.

Dobry wypoczynek

Z każdym rokiem powiększa się liczba ośrodków wczasowych wielkopolskich zakładów pracy. Jeszcze przed kilkoma laty było ich kilkadziesiąt, a dziś jest już 132. Wszystkie są bardzo dobrze wyposażone i zlokalizowane w najpiękniejszych miejscowościach Wielkopolski i na całym niemal Wybrzeżu. W bieżącym sezonie letnim spędza w nich urlopy blisko 43 tysiące wielkopolskich robotników wraz z rodzinami.

Podróże węgorzy

Żywe węgorze eksportuje się do krajów zachodniej Europy w specjalnych basenach. W ciągu pierwszego półrocza na wodach zalewów: Wiślanego i Szczecińskiego rybacy złowili o kilkadziesiąt ton tej smacznej i cennej ryby więcej aniżeli w tym samym okresie ubiegłego roku. Większa część złowionych węgorzy została sprzedana za granicę.

7 DNI w skrócie

LUBOŃ (Poznańskie) — Prace brygad montażowych i budowlanych nowej fabryki kwasu siarkowego wkroczyły w końcowe stadium. W ostatnim kwartale fabryka dostarczy — zgodnie z założeniami — 20 tysięcy ton kwasu siarkowego.

SOSNOWIEC — Miastu przybył nowoczesny szpital z 400 łóżkami. W pięknym budynku mieszczą się oddziały: chirurgiczny, wewnętrzny, neurologiczny, ginekologiczny, laryngologiczny, położniczy i pediatryczny.

WARSZAWA — W stolicy powołano Społeczny Komitet Zwalczania Palenia Tytoniu. Celem komitetu jest prowadzenie akcji uświadamiającej o szkodliwości dla zdrowia palenia tytoniu.

GRÓJEC (Warszawskie) — Dzięki własnej inicjatywie i ofiarności, mieszkańcy miasta mają bardzo ładny ośrodek wypoczynkowy. Odremontowano basen kąpielowy, wokół którego urządzono tereny sportowe, jest tam także kawiarenka.

STAROSIEDLE (Zielonogórskie) — Otwarto tu jak również w Kołczynie (pow. Sulęcin) nowe lecznice dla zwierząt. Obydwie placówki zostały bardzo dobrze wyposażone. Obecnie województwo posiada 84 lecznice dla zwierząt i przoduje w Kraju.

BYTÓW (Koszalińskie) — Po spożyciu kiełbasy-metki około 100 osób z ośmiu wsi powiatu uległo zatruciu. Chorym natychmiast udzielono pomocy lekarskiej i stan ich zdrowia nie budzi obaw. Niezwłocznie wycofano ze sprzedaży wędlinę i prowadzi się śledztwo.

WOLKA KĘPIASTA (Kielecczyzna) — W zagrodzie jednego z rolników z jajka o podwójnym żółtku wykluło się kurczę-dziwoląg. Ma ono jeden korpus ale 4 łapki i 4 skrzydełka. Kurczątko żyje, ale nie może chodzić.

PSZCZYNA (Katowickie) — Przedsiębiorstwo Okręgowe Lasy Państwowe w Katowicach buduje tu bażanciarnię. Jest to już druga na Śląsku placówka, w której prowadzi się sztuczny wychów tych królewskich ptaków.

Tygodniowa GAWĘDA

Lato, a więc obok mnóstwa radości również pewne sezonowe kłopoty. O jednym z nich chcę dzisiaj napisać: wypadki drogowe. Chociaż w Polsce nie ma tylu samochodów co na Zachodzie, jest ich coraz więcej, a co za tym następuje — zwiększa się również ilość wypadków drogowych. Może i polska fantazja sprzyja temu, może niedostateczne opanowanie techniki jazdy przez niektórych świeżo upieczonych kierowców, a na pewno: alkohol.

Trzeba powiedzieć, że kary za przestępstwa drogowe są w Polsce znacznie wyższe niż na Zachodzie. Dotyczy to zwłaszcza tych przestępstw drogowych, które są następstwem nadużycia alkoholu przez kierowcę. Tak np. w tych dniach w Łodzi Sąd Wojewódzki skazał niejakiego Stanisława Łapińskiego na 12 lat więzienia oraz pozbawienie prawa wykonywania pracy kierowcy na 10 lat. Prowadząc samochód ciężarowy w stanie nietrzeźwym, skazany najechał na małżonków Matelów, zabijając ich na miejscu. Z innym podobnym wypadkiem spotkałem się w mojej karierze ławnika przy Sądzie Wojewódzkim w Warszawie.

Może tutaj wskazane będzie wyjaśnienie roli ławnika: ławnicy wybierani przez Rady Narodowe spośród kandydatów, przedstawionych przez organizacje społeczne, zasiadają w sądzie jako pełnoprawni sędziowie. Komplet sędziowski składa się z przewodniczącego, którym jest sędzia zawodowy, i dwóch ławników, przy czym głosy wszystkich jednakowo ważą. Tak więc dwóch ławników może zarówno co do winy, jak i co do wysokości kary przegłosować sędziego zawodowego. Również w trakcie rozprawy ławnik ma sędziowskie prawa, może zadawać oskarżonemu, świadkom czy rzeczoznawcom pytania itd.

Otóż w sprawie, o której wspomniałem, sądzony był 18-letni młodzieniec, który po pijanemu bez prawa jazdy porwał samochód ciężarowy i popędził przez miasto. Po drodze zgniótł człowieka, a potem udało się uniknąć wielkiej tragedii tylko dlatego, że przytomny kierowca jadącego naprzeciw autobusu miejskiego skręcił na chodnik. Milicja goniła ciężarówkę i dopiero za miastem udało się przestrzelić opony i zmusić pijanego kierowcę do zatrzymania wozu. Głosowaliśmy wówczas (zdradzam tajemnicę pokoju sędziowskiego) za karą 10 lat więzienia. I byliśmy jednomyślni, zarówno sędzia zawodowy, jak i my ławnicy.

Nie zawsze jednak sądy karzą tak surowo. Oto prokurator generalny wniósł w końcu lipca rewizję nadzwyczajną w kilku podobnych wypadkach. Tak np. pijany kierowca w Oświęcimiu spowodował zderzenie z autobusem, a dwie instancje sądowe skazały go na... rok więzienia z zawieszeniem. Prokurator generalny oponuje i wnosi o znacznie wyższy wymiar kary.

Sytuacja jest nawet taka, że za samą jazdę w stanie nietrzeźwym, bądź nawet po użyciu alkoholu, można mieć sprawę sądową. Słynne dawniej „baloniki" milicji zastąpiło dokładniejsze badanie krwi w szpitalu, pozwalające stwierdzić, czy kierowca pił alkohol. Niekiedy jednak te słuszne założenia przybierały rozmiary bezsensowne. Były próby pociągania do odpowiedzialności kierowcy, który w upalny dzień wypił kufel piwa. Niekiedy też zapadały zbyt surowe wyroki (a czasem może nawet niesłuszne) przeciwko kierowcom, którzy spowodowali wypadek bez własnej winy, np. wskutek śliskiej jezdni, a nawet z winy przechodnia.

Wyrok jest jednak wyrokiem. Na szczęście amnestia z okazji XX-lecia PRL anulowała znaczną większość tych kar, kiedy nie było umyślnej winy kierowcy (umyślna wina to nawet wtedy, kiedy kierowca jedzie lekkomyślnie, kiedy wsiada pijany do wozu, słowem wówczas, kiedy nie zachowuje należytej ostrożności i może przewidzieć, że wypadek może nastąpić).

Niełatwe to sprawy. Nie ma dwóch spraw jednakowych. W każdej z nich, która trafi przed sąd, trzeba niesłychanie wnikliwie rozpatrzeć wszystkie „za" i „przeciw", by z jednej strony uchronić społeczeństwo przed niebezpieczeństwem wypadków, a z drugiej nie krzywdzić niewinnego człowieka.

Marian

Imponująca wystawa osiągnięć Śląska

W Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie została otwarta wystawa „Województwo katowickie w 20-leciu PRL". W tej imponującej imprezie wzięło udział ponad 3 tysiące przedsiębiorstw i instytucji, wystawiając łącznie ponad 10 tysięcy eksponatów. W 18 pawilonach o łącznej powierzchni 15 tysięcy m² starano się pokazać to, co Śląsk posiada najlepszego. W ekspozycji górniczej ukazano w historycznym rozwoju ogromną tematykę kopalnictwa węgla. Pokazano także naukowe metody wydobycia i mechanizacji. Na wystawie ustawiono różne kombajny węglowe, zespoły wrębująco-ładujące, ładowarki, wrębiarki i inne maszyny, które ułatwiają dziś proces wydobycia.

Ta wielka wystawa potrwa do 30 października.

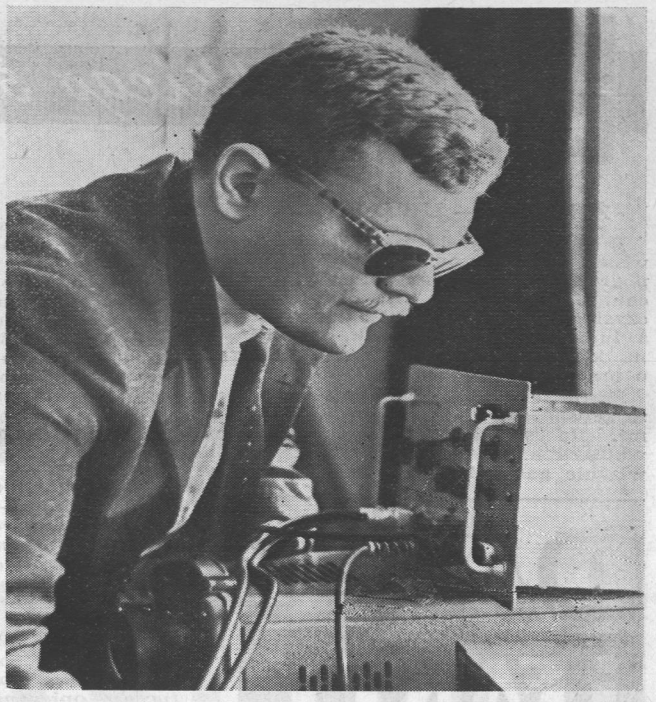

QUELQUES HOMMES, réunis autour d'une table, se penchent sur un appareil et écoutent les explications que leur fournit un homme portant des lunettes noires. Nous assistons à l'examen de quelques futurs ingénieurs diplômés polonais. L'homme aux lunettes noires reçoit maintenant les félicitations des professeurs: il a réussi à toutes les épreuves et est promu ingénieur. Rien de très extraordinaire ne se serait passé, si ce n'était le fait que cet homme, M. Wojciech Zawistowski, est aveugle depuis vingt ans et qu'il est le seul homme au monde atteint de cécité qui ait terminé des études supérieures techniques.

L'alphabet en relief à l'usage des aveugles, inventé par Louis Braille (1809—1852), ne permet pas d'effectuer et de noter les dizaines d'opérations nécessaires à la solution des problèmes mathématiques compliqués. En outre, il n'existe aucun manuel spécialement imprimé dans cet alphabet pour les étudiants des écoles supérieures. Aussi, M. Zawistowski, ayant entrepris ses études en 1954, dut-il apprendre à résoudre tous les problèmes mathématiques strictement à l'aide de sa mémoire et ne put-il surmonter les obstacles résultant de l'absence de manuels destinés aux aveugles qu'avec le secours de ses camarades d'études et de ses professeurs.

Après dix ans d'efforts, faisant preuve d'une fermeté de caractère extraordinaire, M. Zawistowski a non seulement reçu son diplôme d'ingénieur, mais a également construit un appareil permettant aux aveugles de travailler dans l'industrie radiotechnique.

C'est ainsi qu'ayant surmonté par son courage et sa ténacité sa propre infirmité, M. Zawistowski a voulu venir en aide à ceux qui sont éprouvés par le même mal, un des plus grands qui puissent atteindre l'homme, la cécité.

NIEWIDOMY – INŻYNIEREM, KONSTRUKTOREM i MISTRZEM SPORTU

Nad skomplikowanym przyrządem pochyla się mężczyzna w ciemnych okularach.

To absolwent Politechniki Warszawskiej, Wojciech Zawistowski, prezentuje komisji egzaminacyjnej swoją pracę dyplomową — przyrząd do strojenia filtru pośredniej częstotliwości w radioodbiornikach do obsługi dla niewidomych.

WPRAWNE RĘCE p. Zawistowskiego poruszając gałkami prototypu wywołują sygnał dźwiękowy, a na lampie kineskopowej drugiego podłączonego przyrządu ukazuje się nieregularna, zielono świecąca linia. Po chwili dźwięk zmienia się i przechodzi w urywane gwizdanie, przypominające śpiew szczygła. Ten sygnał świadczy o tym, że prototyp pracuje prawidłowo. Profesorowie i koledzy gratulują panu Wojciechowi Zawistowskiemu zdobycia tytułu magistra inżyniera.

— Też macie o czym pisać? — pomyślą niektórzy Czytelnicy. — Mało to ludzi kończy obecnie wyższe studia w Polsce?

Rzeczywiście dużo młodych ludzi opuszcza mury wyższych uczelni z dyplomami i tytułami naukowymi. Ale ten egzamin był niezwykły.

Bowiem mgr inż. Zawistowski jest niewidomy. Stracił on wzrok przed 20 laty. A piszemy o tym dlatego, że nie było jeszcze dotychczas na świecie takiego faktu, aby niewidomy ukończył wyższe studia politechniczne. Niezwykle ciężka była droga pana Wojciecha do tego upragnionego celu. W czasie studiów, które rozpoczął w 1954 r., napotykał na wiele trudności. Przecież wiemy, że aby rozwiązać skomplikowane zadanie matematyczne, trzeba przeprowadzić dziesiątki obliczeń. Istnieje wprawdzie wynalezione przez ociemniałego francuskiego pedagoga Louis Braille (1809—1852) pismo dla niewidomych, ale nie ma w nim kursu wyższej matematyki.

— Z matematyką — mówi inż. Zawistowski — poradziłem sobie w ten sposób, że nauczyłem się rozwiązywać zadania w pamięci. Oczywiście nie było to łatwe, ale wyćwiczyłem pamięć tak dalece, że wszystkie obliczenia przeprowadzam bez zapisu. Egzaminy zdawało mi się trudniej niż innym, chociażby z tego powodu, że nie widziałem reakcji profesora. Prof. Stanisław Ryżko, u którego robiłem pracę dyplomową, doradził mi zdawać egzaminy przy pomocy magnetofonu. Trudności sprawiał również brak literatury w zapisie Braille, bo przecież nikt nie drukuje podręczników dla studentów wyższych uczelni. I tu z wielką pomocą przyszli mi koledzy: Józef Talecki i Antoni Fijałkowski, którzy przez cały okres studiów pomagali mi opanowywać materiał.

Dyplomowy egzamin, który zdałem i który oceniono na bardzo dobry, odbierali prof. S. Ryżko, rektor Politechniki — prof. Jerzy Bukowski, dziekan naszego wydziału — prof. Sławiński oraz profesorowie Dorecki i Hahn.

Przyrząd skonstruowany przez mgr inż. Zawistowskiego jest uniwersalny, bo można go zastosować do wielu typów radioodbiorników, oczywiście przy każdym rodzaju radioodbiornika będzie dawał inny sygnał. Obsługujący go niewidomi będą musieli tylko zapamiętać brzmienie poszczególnych sygnałów.

Tak więc daje on możliwość zatrudnienia w przemyśle wielu niewidomych, którzy dotychczas wyrabiali tylko szczotki, pędzle czy koszyki.

Dodajmy jeszcze, że p. Zawistowski zdobył złoty medal i tytuł Mistrza Radio-Sportu Związku Radzieckiego zwyciężając w zawodach krótkofalowców (Polska—ZSRR), w których brało udział ponad 100 zawodników. Znak wywoławczy jego radiostacji SP 5 GM.

ZAPRENUMERUJ POLSKĄ PRASĘ!

WSZYSTKIE dzienniki, czasopisma popularne i naukowe ukazujące się w Polsce możesz otrzymywać także we Francji.

Wysyłamy pocztą lotniczą bez dodatkowej opłaty.

Eksporter prasy polskiej

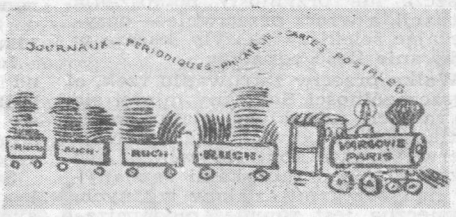

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU i IMPORTU

„RUCH"

Warszawa, ul. Wilcza 46

poleca szczególnej uwadze swoich Szanownych Klientów

POLSKIE CZASOPISMA NAUKOWE

wysoko oceniane na całym świecie.
Wiele polskich czasopism naukowych ukazuje się w języku francuskim bądź zawiera streszczenia artykułów po francusku.

Szczegółowe informacje, cenniki, egzemplarze okazowe można otrzymać u przedstawiciela P.E. i I. „RUCH":

„LA BOUTIQUE POLONAISE" 25, rue Drouot, PARIS IX-e

Firma „La Boutique Polonaise" przyjmuje także wpłaty na prenumeratę prasy polskiej

MAŁA GAZETA wielkiego świata

ŻMIJOM — UWIELBIENIE

W wiosce hiduskiej Dindigul w prowincji Madras odbył się przedziwny pogrzeb. Kapłan pokropił wodą święconą i pochował z zachowaniem uroczystego ceremoniału 152 czarne żmije, a ludzie, którzy je zabili, modlili się na klęczkach i prosili swoje „ofiary" o przebaczenie.

Żmije te napadły robotników rozbierających stary budynek, w którym mieściło się ich gniazdo. Robotnicy walczyli o własne życie, ponieważ ten właśnie gatunek czarnych żmij należy do najbardziej jadowitych. Niemniej jednak, gdy wieść o zabiciu ich rozeszła się po wsi — padł na nią blady strach.

Okazało się, że według tutejszych wierzeń istnieją święte żmije, których zabicie grozi ludziom ogromnymi nieszczęściami. Ponieważ zaś uznano, że wśród 152 zabitych mogła się trafić jedna przynajmniej święta żmija, pochowano je zgodnie z obowiązującym rytuałem, aby przebłagać bóstwo.

FESTIWAL... FAKIRÓW

10 dni będzie trwać międzynarodowy festiwal światowej federacji fakirów, która pragnie — jak stwierdza jej manifest — przywrócić swojej specjalizacji straconą świetność, zniszczoną przez szarlatanów i różnego rodzaju „iluzjonistów". Kandydaci produkować się będą przed specjalnym jury, w którym zasiadać będą także przedstawiciele publiczności. W programie festiwalu przewidziano: pocenie się krwią, połykanie ognia, wpadanie w stan kataleptyczny, opieranie się ukąszeniom węży, zjadanie żelaza i inne tego rodzaju „przyjemności". Ten fakir, który zdobędzie tytuł mistrza świata, poddany będzie jeszcze innym dodatkowym próbom.

460 TYS. DOLARÓW ZA OBRAZ REMBRANDTA

W znanym londyńskim domu sztuki „Sotheby" odbyła się licytacja obrazu Rembrandta namalowanego w 1661 r. Sprzedano go za 168 tys. funtów szterlingów, tj. za około 460 tys. dolarów. Nazwisko nabywcy nie zostało ujawnione.

MOST ELŻBIETY — ODBUDOWANY

Wiszący „Most Elżbiety" wysadzony w powietrze 16 stycznia 1945 r. wraz z pozostałymi mostami Budapesztu przez cofające się wojska niemieckie, połączył ponownie oba brzegi Dunaju w stolicy Węgier. Ekipy montażowe zainstalowały już ostatnią część stalową mostu o wadze 85 ton. Rozpiętość między filarami wynosi 290 m.

25 NARZECZONYCH

Oryginalny jubileusz obchodził niedawno 37-letni Alberto Ronda z Buenos Aires. Na kolejną uroczystość zaręczynową zaprosił on 24 poprzednie narzeczone. Pomysł ten nie przypadł do gustu aktualnej — 25 z kolei argentyńskiej narzeczonej Casanowy, która z miejsca zerwała zaręczyny.

NAJBARDZIEJ CENIĄ LEKARZY

Jak wykazały badania Instytutu Gallupa, w Wielkiej Brytanii największym poważaniem cieszy się zawód lekarza. 47 proc. Anglików ceni najwyżej tych, którzy dbają do zdrowie ludzkie. Daleko w tyle, ale na drugim miejscu znajdują się nauczyciele (12 proc.) i naukowcy (10 proc.). Bardzo mało natomiast ceni się zawód dziennikarza i zawodowego oficera (po 2 proc.) oraz szefa reklamy (1 proc.).

JOHNSON I KOBIETY

Od chwili objęcia urzędowania w dniu 22 listopada 1963 roku prezydent Johnson mianował na różne stanowiska państwowe 98 kobiet. Prasa przypomina w związku z tym, że w ciągu 34 miesięcy urzędowania prezydent Kennedy powołał na wysokie stanowiska tylko 300 kobiet. Przypuszcza się, że to „wyróżnienie" kobiet przez prezydenta Johnsona spowodowane jest sytuacją polityczną, to jest tegorocznymi jesiennymi wyborami.

CZUPRYNA KSIĘCIA KAROLA

Brytyjska „Rada Zapobiegania Wypadkom" zamierza przesłać ks. Karolowi, brytyjskiemu następcy tronu... siatkę na włosy, ponieważ jego długa czupryna „daje zły przykład męskiej młodzieży W. Brytanii". Ks. Karol znajduje się na ósmym miejscu jeszcze przed „beatlesami" na sporządzonej przez Radę liście „12 najniebezpieczniejszych fryzur kraju".

Zdaniem fachowców naśladowanie tej mody może doprowadzić do zwiększenia się liczby nieszczęśliwych wypadków w fabrykach, gdyż opadające na czoło włosy utrudniają widoczność. Oprócz siatki na włosy młody następca tronu ma otrzymać obrazek, przedstawiający biblijnego Absaloma, syna króla Dawida, który został zabity przez nieprzyjaciół w chwili, gdy jego długie włosy zaplątały się w gałęzie drzewa.

KALENDARZ SPRZED 8 TYSIĘCY LAT

Podczas prac przy zakładaniu fundamentów nowych bloków mieszkalnych w miejscowości Sion w Szwajcarii, robotnicy natrafili na wielkie ciosane głazy skalne. Przypuszcza się, że głazy te stanowią resztki wielkiego „kalendarza słonecznego", wzniesionego przed 8 tysiącami lat. Jest to pierwsze tego rodzaju odkrycie w Szwajcarii.

ANTYPARLAMENTARNY KOTEK

Obrady Izby deputowanych Peru zostały przerwane wskutek przeraźliwego miauczenia kota, który ukrył się na sali. Kot rozpoczynał miauczenie w chwili, kiedy kolejny mówca wchodził na trybunę. Po zarządzeniu pościgu za kotem ujęto go w chwili, kiedy zrażony chłodnym przyjęciem przez deputowanych wbiegał po schodach do gmachu senatu.

DATY i FAKTY

▲ **W WASZYNGTONIE OGŁOSZONO,** że w Zatoce Tonkińskiej doszło do incydentu. Dwa niszczyciele USA znajdujące się na wodach międzynarodowych zostały zaatakowane przez kutry torpedowe północnowietnamskie (4.VIII.). Bombowce dokonały wielokrotnych odwetowych nalotów na przybrzeżne terytorium Wietnamu (5.VIII.). Zebrała się Rada Bezpieczeństwa na wniosek USA w celu rozważenia sytuacji (5.VIII.). USA postanowiły wysłać posiłki wojskowe do rejonu południowo-wschodniej Azji. 23 okręty wojenne wchodzące w skład VII floty USA wypłynęły z baz amerykańskich w Japonii w kierunku Wietnamu (5.VIII). Rząd Demokratycznej Republiki Wietnamu oświadczył, że naloty lotnictwa USA na terytorium Wietnamu Północnego są aktem agresji ze strony USA (6.VIII.). Rząd Chińskiej Republiki Ludowej potępił agresję amerykańską (6.VIII). Izba Reprezentantów i Senat udzieliły prezydentowi Johnsonowi całkowitych pełnomocnictw (7.VIII.). W Wietnamie Południowym ogłoszono stan wyjątkowy (7.VIII.). U Thant opowiedział się za zwołaniem konferencji genewskiej 14 państw (7.VIII.). Premier Chruszczow potępił agresję USA przeciwko Wietnamowi Północnemu (8.VIII.).

▲ **RZĄD DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI WIETNAMU** oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa nie ma kompetencji do zajmowania się wydarzeniami na nabrzeżu DRW (9.VIII).

▲ **PREZYDENT KASAVUBU** podpisał proklamację ,wprowadzającą w życie nową konstytucję Konga, przyznającą prezydentowi większą część władzy wykonawczej (3.VIII.). Powstańcy kongijscy pod wodzą Sumialota zbliżyli się do Stanleyville, w którym rozpoczęły się walki uliczne (3.VIII.). Powstańcy opanowali Stanleyville — trzecie miasto Konga pod względem ilości mieszkańców (6.VIII.). oraz zdobyli Manomo w północnej Katandze, otwierając drogę do Elizabethville.

▲ **RZĄD MEKSYKAŃSKI** oświadczył, że nie zerwie stosunków dyplomatycznych z Kubą mimo zalecenia w tej sprawie OPA (3.VIII.), proponując przekazanie tych zaleceń Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze.

▲ **KOMITET WYKONAWCZY GRECKIEJ LEWICY** (EDA) wydał oświadczenie, stwierdzające, że siły reakcji planują zamach stanu, w wyniku którego ma być wprowadzona faszystowska dyktatura wojskowa (4.VIII.).

▲ **STARCIA NA TLE RASOWYM** miały miejsce w Jersey City (USA) (4.VIII.).

▲ **W ROCZNICĘ PODPISANIA** układu moskiewskiego o częściowym zakazie prób z bronią jądrową ZSRR, USA i W. Brytania wydały wspólne oświadczenie (5.VIII.).

▲ **POLICJA BRAZYLIJSKA** rozpoczęła poszukiwania dra Józefa Mengele, hitlerowskiego zbrodniarza wojennego, który był lekarzem w Oświęcimiu (5.VIII.).

▲ **MEKSYK, BRAZYLIA, INDIA, ZRA** zaapelowały o zaprzestanie prób podziemnych z bronią nuklearną (6.VIII.).

▲ **VOTUM ZAUFANIA** dla rządu Moro uchwaliła włoska Izba Posłów (6.VIII.).

▲ **PREZYDENT WŁOCH ANTONIO SEGNI** uległ atakowi apoplektycznemu (7.VIII.).

▲ **GWAŁTOWNE WALKI** w różnych rejonach Cypru ponownie zaostrzyły sytuację (7.VIII.).

▲ **TURECKIE SAMOLOTY** ostrzelały pozycje Greków cypryjskich i zatopiły cypryjski kuter torpedowy (8.VIII.). Rząd turecki zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa z żądaniem zwołania posiedzenia poświęconego sytuacji na Cyprze, a jednocześnie rząd cypryjski zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa o położenie kresu nalotom lotnictwa tureckiego (8.VIII.). Rada OTAN odbyła posiedzenie poświęcone kwestii Cypru (8.VIII.). Tureckie samoloty zbombardowały północno-zachodnią część Cypru, okręty tureckie wpłynęły na wody terytorialne Cypru; Rada Bezpieczeństwa uchwaliła rezolucję skierowaną do uczestników sporu zbrojnego w rejonie Cypru (9.VIIII.). Premier Chruszczow zwrócił się z listami do prezydenta Turcji Inonu, prezydenta Cypru Makariosa i Sekretarza Generalnego ONZ U Thanta w sprawie rozwiązania konfliktu (9.VIII.).

Kronika FRANCUSKA

Piękna rocznica

Pod wysokim patronatem prezydenta Republiki odbyła się w lipcu w Wielkim Amfiteatrze Sorbony uroczysta akademia dla uczczenia 30 rocznicy odkrycia sztucznego promieniowania przez Fryderyka i Irenę Joliot-Curie. Kolejno rektor Uniwersytetu Paryskiego — Roche, profesor Uniwersytetu w Rrzymie — Amaldi, członek Akademii Nauk Związku Radzieckiego — Skobielcyn i profesor Uniwersytetu w Kaliforni, laureat nagrody Nobla — Urey — wygłosili przemówienia podkreślając światowe znaczenie tego odkrycia. Przy sposobności wysoki komisarz do spraw energii atomowej Perrin zaapelował do rządu, aby nie szczędził kredytów na potrzeby krajowego centrum badań naukowych.

Uczeni i osobistości, które przybyły do Paryża, były podejmowane przez ministra stanu do spraw badań naukowych i atomowych — Gastona Palewskiego. Stwierdził on, że jeśli Francja odegrała poważną rolę w badaniach atomowych, to wielka zasługa przypada w tym dziele Fryderykowi i Irenie Joliot-Curie.

Ryby giną

W ostatnich dniach zauważono kilkakrotnie całe ławice martwych ryb unoszących się na wodach Sekwany. Zaniepokojona opinia publiczna dopatrywała się w tym zjawisku jakichś niezwykłych przyczyn. W rzeczywistości chodziło o specyficzną „epidemię", która całkowicie wymykała się spod kontroli kompetentnych urzędów.

Na skutek wielkich upałów szlam wypełniający dno rzeki zaczął fermentować, powodując zatrucie wód. Inne zjawisko przyniosło taki sam rezultat. Na Sekwanie spadł znacznie poziom wody. W normalnym okresie przepustowość rzeki wynosi 150 do 200 m (sześciennych) na sekundę. W ostatnim okresie cyfra ta spadła do 75 metrów sześciennych. Tymczasem ilość różnych odpadów, przede wszystkim przemysłowych, nie wykazała żadnych wahań. W tym stanie rzeczy ilość elementów toksycznych rozpuszczała się w znacznie mniejszej niż zazwyczaj objętości wody, powodując groźne konsekwencje. Przejściowe burze i deszcze nie przyniosły polepszenia sytuacji, a wręcz przeciwnie — oczyszczając ścieki zwiększyły jeszcze w Sekwanie ilość odpadów.

Walka przeciw zatruwaniu rzek, a w szczególności Sekwany mieści się w ramach szerokiego planu zmierzającego do dwóch celów. Najpierw surowa kontrola winna być roztoczona nad fabrykami rozsianymi nad brzegami szlaków wodnych. Konieczna jest również modernizacja ścieków. Następnie projektuje się utworzenie zapór-zbiorników, co pozwoliłoby na utrzymanie mniej więcej stałego poziomu wody w Sekwanie. Projektowane są dwa takie zbiorniki: o pojemności 205 milionów metrów sześciennych na Sekwanie i 350 milionów na Marnie.

Robotnicy z czarnej Afryki

W toku ostatnich obrad Rady Ekonomicznej i Socjalnej omówiono w szczególności zagadnienie warunków bytu we Francji szukających tu pracy robotników afrykańskich. Sprawozdanie złożone w tej sprawie przez Gérarda Espereta zaalarmowało zebranych.

Sprawozdawca podkreśla, że aczkolwiek liczba obywateli z krajów czarnego kontynentu pracujących we Francji jest niewielka, dosięgając 40 tysięcy, władze centralne powinny się natychmiast zająć tym zagadnieniem. Ich warunki bytu są bowiem „nie do przyjęcia dla narodu francuskiego, nawet jeżeli ludzie ci godzą się na nie bez protestu".

Afrykańczycy „przyjmują najcięższą i najgorzej płatną pracę, to jest taką, na którą nikt inny nie chce się zgodzić". Brak uświadomienia politycznego powoduje, że zgadzają się biernie na każde warunki. Chodzi tu przede wszystkim o Senegalczyków, Malijczyków i Maurytańczyków.

Ich szkolenie zawodowe napotyka na znaczne trudności, gdyż deklarują oni swój zamiar przebywania we Francji nie dłużej niż 2 do 3 lat. Z niskich zarobków część odsyłają swym rodzinom w Afryce.

Sprawozdawca proponuje jako środki zaradcze zawarcie specjalnych konwencji między Francją i zainteresowanymi krajami afrykańskimi, rozwój budownictwa mieszkaniowego dla czarnych imigrantów oraz rozwiązanie problemu ich szkolenia zawodowego. **B.M.**

RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY
◆ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ◆
LENG—PICARD ET C-ie, Place de la Liberté 423, rue de Lannoy
Telefony: 73.39.42 73.29.47 ROUBAIX (Nord)

OSTATNI LIST POLAKA PUŁKOWNIKA FRANCUSKIEGO RUCHU OPORU

JAK NASI CZYTELNICY zapewne sobie przypominają, w jednym z ostatnich numerów naszego pisma zamieściliśmy materiał o Polaku — bohaterze francuskiego Ruchu Oporu na terenie Tuluzy, Marcelim Langerze, który w lipcu 1943 roku zginął pod gilotyną. Tytuł tekstu brzmiał: „W cieniu gilotyny pisał w Tuluzie swe płomienne listy Marceli Langer — Polak — pułkownik francuskiego Ruchu Oporu".

Płomienne listy... Ostatnio jeden z towarzyszy walki Marcelego Langera, p. Jean Sergues przysłał nam list, który z hitlerowskiego więzienia bohaterski nasz Rodak wysłał przed śmiercią do swojej żony. List prosty i wzniosły — jak życie człowieka, który go pisał. List rozdzierający. List, o którym bez przesady powiedzieć można, iż przejmujące jego piękno „ważne" będzie tak długo, jak długo żyć będą na świecie spragnieni wolności, sprawiedliwości i pokoju ludzie.

Ten list do żony napisany został przez Marcelego Langera w języku francuskim. Publikujemy go w oryginale i w przekładzie polskim.

*

DANS un de nos derniers numéros, nous avions publié un article dédié à Marcel Langer, Polonais d'origine, héros de la Résistance française, mort guillotiné à Toulouse en juillet 1943.

M. Jean Sergues, un des compagnons de lutte de Marcel Langer, nous a fait parvenir la lettre que notre héroique compatriote adressa de la prison à sa femme, quelques... heures avant sa mort. Cette lettre est simple et sublime, à l'image de la vie de l'homme qui l'écrivit, et sa beauté déchirante durera aussi longtemps que vivront des hommes épris de liberté, de justice et de paix.

MA CHÈRE PETITE FEMME.

Quand tu auras cette lettre entre les mains, je ne serai plus de ce monde. On m'a condamné à mort pour mon activité politique. J'imagine ta douleur, mais, avec le temps, tu m'oublieras et un autre prendra ma place dans ta vie.

Mes amis seront toujours à ta disposition et à celle de notre petite fille. Mais toi, Cécilia, si on jette un regard en arrière, il faut bien dire la vérité: nous n'avons pas eu le bonheur d'être longtemps ensemble et nous avons beaucoup souffert d'être séparés. J'espère qu'avec un autre tu auras plus de chance. J'espère que ce sera un homme digne et qu'il sera bon pour ma Rosita. Il faut le dire franchement: tu es jeune et belle, tu dois et tu peux trouver un compagnon. Cela me paraît juste et normal. Je ne m'imagine pas que tu continueras à vivre uniquement avec la passé. Ce que je te demande, c'est de donner une bonne éducation à Rosita.

Tu garderas le souvenir de moi, d'un homme qui était bon avec sa famille et qui a combattu pour la liberté des peuples. Dans les derniers instants de ma vie, je penserai à vous. Je suis tombé dans la lutte pour la libération et pour la liberté.

Mille baisers pour toi et Rosita de ton Marcel qui t'a toujours chérie depuis le jour où il t'a connue. Je te remercie pour le bonheur que tu m'as donné. Vivez heureuses et libres. Baisers pour toi et Rosita. Mes salutations pour tes parents.

Toulouse, le 1-er Mars 1943

Ton Marcel

DROGA, MALEŃKA MOJA ŻONO!

Kiedy otrzymasz ten list, nie będzie mnie już na tym świecie. Za moją działalność polityczną skazano mnie na śmierć. Wyobrażam sobie Twoją boleść; z czasem jednak zapomnisz o mnie i inny człowiek zajmie moje miejsce w Twoim życiu.

Zawsze będziecie mogły liczyć, Ty i nasza córeczka, na moich przyjaciół. Ale jeśli o Ciebie, Cecylio, chodzi, to, gdy rzucić okiem na przeszłość — przyznać trzeba, że nie zaznaliśmy tego szczęścia, jakim jest długie współżycie, że rozłączeni, dużo z tego powodu cierpieliśmy. Chciałbym, abyś z innym miała więcej szczęścia. Chciałbym, aby był to człowiek zacny, żywię nadzieję, że będzie dobry dla mojej Rosity. Należy to powiedzieć z całą szczerością: jesteś młoda i ładna, możesz i musisz znaleźć sobie towarzysza. Wydaje mi się to sprawiedliwe i normalne. Nie wyobrażam sobie, abyś mogła żyć samą tylko przeszłością. Żądam tylko od Ciebie, abyś dała dobre wychowanie Rosicie.

Zachowaj mnie w pamięci jako człowieka, który dobry był dla swoich bliskich i który walczył o wolność ludów. W ostatnich chwilach swojego życia będę myślał o Was. Padam w walce o Wyzwolenie i o Wolność.

Tysiące ucałowań dla Ciebie i dla Rosity od Twojego Marcelego, który kochał Cię zawsze od chwili, kiedy Cię poznał. Dziękuję Ci za szczęście, które mi dałaś. Żyjcie szczęśliwe i wolne. Całuję Ciebie i Rositę. Łączę wyrazy szacunku dla Twoich Rodziców.

Tuluza, 1 marca 1943 r.

Twój Marcel

ELLE et LUI

DOUAI (na wprost dworca) Tél. 88-60-04

ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH KLIENTÓW, ŻE POSIADAMY NA SKŁADZIE BOGATY WYBÓR ODZIEŻY MĘSKIEJ, I DZIECIĘCEJ

▲ NAJNOWSZE MODELE!
▲ NAJMODNIEJSZE KOLORY!
▲ CENY PRZYSTĘPNE!
5% ZNIŻKI DLA LICZNYCH RODZIN I PENSJONOWANYCH

Posiadamy na składzie gwarantowane i pierwszej jakości:

PŁÓTNO NA WSYPY ⊙ PUCH I PIERZE ⊙ BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ

TAJEMNICE WALIMIA

Pisaliśmy już kilkakrotnie o odkryciu tajemniczych podziemnych lochów i urządzeń z żelazobetonu, zbudowanych we wnętrzu Gór Sowich w Walimiu koło Wałbrzycha (wśród naszej Polonii Wałbrzych znany jest jako stolica polskich „Francuzów"). Od 1943 r. do końca II wojny światowej budowali je Niemcy na olbrzymiej przestrzeni siłami jeńców wojennych i więźniów, z których tylko nieliczni cudem ocaleli. Na razie nie wiadomo, do jakich celów miała być przeznaczona ta wielka inwestycja hitlerowskich Niemiec. Hipotez jest kilka. Relację z akcji poszukiwawczej na terenie Walimia i okolic napisał dla „Tygodnika" przedstawiciel Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, p. Jacek Wilczur, kierownik tej akcji.

JUŻ PRZED KLIKOMA LATY, w czasie ekshumacji jeńców włoskich zakatowanych w Sowich Górach przez hitlerowców, natrafiono w Walimiu na szczątki Francuzów, których złożono w pojedynczych i wspólnych mogiłach na cmentarzu komunalnym. Wydawało się wówczas, że są to wypadki odosobnione i że w tej części Śląska nie było więcej więźniów z zachodniej Europy.

Sprawa wyjaśniła się w ostatniej dekadzie lipca, kiedy to do Walimia przyjechała ekipa Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Zadaniem ekipy było ustalenie, jakie były warunki bytowania i pracy, jaki był ostateczny los jeńców i więźniów, którzy pod nadzorem OT-manów i SS budowali naziemny i podziemny system w Górach Sowich. Wyniki tej akcji były rewelacyjne. Okazało się, że począwszy od 1943 r. Niemcy pokryli Góry Sowie siecią obozów koncentracyjnych i jenieckich. W obozach przebywali jeńcy wojenni i cywile z Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Związku Radzieckiego.

Już w tydzień po sprowadzeniu do rejonu Gór Sowich pierwszego transportu więźniów w pasiakach, zatrudniono ich przy budowie ciężkich umocnień na przestrzeni całego pasma gór, a jednocześnie przystąpiono do drążenia skał. W pół roku po rozpoczęciu gigantycznej budowy w Sierpnicy, Jugowicach i Walimiu było już 18 włazów do wnętrza gór, przy czym były one tak szerokie, że każdy mógł z łatwością przepuścić wagon kolejowy.

Nocami przywożono z Niemiec maszyny i urządzenia specjalne, które montowano w głębi gór, po kilkadziesiąt metrów poniżej poziomu. Zatrudnione przy tym więźniarskie komanda były doskonale izolowane i nie miały możliwości wzajemnego porozumiewania się. Raz na dobę wielkie lory wywoziły ciała zakatowanych i zmarłych z wyczerpania więźniów kilku narodowości. Nikt z mieszkańców — Niemców nie był w stanie podać, dokąd ciała tych nieszczęśliwych wywożono, gdzie je grzebano.

Dokończenie na str. 12-13

Zdjęcie górne przedstawia ogólny widok Walimia, miasteczka położonego w Górach Sowich, połączonego linią tramwajową z Wałbrzychem. Trzy wejścia odnalezione przez ekspedycję znajdują się w pobliżu wsi Rzeczka

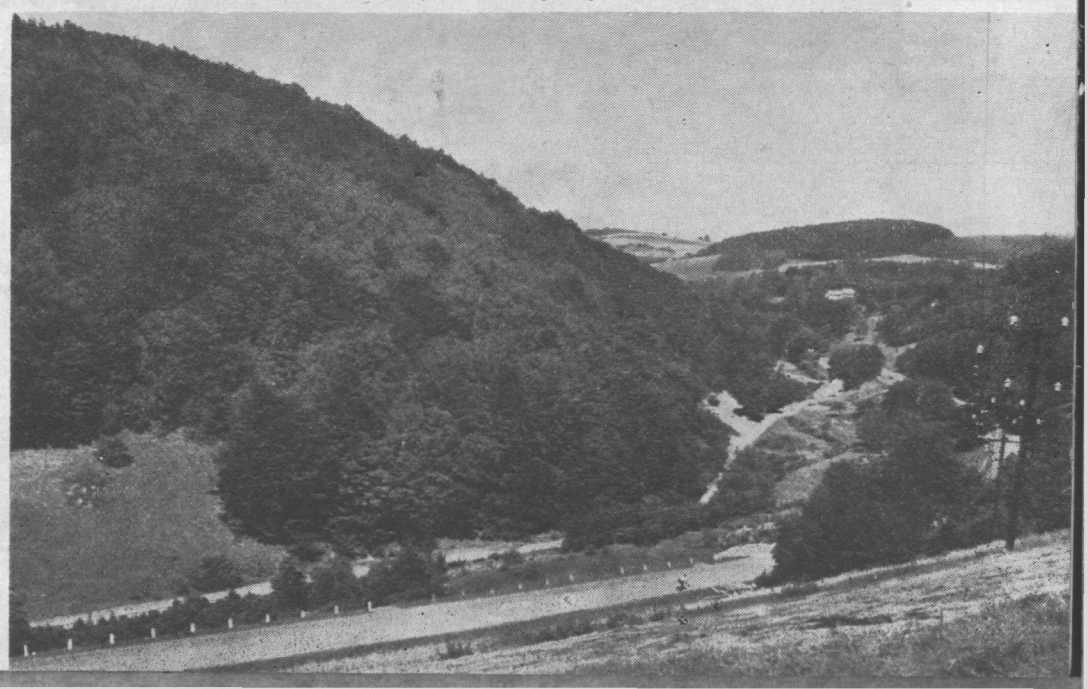

TAJEMNICE WALIMIA

La deuxième découverte, peu commune, concerne la région montagneuse „Góry Sowie" en Silésie. Il a été découvert dans les flancs de la montagne 19 entrées adroitement masquées pouvant introduire dans les tunnels des wagons chargés de matériel devant être monté dans les cavernes artificielles. Les recherches faites récemment dans les entrailles des Góry Sowie et dans son voisinage, surtout à Walim, a permis de mettre au jour les corps de prisonniers de guerre et de civils de France, d'Italie, de Belgique et d'Union Soviétique. Il est impossible de situer encore où se trouvent la majorité des fosses communes dans lesquelles étaient déversés les corps des prisonniers morts d'épuisement et torturés. Il va de soi que Góry Sowie et Walim étaient à la fois un camp de concentration et de prisonniers de guerre. Mais l'offensive venant de l'est à la vitesse d'un feu de poudre obligea les bourreaux à liquider le camp rapidement. Dans les derniers jours de janvier 1945, les prisonniers furent déportés en Allemagne et vers la frontière tchèque. Les quelques milliers qui restèrent sur place attendaient sans doute avec espoir leur proche libération. Mais leur sort fut vite réglé. Les habitants de Jugowice et de Walim s'aperçurent qu'un certain matin aucun prisonnier ou sentinelle nazie n'habitait plus le camp. Il a été établi qu'indubitablement ces quelques milliers d'hommes ne furent pas déportés par voie ferroviaire car pas un seul d'entr'eux n'arriva à la gare de Jugowice. Ils reposent sans doute dans la région des Góry Sowie.

Otwory wejściowe, koło odległej o około 800 m od Walimia — Rzeczki i sztolnie, które prowadzą do jednego sporego systemu o długości kilkuset metrów

Dokończenie ze str. 11

Katorga wielojęzycznej masy więźniów trwała do ostatnich dni istnienia Rzeszy: w styczniu 1945 r. zaczęto wywozić więźniów w głąb Niemiec i w stronę granicy czeskiej. Nadal jednak pozostawała w obozach kilkutysięczna grupa jeńców i więźniów. W ostatnich dniach kwietnia rozstrzygnięty został los i tej grupy, która żyła może nadzieją na rychłe wyzwolenie.

Kiedy mieszkańcy Jugowic i Walimia obudzili się, spostrzegli, że baraki jenieckie stoją puste — znikli więźniowie i znikli wartownicy. Ustalono z całą pewnością, że więźniów tych nie wywieziono poza teren Gór Sowich, nie dostarczono ich do stacji kolejowej w Jugowicach.

*

Moloch wojny „Wielka Sowa" pochłonęłaby jeszcze dziesiątki a być może i setki tysięcy ludzi, ale wówczas w 1945 r. siły koalicji antyfaszystowskiej stanowiły już potęgę nie do złamania. Ze Wschodu, z Zachodu i Północy parły w stronę Berlina pojazdy pancerne wojsk sojuszniczych, niosąc zagładę narodowemu socjalizmowi, wyzwalając narody i państwa, tysiące wiosek i miast.

Kiedy czołówka wojsk radzieckich dotarła do Gór Sowich, nie było tu już ani jednego z hitlerowskich kierowników tej budowy, nie było ani jednego żywego więźnia. Należy przypuszczać, że ludzie w pasiakach: mieszkańcy Moskwy, Paryża, Brukseli, Rotterdamu i Warszawy — nie odeszli zbyt daleko od baraków i lochów. Być może, leżą oni bardzo blisko tych miejsc, w których swoją katorżniczą pracą budowali potęgę hitlerowskich Niemiec.

Jacek WILCZUR

Kilku dziennikarzom udało się odnaleźć nielicznych świadków, którzy przeżyli piekło Walimia. Wstrząsające szczegóły ich relacji opublikujemy w jednym z następnych numerów „Tygodnika".

Ogółem odnaleziono 19 wejść do labiryntów w różnych wsiach położonych u stóp i na zboczach Gór Sowich. Po kilka jest także w Jugowicach i Kolcach. Widoczne na zdjęciu wejście do tunelu we wsi Sierpnicy ma około 50 metrów głębokości

Członkowie ekipy poszukiwawczej idą powoli z zapalonymi lampami. Przeszli kilkadziesiąt metrów. Dalej droga zamknięta, gdyż szyb jest zasypany. Wszystko tu zwietrzałe i nawet głośniejsze słowo może spowodować zawalenie się stropów. Ta nieukończona budowa osiada na skutek ciśnienia górotworu. Dawniej wjeżdżały tu wagony, a teraz człowiek, aby wejść, musi się pochylić. Penetrację tunelu utrudniają również zwalone skały, porozrzucane resztki belek i zwały cementu

Tunel koło wsi Jugowice kuty jest w skale. Obudowa sztolni z drewnianych słupów i podpierających belek w ciągu 20 lat całkowicie zbutwiała

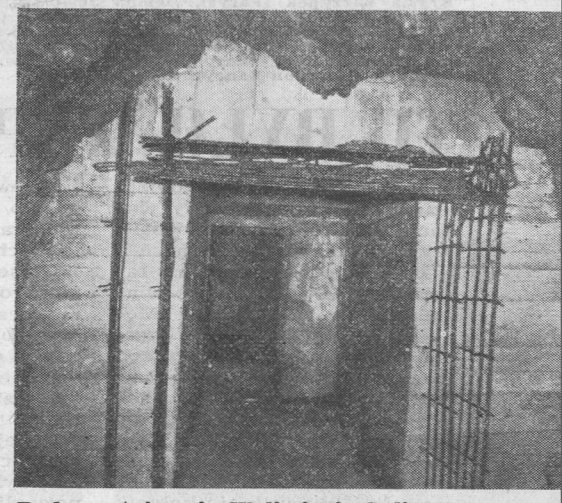

Badacze tajemnic Walimia i okolicy z konieczności byli grotołazami, płetwonurkami, a także szperaczami archiwów. Obok wejść do podziemi koło Jugowa ekipa odkryła bunkier, który — zdaniem specjalistów — służył za komorę gazową. Do bunkra prowadzą dwie rury, które były połączone z motorem spalinowym stojącym na zewnątrz. Do dziś zachowały się betonowe podstawy do montowania motoru

W grobach odnaleziono kości ofiar walimskiego piekła. Badanie czaszki wskazuje na metody bezwzględnej likwidacji więźniów

Te buty wydobyto ze studzienki w Sierpnicy. Jeden z nich — włoski but wojskowy. Tyle zostało po ofiarach

Masowe groby w sąsiedztwie walimskich podziemi. Chowano tu tylko część więźniów. Hitlerowcom zależało, aby tajemnice Walimia nigdy nie zostały odkryte

Na gorącym piasku, tuż po wyjściu z morza: Marysia Chomont (St. Chamond), Sonia Stawarz (Villeret), Krysia Ratajczak (Hautherets), Michelle Podbielska (Paryż), Teresa Mikulewicz (Genewa-Onex), Janina Pronkiewicz (St. Chamond), Danusia Grabska (St. Etienne), Teresa Wolstein (Gautherets), Ania Owczarek (Villeneuve-Paryż, la--Garenne), Sonia Schietz (Decines), Joanna Brejwiło (Corbeil), Claudia Brejwiło (Corbeil), Anna Rychlik (Acheres), Annick Ciejak (Troyes), Krysia Skrzypek (Paryż), Helena Jasińska (St. Etienne), Janina Roszak (Roche-la-Molière), Liliane Erdmana (Roche-la-Molière), Dorota Swat (Roche-la-Molière), Janina Lokuciewska (St. Etienne), Anna Babiarz (Fumel), Sylwia Wienskol (Blanc-Mesnil), Genia Małek (St. Etienne), Liliane Hope (Paryż), Monika Witkowska (Le Creusot), Ilonka Oberbek (Bourbon-Lancy).

TU BYŁO WSPANIALE

Taka jest zgodna opinia dziewcząt, które spędziły wakacje na kolonii w Sopocie. Wywiozły mnóstwo wrażeń i wspomnień. Nie zdradzimy tajemnicy, jeśli podamy do wiadomości, że do kawiarni „Meduza", w najpiękniejszej części sopockiej plaży, gdzie przed wojną opalali się wyłącznie dostojni goście sopockiego kasyna gry, od połowy lipca co rano przychodzili najprzystojniejsi chłopcy. Zbierali się i czekali cierpliwie... na dziewczęta z francuskiej kolonii, które pod troskliwą opieką wychowawczyń przychodziły tu na plażę. Znajomości zawierało się łatwo, wymieniano adresy, grano w piłkę, ale wszystko w obrębie wzroku wychowawczyń.

Sylwia Wienskol z Blanc--Mesnil, Genia Małek z St. Etienne, Lilka Hope z Paryża, Monika Witkowska z Le Creusot i Ilonka Oberbek z Bourbon-Lancy są zgodne co do tego, że polscy chłopcy znacznie przewyższają francuskich kolegów... ogładą wobec dziewcząt. Proszą z ładnym ukłonem do tańca, odprowadzają po tańcu na miejsce, w przejściu ustępują pierwszeństwa dziewczętom. Gdy na niedzielną potańcówkę „na górkę" do Sopotu przyszli chłopcy z obozu w Gdyni zarówno z Francji, jak i z Kraju, największe powodzenie u dziewcząt mieli koledzy krajowi. Chłopcy z Polonii, aby nie podpierać ścian, zaczęli bardzo nisko się kłaniać prosząc do tańca, odprowadzać, dziękować, przepraszać. Tak to dziewczęta z Francji skutecznie uczyły swych kolegów grzeczności i dobrych manier.

Dziewczętom w Polsce podobało się wszystko, tylko Monika Witkowska spoglądała niechętnie na mleczne zupy.

Czasem zdarzały się jakieś nieporozumienia, były drobne, ale warto o nich wiedzieć. Mogłoby ich jednak nie być, gdyby dziewczęta więcej wiedziały o Polsce. Np. jedna z kolonistek dostała lekkiej gorączki i pani doktor postanowiła jej zrobić zastrzyk. Wówczas chora oświadczyła, że zastrzyku zrobić sobie nie pozwoli, gdyż... polskie lekarstwa i tak jej nie pomogą. A przecież w „Tygodniku" kilka miesięcy temu dziewczę to, a już na pewno jej rodzice mogli wyczytać, że jedna tylko fabryka farmaceutyczna w Tarchominie eksportuje przeszło 100 ton leków do 15 państw, w tym bardzo duży procent... do Francji, że ostatnio belgijska firma zakupiła polski patent na produkcję jednego z leków na cały świat, więc nie są one takie złe.

Jedna z dziewcząt głośno narzekała na „brak swobody" ale w dwa dni potem odwiedził kolonię bawiący również w Polsce jej ojciec i... podziękował pani kierownik Stankiewiczowej za te właśnie ograniczenia.

Część dziewcząt była w Warszawie, zwiedziły Łazienki, oglądały wspaniałe pokazy gimnastyczne na Stadionie oraz podziwiały defiladę wojskową. Wszystkie odbyły wycieczkę statkiem po morzu, zwiedziły Westerplatte, okręt wojenny „Burza", były w teatrze, ale przede wszystkim korzystały tyle, ile się dało z wody i słońca.

Sopot pozostanie im w pamięci na wiele lat.

„Nasza 39-osobowa grupa młodzieży z Seine, Pas-de-Calais i Nordu przebywała w Gdyni, w pięknej nowoczesnej szkole, obok której był sosnowy las, boiska sportowe, a piętnaście minut od lasu mieliśmy cudną morską plażę" — opowiada Jan-Paweł Pieprzny z Dijon. „Pod troskliwą opieką kierowniczki p. Modesty Nowickiej z Gdyni robiliśmy piękne wycieczki. Na zdjęciu część naszej grupy: Heniek Szymczyk, Heniek Nawrot i Heniek Kruk, dalej Franek Szlatała, Adam Ardyna i Jean Boreczek, Robert Ziecik, Józef Mostowy, Daniel Owczarek, Kazimierz Leśniak, Jan Pieprzny, Jurek Jankowski, Władek Nacel i Heniek Keński".

MAŁY TYGODNIK Nr 91

Mamy wiele do opowiedzenia

Szybko minęły cztery tygodnie pobytu w Polsce dzieciom z Nordu i Pas-de-Calais. Opalone i wypoczęte opowiadały wszystkim wrażenia z pobytu na kolonii letniej w Piwnicznej-Zdroju na południu Polski.

Grupa młodych z Nord i Pas-de-Calais: Jean Gabryś, Edith Piórkowski, Françoise Perliński, Renald Rzewuski, Chrisnan, Jean-Bernard Sinderg, Eugène Skotowski, Janina Baca, Isabelle Czuczman, Bernadette Dutkiewicz, Michel Stolec, André Trzciński, Jacques Woźny, Valérian Bernard Drapich, Bernard Górny, Aline Dudek, Janine Mazurkiewicz, Kinach, Richard Pintowicz, Jacques Starosta, Henryk Stankowiak, Yvonne Pałka, Anie Spalony, Edith Szudarski, Daniel Delsorge, Christian Tepolewski, Stanisław Walas, Edvige Łossowska, Patrycja Niestrój, Wanda Niestrój, Thèrese Wasilewska, Marta Markiewicz, Danielle Baijanoff, Nadine Szurmant, Gerard Plomion. W środku — najwyżej siedząca osoba — to p. Maria Właśniak, opiekunka młodzieży, kierowniczka znanego zespołu „Lublin" z Pecquencourt.

— Mieliśmy dobre warunki mieszkaniowe, klimatyczne, smaczne wyżywienie i wiele różnorodnych atrakcji. Chcemy podziękować pani dyrektor Elżbiecie Sotowicz oraz panu Stanisławowi Marniakowi, jak również troskliwym wychowawcom p. Zofii Żytkowicz, Zofii Pasternak i zawsze wesołej p. Marii Balickiej. Najbardziej dumni byliśmy z tego, że pani dyrektor, która od 17 lat kieruje kolonią dla dzieci Polonii zagranicznej w Piwnicznej-Zdroju, uznała naszą grupę za wyjątkowo zdyscyplinowaną i sympatyczną.

Grupa dziewcząt oraz chłopców, w nagrodę za najlepsze opanowanie języka polskiego, pojechała najpierw do Świdra pod Warszawą na camping, a później uczestniczyła w obchodach 20-lecia Polski Ludowej w Warszawie oraz w miłym przyjęciu w w Towarzystwie „Polonia". Inna grupa wzięła udział w kilkudniowej wycieczce do Pienin, Przełomu Dunajca i Szczawnicy, a pozostali przebywali kilka dni w jednym z najstarszych polskich uzdrowisk — Krynicy.

— Byłam w Polsce po raz czwarty — wtrąca ładną polszczyzną 13-letnia Ivonne Pałka z Bruay-en-Artois. — *Trzeci raz przebywam na kolonii letniej, ale tylu wrażeń jeszcze nie miałam. Ja też byłam w Warszawie, widziałam piękną defiladę wojskową, ale najbardziej podobał mi się pochód młodzieży w strojach ludowych z Katowic i Krakowa, a także przemarsz sportowców.*

— Zwiedziliśmy prawie wszystkie ważniejsze obiekty w Warszawie — uzupełnia 15-letni Jacek Starosta z Loos-en-Gohelle. — *Naszą 13-letnią koleżankę Nadine Szurmant z Angres przechrzciliśmy w Warszawie na „Didinkę", w Łazienkach karmiliśmy cukierkami malutkie zwierzątka — écureuils, wiewiórki. Mnie w Towarzystwie „Polonia" przyznano specjalną nagrodę za „męstwo i odwagę", to znaczy za wygłoszenie przemówienia po polsku. Dostałem ładną płytę, mapy i inne upominki.*

Każde dziecko chciałoby opowiadać swoim rówieśnikom o przeżyciach na kolonii w Polsce. Resztę jednak posłuchają ich koledzy i koleżanki, rodzice i znajomi w Nordzie i Pas-de-Calais. My natomiast życzymy im równie udanego roku szkolnego i dobrych wyników w nauce, jak tegoroczne piękne wakacje, a także, jeśli mają ochotę, zachęcamy do opisynia ciekawych wspomnień o Polsce i przysłania ich do redakcji „Małego Tygodnika". Wydrukujemy.

Na pierwszym planie, w środku, siedzi 13-letni Michel Stolec z Tourcoing, bardzo lubiany przez swoich rówieśników. Kąpiele w Popradzie, pod opieką pełnej uśmiechu wychowawczyni p. Maryli Balickiej (z lewej), należały do jednych z najmilszych przeżyć w Piwniczej-Zdroju

WSPOMNIENIA Z DZIEWCZĘCEJ REPUBLIKI

Spała to znana polska miejscowość wypoczynkowa. Przed wojną mieściła się tu letnia rezydencja prezydenta, co świadczy o uroku tego miejsca. W 1935 r. odbyło się skautowe jamborée, a dziś mieści się tu baza polskich lekkoatletów. Spotkaliśmy trzy uczestniczki obozu kolonijnego w Spale, które opowiedziały nam o swoich wrażeniach z kolonii.

— Takich wspaniałych lasów nie widziałam dotąd nigdzie — mówi Hela Kaniewska z Potigny (Calvados). — Było nas tam ćwierć tysiąca, cała republika dziewczęca. Obok nas, 12 dziewcząt z Francji, spędzały w Spale wakacje koleżanki z Czechosłowacji oraz masa dziewcząt z różnych miast polskich. Mamy mnóstwo adresów i zamierzamy prowadzić koleżeńską korespondencję.

Dzisiaj zupełnie inaczej patrzę na Polskę. Dotąd znałam ją z opowieści tatusia, górnika kopalni rudy żelaza, który bardzo tęskni za Krajem. Teraz, na dodatkowych lekcjach historii Polski i języka polskiego prowadzonych w naszym Liceum, postaram się przodować. Mam dużo do opowiedzenia koleżankom z Potigny — Polkom, tym, które dotąd nie były w Kraju, a jest ich przecież sporo, bo w samym tylko naszym miasteczku mieszka ponad 400 polskich rodzin.

— To były już moje trzecie wakacje w Kraju. — mówi Jacqueline Targosz z Bobigny koło Paryża. — Aby wyjechać na kolonie, specjalnie pisałam do pana konsula w Paryżu. Po każdym przyjeździe z Polski, a byłam już w poprzednich latach w Sopocie i Szklarskiej Porębie, tęsknię miesiącami do Kraju i o wiele lepiej rozumiem rodziców, którzy opowiadają tylko o Polsce. Niestety, nie chodzę do polskiej szkoły, ale kontakt z Krajem utrzymuję przez cały rok za pomocą... piosenki. Praca w zespole pieśni i tańca „Syrena", do którego należę, pozwala mi na ciągłą poprawę znajomości języka polskiego. Na przyszły rok będę chciała znów jechać na kolonie do Kraju.

Anna-Maria Lebowska z Guenande-Grande jest rekordzistką, jeśli chodzi o pobyty w Kraju. I w tym roku obchodziła mały jubileusz — piąty pobyt w Polsce. Dwa razy już była z rodzicami u krewnych w Warszawie i Radomiu, a trzeci raz obecnie na koloniach (Łódź, Radość i Spała).

— Najbardziej w programie kolonijnym lubię wycieczki. W tym roku byłyśmy w Gdańsku i Lublinie. Zobaczyłam morze, zwiedziłam polskie stocznie oraz miasto, w którym powstała nowa Polska w końcu II wojny światowej. Mój pamiętnik kolonijny — a każda z nas prowadziła go — jest zapisany do ostatniej strony wspomnieniami z Kraju. **Koleżanki, które nie były na koloniach w Polsce mogą żałować i zazdrościć nam tych wakacji.**

ODZIEŻ DLA PAN

PŁASZCZE ■ SUKNIE ■ KOSTIUMY

kupuj tylko w firmie

LA FEMME d'AUJOURD'HUI

Wyspecjalizowany dział dla osób o wielkich rozmiach

Tél. 46-44-72

VALENCIENNES
(naprzeciwko stacji)
Passage de la Paix

LES AUTOCARS DE JELCZ

L'usine automobile de Jelcz en Basse-Silésie fournit un bon exemple des résultats fructueux de la coopération polono-tchèque. On y construit, sur licence „Skoda" des autobus et autocars „Jelcz" qui en nombre sans cesse croissant renforcent les transports urbains et interurbains dans toute la Pologne.

L'essor de l'industrialisation a fait naître sur la carte de Pologne des villes nouvelles. Une vue de Nowe Tychy, cité champignon de Haute-Silésie comptant 60 mille habitants

■ NOUVELLES ECLAIR ■

▲ C'est une véritable „Tour de Babel" que le chantier de construction du Lycée Youri Gagarine à Zielona Góra. Des jeunes, venus de France, Suisse, Etats-Unis, Allemagne occidentale, Suède et Danemark aident leurs camarades des organisations de jeunesse polonaise à niveler le terrain, à monter les installations sanitaires, et à trier les matériaux. Les jeunes filles nettoient à fond l'internat déjà terminé.

▲ Sans interruption du trafic, on poursuit l'élargissement et la modernisation du pont Poniatowski, le plus fréquenté des trois ponts routiers qui traversent la Vistule à Varsovie.

EAU ET SOLEIL

Les rivières sont devenues boulevards, les lacs ont été transformés en grand-places, tel est cette été le mouvement touristique en Pologne. Sur notre photo — un camping de jeunes kayakeurs venus de Zielona Góra, sur les rives de la Vistule à Varsovie.

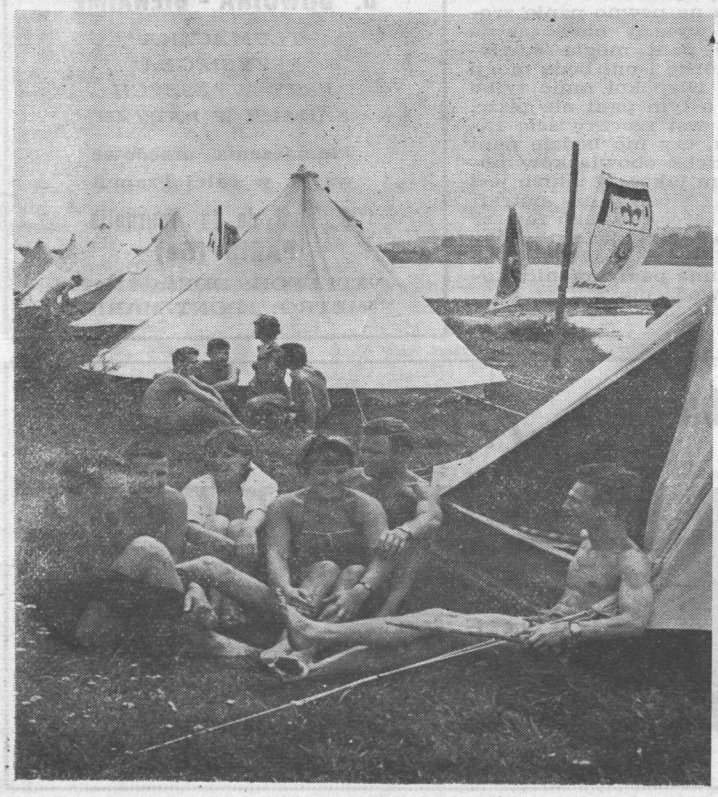

En étudiant les décisions du IV Congrès (5)

QUAND LE BATIMENT VA...

Si l'on parle de bassins miniers, sidérurgiques ou pétrolifères, la Pologne entière est un „bassin du bâtiment". Elle l'est et le restera dans les années à venir. Le développement de l'industrie des matériaux de construction devra tendre à faciliter et accélérer l'industrialisation du bâtiment.

LA PRODUCTION de ciment, l'accent étant porté sur les ciments de qualités supérieures, sera portée de 7,7 millions de tonnes en 1963 à 11—12 millions de tonnes en 1970.

La production d'éléments préfabriqués de grandes dimensions, en béton armé et en béton précontraint devra être quintuplée. L'emploi de la brique devra progressivement diminuer pour faire place, en ce qui concerne les murs intérieurs à des matériaux modernes et légers.

Alors que les investissements exigeront au total pendant le plan quinquennal quelque 840 milliards de zlotys, la construction de logements coûtera environ 110 milliards (y compris l'apport personnel des futurs locataires).

Environ 1.200.000 logements seront construits, dont 850.000 dans les villes, de façon à ramener l'indice du nombre de personnes par chambre d'habitation de 1,44 en 1965 à 1,36 en 1970. Les progrès seraient plus rapides si la natalité, accusant une baisse certaine, n'était cependant toujours très forte.

La part de la construction coopérative atteindra, en fin du plan, 60 pour-cent environ.

L'industrialisation devra amener une importante diminution du coût moyen du mètre carré, jusqu'à environ 1650 zlotys.

Les chantiers et les constructeurs de maisons individuelles devront disposer d'un lot de projets-types, les formalités seront simplifiées au maximum. Dans les banlieues des grandes agglomérations ainsi que dans les petites villes, les autorités seront tenues de faciliter au maximum la construction de maisons individuelles en ce qui concerne la documentation, l'achat de matériaux, le développement des ressources locales en matériaux, l'accord de crédits etc.

Les prioritaires

La construction d'État devra être réservée en priorité au personnel des nouvelles entreprises, ainsi qu'à celles qui augmenteront leur production par un notable accroissement du travail par équipes. Les logements municipaux iront aux mal logés.

Les programmes actuels de construction devront être revisés de façon à mettre pleinement à profit les terrains à bâtir disposant de l'infrastructure nécessaire.

Pour le maintien de la substance locative, les crédits destinés au ravalement général des logements seront augmentés de 30 pour-cent environ et le réseau d'entreprises affectées exclusivement à ces travaux — développé.

Le bâtiment industriel

En ce qui concerne le bâtiment industriel, il conviendra de:

— généraliser l'usage de projets types, d'éléments et d'unités standardtisés,

- **diminuer considérablement le poids au mètre cube, par l'application de constructions légères.**
- **mieux utiliser les terrains et diminuer les frais en concentrant les services administratifs et auxiliaires dans des bâtiments si possible à niveaux multiples,**
- **perfectionner l'établissement des devis de façon à ce qu'ils correspondent réellement aux frais,**
- **concentrer les fournitures aux mains d'un seul fournisseur général, responsable de l'ensemble, surtout en ce qui concerne les machines et les installations.**

Dans l'ensemble du bâtiment, en dehors d'une généralisation de la préfabrication, on tendra à diminuer l'emploi de l'acier, du bois et des métaux non ferreux, à mécaniser au maximum les travaux, à assurer l'utilisation maxima des machines, à accroître le travail par équipes, à unir les bureaux d'étude et les entreprises de construction en unités homogènes.

(A suivre)

Les articles électro-ménagers sont très demandés dans les nombreux magasins à rayons multiples construits dans les campagnes polonaises

La cale sèche du chantier „Commune de Paris" à Gdynia permet la construction simultanée de 5 unités: deux cargos de 9300 TDW, un chalutier usine de 1300 TDW et deux chalutiers de 350 TDW pour un armateur français

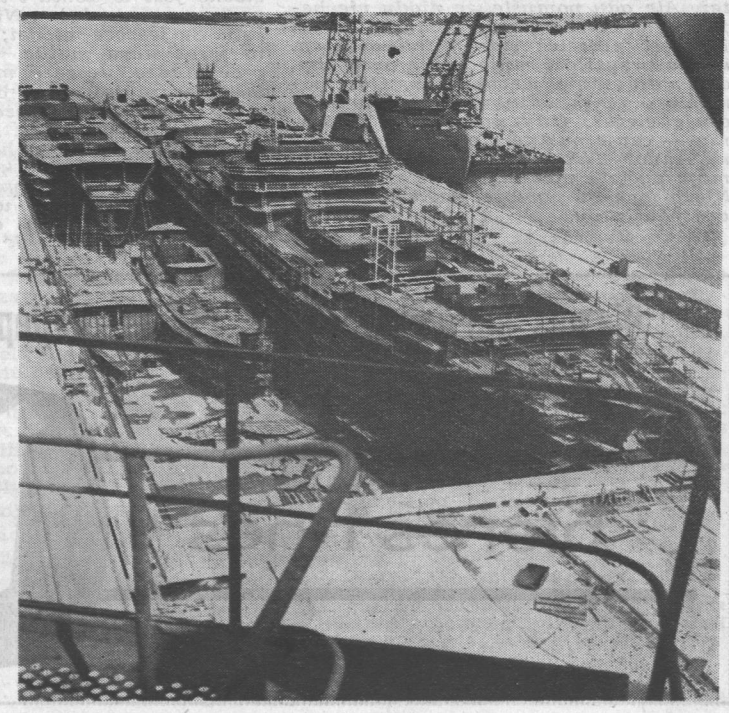

Rozmowy „Tygodnika" z francuskimi gwiazdami ekranu i piosenki

SENTYMENT DO POLSKI UDZIELIŁ SIĘ I MNIE

GÉRARD BAQUÉ ma 21 lat, jest autorem tekstów piosenek, do których muzykę piszą dwaj kompozytorzy i stali współpracownicy: Bernard Gérard i J. C. Annoux.

Gérard Baqué rozpoczął karierę sceniczną od teatru odbywając studia na tzw. „Course Rue Blanche". Dziś ma już trzy płyty — w swym dorobku piosenkarza i autora — nagrane w filmie „Columbia". Na początku naszej krótkiej rozmowy wyraża się z dużym uznaniem o Polakach.

— Otrzymałem dużo listów z Hiszpanii — jak też od Hiszpanek i Hiszpanów z Francji, po piosence, której tematem są ostatnie słowa wypowiedziane do swej ukochanej przez młodego człowieka skazanego na śmierć. Ale to, co mnie szczególnie wzruszyło, to fakt, że otrzymałem też wiele listów z Polski i od Polaków z Francji. Ciekawe zjawisko, że właśnie te narodowości zareagowały tak żywo na tę piosenkę. Hiszpania, a przede wszystkim Hiszpanki piszą mi, że piosenka ta odnosi się bardzo do okresu wojny domowej. Polakom przypomina ona wiele tragicznych wydarzeń z okresu ostatniej wojny.

— Miałem w szkole kolegów, których rodzice byli emigrantami z Polski. Wszyscy oni żywią wielki sentyment do swego kraju rodzinnego. Sentyment ten udzielił się też i mnie. Postanowiłem wybrać się w tym roku do Polski, może już na początku września. Cieszę się niezmiernie na myśl o tej podróży! Pragnę już dziś pozdrowić za Waszym pośrednictwem wszystkich Waszych Czytelników i w ogóle wszystkich Polaków.

PRAWNIK WYJAŚNIA

Pan Ignacy WOŁOSKOWSKI — Fargniers (Aisne)

Żona pracowała na fermie sezonowo od 1937 r., ale gdy zaczęła się starać o rentę, okazało się, że nie posiada odpowiedniej ilości opłaconych składek. Do jakiej instytucji należy się zwrócić, ażeby uzyskać jakąś zapomogę?

Dla tych pracowników, którzy nie mogą ubiegać się o renty starcze z tytułu ubezpieczeń społecznych, istnieją zapomogi tak zwane „allocation aux vieux travailleurs salariés".

Korzystać z niej mogą również Polacy na podstawie generalnej konwencji francusko - polskiej o ubezpieczeniach społecznych.

Ażeby mieć prawo do tego zasiłku potrzeba ukończonych 65 lat, lub 60 lat w razie niezdolności do pracy. Ponadto co najmniej 25 lat przepracowanych we Francji, lub ewentualnie 15 lat pracy od ukończenia 50 roku życia.

Zasiłek ten wynosi obecnie 1.600 F rocznie. Ażeby korzystać z tego zasiłku inne dochody nie mogą przekraczać 3.100 franków — dla samotnych i 4.700 franków — dla żonatych.

Do zasiłku dochodzą ewentualnie dodatki małżeńskie oraz dodatek za wychowanie trojga dzieci.

Wniosek o zasiłek należy kierować do Caisse Régionale Vieillesse. Nie wysyłać przy tym żadnych dokumentów. Kasa po potwierdzeniu odbioru wniosku zażąda odpowiednich świadectw pracy.

KĄCIK FILATELISTY

Setna rocznica urodzin Stefana Żeromskiego

Setną rocznicę urodzin wielkiego polskiego powieściopisarza Stefana Żeromskiego (1864—1925) Poczta Polska uczci wydaniem znaczka z jego podobizną. Jest to reprodukcja portretu Żeromskiego, malowanego przez jego córkę art. mal. Monikę Żeromską.

Żeromski był najwybitniejszym pisarzem polskim pierwszej połowy XX wieku. Twórczość swą poświęcił sprawie wyzwolenia narodowego i walce z niesprawiedliwością społeczną.

Znaczek ukaże się we wrześniu br. Drukowany będzie techniką rotograwiurową na papierze zaczkowym w nakładzie 4 mln szt. Format: 31,25 x 39,5 mm. **em.**

Rady od serca

SZANOWNA PANI ANNO!

Mam 34 lata i od dwunastu lat żyję z pewnym mężczyzną, starszym ode mnie o 25 lat. Gdy go poznałam, bardzo mi było ciężko i źle. On się mną zaopiekował, pomógł i pokochał. I ja go pokochałam, a w każdym razie tak mi się zdawało. Był żonaty. Mieszkał z żoną, ona wszystko o nas wiedziała i nie było z tego powodu żadnych kłopotów. Z żoną nie żył już od bardzo dawna. Nasz związek tak trwał, kilka razy próbowałam odchodzić i zerwać, ale ciągle wracałam. W ubiegłym roku postanowiłam skończyć ostatecznie z tą znajomością. Pragnęłam wreszcie wyjść za mąż, założyć dom, mieć dzieci. Powiedziałam mu o tym. W odpowiedzi on wystąpił o rozwód. Już od paru miesięcy jest „wolny". Co mam robić dalej? Wiem, że dla niego rozstanie byłoby straszne. Zresztą dla mnie też. Ale gdy pomyślę, że nigdy nie będę miała dziecka, gdy pomyślę, że on już jest przecież starym człowiekiem i jaka przyszłość mnie czeka przy nim, ogarniają mnie wątpliwości. Gdy pomyślę o ewentualnym małżeństwie — czuję ciężar. Gdy pomyślę o rozstaniu — czuję pustkę. Co mam robić pani Anno? Tak się okropnie zaplątało moje życie i nie umiem go rozwikłać. Niech mi pani pomoże. Posłucham każdej pani rady.

KRYSTYNA

DROGA PANI!

Myślę, że rada jest tylko jedna. Powinna pani wyjść za mąż za tego człowieka. Dwanaście lat życia to bardzo wiele. Nie da się ich tak łatwo wymazać z pamięci i z serca. Ten człowiek jest pani wypróbowanym przyjacielem, nie wolno go teraz odrzucać. Tym bardziej, musi pani pamiętać, że rozwiódł się z żoną po tylu latach małżeństwa, by wreszcie połączyć się z panią. Jakże teraz mogłaby pani go odrzucać? Byłoby to okrutne i nieludzkie. Myśli pani o swojej samotności, niech pani pomyśli o nim, o samotności starego człowieka, który prawdopodobnie nikogo już w życiu nie spotka. Uważam, że bezwzględnie powinna pani wyjść za mąż za niego. Oczywiście, gdyby w grę wchodził kto inny, gdyby pani kogoś innego kochała — wtedy sprawa wyglądałaby inaczej. Ale tak jak jest — nie ma innego wyboru.

ANNA

DROGA PANI ANNO!

Mam 65 lat, mieszkam z córką i zięciem. Wychowałam ich dzieci. Jedno ma 11 lat, a drugie 15. Córka jest dla mnie dobra, zięć też nienajgorszy. Ale ciasno jest w domu i tak sobie myślę, że im przeszkadzam. Nie mam do nich żalu. Są jeszcze młodzi; a pani wie, jak to jest, stara matka w domu często przeszkadza. Jeszcze mi się zdaje, że teściowa mojej córki buntuje przeciw mnie swego syna. Może to nieprawda, ale tak czasami czuję. I jeszcze jedno. Męczy mnie ten dom, hałas, dzieci i to, że nie mam własnego kąta. Ja mam po mężu rentę. Wyżyłabym z niej. Mogę wrócić do siebie na wieś, tam mam siostrę i ona chce mi dać własny pokój. Tylko znowu jak wyjadę, to mi będzie smutno za wnukami i za córką. Czuję się zmęczona życiem i pracą i obowiązkami. I nie wiem, jak powiedzieć córce o moim zamiarze, bo może ją to urazi. Jej też będzie ciężko, ona pracuje i jak mnie zabraknie, to całe gospodarstwo będzie na jej głowie. Ciągle o tym myślę i sama nic nie mogę wymyśleć. Proszę więc pani Anno, żeby mi pani poradziła. Pani wszystko wie i umie każdemu doradzić mądrze i od serca. Pozdrawiam panią.

BABCIA

SZANOWNA PANI!

Myślę, że powinna pani wyjechać. Wiem, co znaczy dla starszej osoby potrzeba własnego kąta. Wiem, jak czasem męczą dzieci, gdy jest się zmęczonym i nie bardzo już zdrowym. Czasem trzeba pomyśleć o sobie też. Całe życie myślała pani o innych, kiedyś o mężu, potem o własnych dzieciach, wreszcie o wnukach. Teraz przyszedł czas na panią. Uważam, że powinna pani to wszystko powiedzieć córce, serdecznie, spokojnie, bez żalu i pretensji. Córka na pewno panią zrozumie. Przecież wyjazd nie oznacza zerwania. Będzie pani mogła odwiedzać wnuków i córkę i oni będą mogli panią odwiedzać. Niepokoi mnie tylko jedna rzecz. Ale o tym pani nie pisze. Czy u siostry na wsi rzeczywiście zazna pani spokoju, czy nie będzie pani miała znowu jakichś obowiązków ponad siły? Nie wiem także, w jakich jest pani stosunkach z siostrą, czy potrafi ona pani okazać serce, bo tego zawsze człowiekowi trzeba. Jakkolwiek by było, myślę, że jeśli nie na zawsze, to na pewien czas powinna pani zmienić otoczenie. Życzę powodzenia.

ANNA

D. DOWOJNA - BIENAIME

TŁUMACZKA
PRZYSIĘGŁA
PRZY WYŻSZYCH
SĄDACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17
METRO: PONT-MARIE

Ciemne lub jasne, PIJCIE PIWO — Najlepszego gatunku piwa w browarze

motte cordonnier

bières fines

depuis 1650 Vega

QUALITÉ FRANCE

i posiadające stempel wysokiej jakości: „QUALITE FRANCE"

Wydział Handlowy:
49, Boulevard de la Liberté — LILLE tél. 57-34-34

„Maria i Magdalena"

DOM RODZINY Kossaków w Krakowie, pełen czaru i magii artystycznej, gościł w latach dwudziestych wielu artystów i intelektualistów, literatów i poetów, satyryków i muzyków. Magnesem dla środowiska artystyczno-kulturalnego byli niezwykli członkowie rodu Kossaków — mistrzowie pędzla i pióra: Juliusz, Wojciech i Jerzy, znani w malarstwie polskim autorzy bitew i potyczek — odtwórcy pięknych koni, polskiego pejzażu i licznych scen rodzajowych.

W atmosferze umiłowania sztuki wyrosły dwie sławne polskie pisarki, córki Wojciecha Kossaka, Magdalena i Maria. I tak linia żeńska rodu Kossaków zasłynęła na polu literatury. Maria z Kossaków Jasnorzewska-Pawlikowska (1893—1945) nazwana „Safo słowiańską" lub polską Safoną, zapisała się w kulturze polskiej niepospolitym kunsztem słowa, liryzmem i talentem przenikliwego pisarza psychologicznego.

Magdalena Samozwaniec, mistrz radości, artystka wesołości, jest również w polskiej literaturze zjawiskiem niepoślednim. Przyjęła pseudonim „Samozwaniec", a znany satyryk Stanisław Jerzy Lec tak scharakteryzował jej wiek:

„Choć jej głowy nie zdobi ruskich książąt mitra
Z dat biograficznych sądząc — jest córką Dymitra".

Stała się bowiem Magdalena Samozwaniec przedmiotem niejednej fraszki i satyry, złośliwych docinków i górnolotnych hołdów, wchodzi do legend i przypowiastek świata artystycznego, z którego wyrosła i do dziś zajmuje w nim kossakowski fotel.

Jako młoda panna wydała wojnę literackiej szmirze, groszowym powieściom melodramatycznym, parodiując je w swej powieści pt. *„Na ustach grzechu"*. Atak przysporzył jej wiele sławy i garstkę wrogów. Ale jej czupurna natura, kpiarski zmysł i odwaga satyryka pchały ją naprzód.

Dziś ta znakomita humorystka dostarcza czytelnikom nie tylko przyjemnej rozrywki. Z książek jej wyłania się radość życia, optymizm i sztuka widzenia świata na wesoło.

Jedną z jej popularniejszych książek jest powieść biograficzna *„Maria i Magdalena"*. Zawarła w niej całą wczesną młodość i romantyczne życie swej siostry *Marii*, której utwory znane są w Kraju z kilkakrotnych wydań, a we Francji tłumaczyła je p. *Rosa Bailly*. Niedawno radio francuskie nadało audycję poświęconą twórczości Jasnorzewskiej, do której słowo wstępne napisała Magdalena Samozwaniec. Audycja ta przeznaczona została również dla Polaków za granicą.

Inne powieści Magdaleny Samozwaniec ukazują obyczajowość kobiecą, kaprysy i śmieszności Polek z lat 30, 40, 50 i... 60 także. Krytycy porównują jej twórczość do Marcela Aymé, Feydeau, Merceanta, zwłaszcza wydane w ostatnich trzydziestu latach: powieści satyryczno-obyczajowe *„Młodość nie radość"*, *„Moja wojna trzydziestoletnia"*, *„Błękitna krew"*, *„Tylko dla mężczyzn"* i *„Tylko dla kobiet"*.

Bogata wyobraźnia tej niezrównanej humorystki polskiej sięga po coraz to inne dziedziny literatury. Przed paru laty napisała sztukę pt. *„Hotel Belle-Vue"*, która osiągnęła cyfrę 120 spektakli, a obecnie pisze współczesną komedię obyczajową. Tłumaczyła także z francuskiego Rondale Lemoine'a *„Ces chers Petits"*, wydała zbiór humorystycznych reportaży — wspomnień z podróży zagranicznych pt. *„Pod siódmym niebem"*, z których jeden poświęcony jest Paryżowi.

P. Magdalena pragnie odwiedzić Paryż.

— *Marzę o tym, aby dzisiejszy Paryż mógł mi pokazać swoją nową barwę i zapach. Pragnę spotkać się z naszą wielką przyjaciółką, niezrównaną Różyczką* (Rosą Bailly), *która podczas ostatniego swego pobytu w Warszawie tak pięknie opisała nasze spotkanie w Związku Literatów, kiedy to w burzę i deszcz dotarła do kawiarni, by spotkać się z siostrą swej ukochanej poetki — Lilki (Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej).*

— Podobno pracuje Pani nad powieścią satyryczną o emigracji polskiej w Londynie? Co jeszcze przygotowuje Pani do druku?

— *„Angielska choroba" to tytuł tej powieści, którą drukuje obecnie tygodnik „Przekrój" w odcinkach, a później ukaże się ona w wydaniu książkowym. Ponadto pracuję nad wydaniem obszernej biografii swej siostry. Będzie to pewnego rodzaju „Vie romancese" z urywkami niepublikowanych jej utworów poetyckich.*

W domu Magdaleny Samozwaniec w Warszawie czołowe miejsce wśród znakomitych obrazów Wojciecha Kossaka zajmuje portret jego córek, wykonany... przed wielu laty. Obraz przedstawia Magdalenę (ta mniejsza dziewczynka z pieskiem) i Marię Jasnorzewską-Pawlikowską w rodzinnej kolasie. Na pierwszym planie p. Magdalena — autorka powieści „Maria i Magdalena".

Tylko dla kobiet

⊙ **PANI WANDA JAKUBOWSKA** za reżyserię filmu pt. „Koniec naszego świata" otrzymała Nagrodę Państwową I stopnia w dziedzinie filmu. Film tej wybitnej reżyserki był wyświetlany nie tylko w Kraju, ale i we Francji, Włoszech, Czechosłowacji i Związku Radzieckim.

⊙ **NA PERYFERIACH NORWESKIEGO MIASTA BERGEN** wybudowano duże osiedle jednorodzinnych domków-bliźniaków. Jednakowe zabudowania i jednakowe ulice przysparzają masę kłopotów w znalezieniu właściwego adresu. Najbardziej poszkodowane były najmłodsze dzieci, które wracając ze szkoły często nie mogły trafić do swojego domu. Rada mieszkańców postanowiła przyjść z pomocą milusińskim. Na każdej furtce wywieszono fotografię mamy mieszkającej w tym domu.

⊙ **KOŁA RELIGIJNE W KAIRZE** mają wiele kłopotów z turystkami zagranicznymi, które paradują po stolicy ubrane w wąskie spodnie lub w krótkie szorty. Dotychczas egipska policja przymykała oczy na wszystko, aby tylko nie zrażać bogatych w dewizy, aczkolwiek skąpo ubranych turystek. Miarka jednak się przebrała, gdy niedawno zaproszona przez rząd egipski grupa europejskich „miss piękności" udała się na zwiedzanie miejsc kultu religijnego Islamu w krótkich szortach i dwuczęściowych opalaczach. Dostojnicy wyznania mahometańskiego domagają się obecnie od rządu wydania surowych przepisów dotyczących ubiorów turystek.

⊙ **MAŁŻEŃSTWO — EUDOKLA I IWAN GIERASZENKOWIE** z Moskwy mają aż dziesięć córek. Na pytanie dziennikarza, czy chcieliby mieć syna? Oczywiście! — odpowiedziała pani Eudokla — przynajmniej mąż miałby kompana. Bo tak między nami kobietami zupełnie niewieście — nawet szyć się już nauczył.

Fryzjer polski
FRANÇOIS et JACQUELINE
53, rue des Acacias
— PARIS XVII
(na rogu Avenue Mac — Mahon)
Tel.: GALvani 93-59
Métro — ETOILE

— Cóż to za „chodź", kałmuku? Do kogo mówisz?
— No, więc uspokój się, skabiozo polna... Mówię, jak mi serce dyktuje. Niech panna prostytutka będzie łaskawa odwiedzić me progi...
— Nie pójdę.
— Dlaczegóż to?
— Bo śmierdzisz trupem.
— Jest! Kiedy nie za pieniądze, tylko z platonicznej miłości. Bo ja, wiesz, jestem chwilowo bez znaczniejszych zasobów waluty... Zawsze cię kochałem a, do diaska, ciągle platonicznie! Weźże to pod uwagę... Tak wiecznie być nie może.
— Wstąp do cyrku na augusta.
— Nawet teraz nie chcesz mię ocenić.
— Nawet teraz.
— A pamiętasz, chciałem się z tobą ożenić, co?
— Pamiętam.
— A pamiętasz, kochałem się w tobie jak uczeń. Podsłuchiwałem pode drzwiami, jakeś wychodziła z domu, żeby tylko usłyszeć głos twoich kroków, stuk drzwi, gdyś znikała na pół dnia.
— A tak, jesteś pierwsze świństwo, które zobaczyłam w życiu...
— Pomówmy o tamtych czasach!
— Pudel Barnawskiej. Pan się pewno z nią kochasz — he?
— Nie lubię tych przycinków. Czyż nie można dyskutować bez brzydkich wyrazów?
— Można, ale nie z tobą. A wiesz asan o tym, że jakeś to do mnie wybałuszał swe paskudne ślepia, że już wtedy...
— Co wtedy?
— A już wtedy — che-che — jakeś to pan u nas mieszkał, już wtedy puszczałam się tęgo. Nie umiałeś się do mnie zabrać.
— Kłamiesz, szlemo! Kłamiesz najpodlej w świecie!
— Doprawdy? Możesz sobie wierzyć albo nie wierzyć... Jak ci się podoba. A ja już wtedy i z oficerami, i ze studentami, gdzie się tylko dało! Jakem się tylko mogła z domu wyrwać, to wnet po górkach studenckich... Matkę już wtedy wpędzałam w grób. Ojciec się rozpił.
— Kłamiesz, diablico! Byłaś wtedy czysta jak bukiet cyklamenów. Idź do diabła!
— *Tiens*... A przecieś mię, łysy młodzianku, zapraszał do siebie.
— Nie, nie chce! Nie mogę na ciebie patrzeć. A zresztą jestem chwilowo... bez tego... bez waluty...
— Wiem. Dość spojrzeć na te gałgany, w których się ślaszsz po ulicach. Ty Horście! Ty Horście! Słuchaj, pójdę z tobą, ale mi naprzód pokaż, gdzie ojciec siaduje, w której knajpie.
— O, widzisz, rozumne słowo! Ale przyrzeknij, że pójdziesz, jak pokażę. Przyrzeknij, Ewuś — samego mię więcej kosztuje... Przyrzeknij!

Bodzanta przez chwilę milczał, jakby zbierając siły. Zaczął mówić pospiesznie, coraz głośniej:

— Gdy młodociany Kryszna ściął błyszczącego węża w świątyni Kali, a uciętą jego głowę trzymał w ręku, rzekł mu wąż: „Czy myślisz znaleźć prawdę przez zabijanie żyjących? Bezrozumny! Nie znajdziesz jej inaczej, tylko przez zatracenie siebie. Skon jest w żywocie, a w śmierci żywot!" Widzisz, pyszałku, że należy siebie zatracić. Z każdego momentu mojej zatraty urasta skarb mego serca, moja najdroższa ojczyzna. Tak to w śmierci jest żywot.

— Nie obdarzaj mię swymi „prawdami", bo ja ich wcale nie szukam... — ze śmiechem mówił Płaza-Spławski. — Od dawien dawna wiem, że prawdy nigdzie nie ma. „Prawda"! Zbiory bajek i anegdot. Jedyna prawda zawiera się w życiu rozkoszy, a najwyższa rozkosz zamknięta jest w męstwie. Męstwo wychodzi na płaski świat samo jedno przeciwko całemu okręgowi, przeciwko wszystkim ludziom i wszystkim ich wierzeniom.

— Posłuchaj, ty „mężny"! Oto jest istota rzeczy: przygotowuję moją, jak mówisz, służbą rewolucję przeciwko tobie, chociażbym ani słowa o tobie nie wyrzekł. Bo dzieło moje przeistacza, a nawet stwarza dusze ludzkie.

— Rewolucję! Bajeczne złudzenie... Dziękuję ci za nie. Nie wiesz, mężu, co jest rewolucja i jakie ona daje rezultaty! Sądzisz, że mnie pochłonie jakakolwiek rewolucja? Wierz mi, że się mylisz. Rewolucja jest najzawilszą umiejętnością, której nie byłyby w stanie ująć w formułę umysły wszystkich razem Heraklitów i Empedoklesów, Helmholtzów, Du Bois Reymondów, Thomsonów, Jamesów Clerków Maxwellów, jeżeli się zabiorą do jej traktowania jako zjawiska podlegającego dokonaniu. Natomiast ja jeden wiem, czym są rewolucje, ponieważ ja je stale stwarzam. Ja z rewolucji żyję, a ona żyje ze mnie. Toteż kiedy się zjawia przed oczyma ludzkimi, gapie wskazują na ciebie, wołając: *auctor!* A wówczas, w tejże chwili, ja z niej korzystam, poczciwy małżonku z komedii Machiavellego, który wierzysz w mandragorę, lekarstwo na sposób poczęcia dzieci przez dziadów z kobiet młodych, tęgich i pełnych żądzy. Słyszałeś?

— Ewo, idziemy!
— Idziemy... — rzekła powstając z miejsca.
— Ewa idzie... z tobą? — zachłysnął się Bodzanta...
— Tak. Dość ma waszego blekotu cnoty.

Bodzanta pochylił się, jakby miał biec ku Ewie. Wielka jego figura zakołysała się naprzód i w tył. W owej chwili Ewa tylnymi drzwiami wyszła. Za nią Płaza-Spławski.

WACŁAW SIEROSZEWSKI

PAN TWARDOWSKI

127

Szlachcic Jan Twardowski, student krakowskiej Akademii, żeni się z Kasią Balczarówną. Po ślubie wywozi żonę do rodziców. W „diabelskiej pieczarze" spotyka szatana i podjemuje z nim walkę. Posądzony o podpalenie Krakowa, opuszcza miasto. Wraca na wieść o śmierci królowej Barbary i przywołuje jej ducha. Król mdleje, a dworzanie ujmują Twardowskiego. Przy pomocy Bianki Twardowski ukrywa się. Przybrał też nazwisko jej brata, Włocha Campoletti. W pałacu w tym czasie Zebrzydowski wydaje ucztę. Rozbawieni mieszczanie ruszyli do Twardowskiego, gdzie bawiono się do rana. Królowa podejrzewając, że ów Campoletti to Twardowski, kazała przyprowadzić go na dwór, by go ukarać. Niestety, wysłana służba nie zastaje Twardowskiego w domu. Wraz z Bianką i Maćkiem uciekł do zamku w Jelni.

Weszli do komnaty sklepionej, dość obszernej, ale mocno zakopconej i zawalonej wszelakim gospodarczym sprzętem. W głębi na wielkim kominie tlił się ogień, nad którym wisiał na haku zakopcony, buchający parą kocioł.

— Macie jeszcze drugą jaką komnatę? — spytał nagle po polsku Twardowski.

— Mamy, wasza miłość, gdzie sami z żoną sypiamy. Tutaj śpią synowie!...

— Więcej pokojów nie ma?...

— Są na górze, jeno bez okien, bez drzwiów... tam zboże trzymamy.

Twardowski przetłumaczył odpowiedź Biance.

— Jutro zobaczymy. Sprowadzim majstrów z Tyńca. W prostszych robotach nasi chłopi pomogą... Resztę rzeczy potrzebnych Maciek z Krakowa przywiezie! — odrzekła wesoło.

— Do tego czasu czeka panią jednak wielka niewygoda... — zauważył Twardowski.

— Ee!... Głupstwo! Nie wygody przecie szukam, wiesz dobrze! Dlaczego mi mówisz pani?... — odpowiedziała wesoło Bianka.

— Przez ostrożność! Temu chłopu brzydko z oczu patrzy. Może jakiś włóczęga. Kto go wie, czy nie umie po włosku?!

— Na pewno — nie!... Stypek by mi powiedział. Widywałam go u nas w Krakowie! — odrzekła obrzucając uważnym spojrzeniem chmurną postać włodarza. O wiele przykrzejsze na niej wrażenie uczyniła Marta, pochylona z wielką warząchwią nad kotłem. Jastrzębi jej profil i skołtunione włosy czarną, złowrogą plamą odbijały się na czerwonej łunie ogniska.

W tej chwili drzwi zaskrzypiały i do izby weszły dwa tęgie chłopy w skórzanych kurtkach, w łyczanych postołach, z oszczepami w ręku, z łukami na plecach. Jeden z nich zwalił z ramion małego, upolowanego warchlaka, po czym obaj, nie witając się z nikim i nie mówiąc słowa, pokładli oszczepy na haki pod powałą, łuki i sajdaki ze strzałami powiesili na ścianach, wyjęli małe topory zza pasa i rzucili w kąt. Zostały jeno przy nich wielkie, przytroczone do bioder myśliwskie noże.

— Koniom miejsce w stajni trza dać! Tu siana przyniesiecie na pościel! — rozkazał stary, poglądając z ukosa na synów.

— Biesagi z siodeł też tu wnieście! — dodał Maciek.

Bracia Nardzieniowie mruknęli coś do siebie i wyszli.

Ten wieczór i ta pierwsza noc spędzona na sianie, ledwie przykrytym opończą, w zaduchu i brudzie włodarskiej komory, przykre zrobiła na Biance wrażenie. Toteż nazajutrz od rana wzięła się ostro do zaprowadzenia porządków w górnych pokojach. Kazała zwołać chłopów, uprzątnąć resztki zboża z przegród w poprzerabianych na zasieki komnatach, kazała zbić i wstawić w otwory okienne znalezione na strychu ramy, brakujące szkła i drzwi bez ceremonii kazała zabrać z mieszkania Nardzieniów. Toż samo zabrać im kazała: stoły, ławy, zydle i inny niezbędny sprzęt.

Marta śledziła przenoszenie rzeczy nienawistnym spojrzeniem.

— To nasze! — próbowała bronić niektórych ze wskazanych przez Maćka rzeczy.

— Nic tu waszego nie ma, wszystko pańskie... I wy sami też pańscy...

— My nie poddani!...

— Ale słudzy!... Radować powinniście się, że was honorują. Was by na wieś wypędzić! Pewnieście się tu dobrze pożywiali, siedząc za sobie-pany!...

Stara umilkła, ale ledwie została sama z mężem, wybuchła wściekłością:

— Cóż oni tu zimować zbierają się czy co? Takie porządki! Ten ich „germak", to mi mówił, że nas na wieś mają wyżenić!...

— Niech spróbują!... — mruknął groźnie stary. — Pewnie, że będą zimować. Nic nie wyrozumiem. Ten młody z czarną brodą, to pono jej brat...

Dalszy ciąg nastąpi

STEFAN ŻEROMSKI

DZIEJE GRZECHU

W Warszawie, wbrew obietnicom, nie zastała Niepołomskiego. Zapewniano ją, że przyjedzie lada moment. Zastała natomiast Pochronia. Ten był w ostatniej nędzy. Mieszkał w izbie na czwartym piętrze. Szło się do tej izby po krętych kamiennych schodach. Izdebka była ciasna, tuż pod dachem, niska, z oknem wychodzącym na cuchnące podwórze-studnię. Na domiar złego Pochroń był ciężko chory.

Gdy Ewa przyszła tam po raz pierwszy w towarzystwie Płazy-Spławskiego, było jej na tym poddaszu tak duszno, że ledwie mogła dech złapać. Pochroń przywitał ją obojętnie. Gdy spytała, gdzie jest Niepołomski, odrzekł najspokojniej, że na wyspie Celebes. Gdy zaczęła czynić wyrzuty, czemu ją wyrwano ze wsi i tu przyprowadzono, obadwaj odpowiedzieli, że może sobie wracać, jeśli jej się podoba. Zresztą Płaza zaproponował jej „do czasu" mieszkanie u siebie albo apartament oddzielny. Gdy dziwiła się tak wielkiej odmianie fortuny — bogactwu Płazy i biedzie Pochronia, odpowiedziano, że ostatniego spotkały grube nieprzyjemności i niepowodzenia. Prawdopodobnie wskutek tych niepowodzeń meldował się w tym okresie czasu jako Stanisław Kozielski. Miał długotrwałą gorączkę. Po całych dniach leżał na wznak z oczyma wlepionymi w sufit. Ani jedno słowo nie wychodziło z jego ściśniętych ust. Czasem westchnienie... Na najpierwsze potrzeby łożył (skąpo!) Płaza.

Najczęstszymi gośćmi i jedynymi przyjaciółmi byli w tym lokalu trzej młodzieńcy, których Ewa poznała zaraz pierwszego dnia.

Pierwszy z nich był to chłopiec lat dziewiętnastu, gołowąs, blondyn, niebieskooki. Stał zawsze przy ścianie, oparty o nią, jakby się lękał o całość swoich pleców. Gdzie stanął zresztą, tam sterczał godzinami bez ruchu, bez kaszlu, bez głosu, patrząc przed się w przestrzeń. Oczy miał przejrzyste, ogromne, bez żadnego wyrazu, jak woda w morzu. Włosy zaczesane „na jeża", mina chłopczyńska i nieruchomość czyniły zeń figurę zabawną, coś w rodzaju wielkiego chłopaka ze szkoły elementarnej.

Drugi z kolei był zupełnie inny. Daleko starszy, ospowaty, z kłakami zwisającymi na czoło i oczy, nie patrzał nigdy na rozmówcę i najchętniej prowadził dyskurs stojąc bokiem albo tyłem do prowadzącego z nim dialog. Lubił gadać, śmiać się z byle czego, używał wyrazów absolutnie nieparlamentarnych. Ćmił zawsze ohydny tytoń, skręcony w byle urywek gazety i umieszczony w grubej cygarniczce ze zwykłej trzciny.

Trzeci gość był ponurym suchotnikiem. Zazwyczaj siedział gdzieś w kącie, pluł gęstą flegmą wokoło siebie i klął straszliwie, podpierając głowę na obydwu rękach. Jeżeli kiedy stał, co się rzadko zdarzało, miał taką posturę, jakby mu zupełnie brakło brzucha. Jeśli kiedy mówił, to hieratycznie, wolno, niezrozumiale i z przewracaniem oczu.

Wszyscy trzej przychodzili zawsze z „bronkami", czyli „spluwami", które mieli ukryte w sposób niedocieczony w tajnikach ubrania. Nieraz przynosili pieniądze i z wrzaskiem dzielili się w tej izbie. Wyglądali z pozoru na rzemieślników, ale Ewa domyśliła się łatwo, co to za kawaleria.

Ponieważ Płaza-Spławski czynił jej nadzieję, że jeżeli Niepołomski nie przyjedzie, umożliwi jej wyjazd za granicę, więc czekała. Litość nad Pochroniem skłoniła ją do tego, żeby zamieszkać w jego izbie. Kupiła siennik za pieniądze pożyczone od Spławskiego i spała w kącie. Pochroń coraz ciężej chorował. Był czas, że utracił przytomność. W trakcie tej choroby Płaza-Spławski gdzieś znikł jak senne widziadło. Przepadli także bez wieści trzej przyjaciele. Ewa została bez grosza. Poczęła tedy zarabiać w sposób wiadomy. Wkrótce najęła mieszkanie osobne, a dozorowała chorego dorywczo i nocami...

Dnie, tygodnie, miesiące...

Nierząd. Ciemna piwnica życia. Wywrócenie duszy na nice. Tortura czującej duszy. Dolina Tempe, gdzie nikt już nie ma imienia, a człowiek nieszczęśliwy najchętniej zapomina, jakie jest jego własne imię. Przyszło zwolna stępienie moralne, dobro pozwalające żyć, zanik wrażliwości na wszystko z wyjątkiem jadła, odzienia, ciepła i zimna...

Dochody zabierał Pochroń, skoro tylko przyszedł do zdrowia, tyle dając do ręki, ile było potrzeba na fatałachy, mieszkanie i żywność.

Kiedyś w zimie, o późnej wieczornej godzinie spotkała się w bocznej ulicy z Horstem. W pierwszej chwili chciała go wyminąć... Zaczepił ją. Szli. Opowiadał niektóre szczegóły o przedśmiertnych chwilach matki (której zmarło się na wiosnę tego roku), kilka anegdot o Barnawskiej, to i owo o siostrze Anieli i o ojcu, który przy tej siostrze na łasce wisi. Wszystko to już było obojętne. Wiadomość o śmierci matki przeszła bez wrażenia. Odraza do całego świata „z tamtej strony". Horst rzekł niespodzianie:

— Ewuś, chodź do mnie! Mieszkam niedaleko. Dam ci herbaty. Sam ugotuję... z koniaczkiem...

POLSKI BIGOS WYDAWNICZY

Szczególnie polecamy:

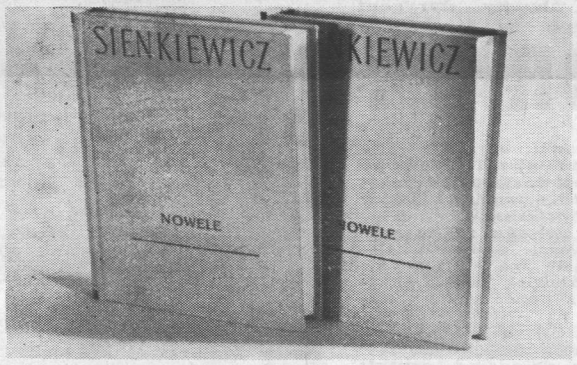

H. Sienkiewicz

NOWELE t. 1—2

wyd. PIW 1964

t. 1 — 258 str.; t. 2 — 475 str.
format: 14,5 x 21 cm, płótno
cena: US $ 3.80 Fr 18.75

Wł. Łoziński

ŻYCIE POLSKIE W DAWNYCH WIEKACH

wyd. Wydawnictwo Literackie 1964, 13 wydanie
format: 17,5 x 25 cm 252 str., 26 czarno-białych ilustracji, płótno + obwoluta
cena: US $ 3.80 Fr 18.75

Urocza książka-gawęda o zwyczajach i obyczajach, pałacach i zamkach, dworach i dworkach, o życiu powszednim i zabawach, o strojach, potrawach, bankietach, o tańcach i modzie, o sztuce, ogrodach, polowaniach i podróżach — w dawnej Polsce.

Obecne wydanie różni się od poprzedniego z 1958 r. układem graficznym i nowym doborem ilustracji.

P. Kalina

PODRĘCZNY SŁOWNIK FRANCUSKO-POLSKI cz. 1 i POLSKO-FRANCUSKI cz. 2

wyd. Wiedza Powszechna 1964

płótno + obwoluta
cena: cz. 1 — US $ 3.80 Fr 18.50;
cz. 2 — US $ 3.50 Fr 16.95

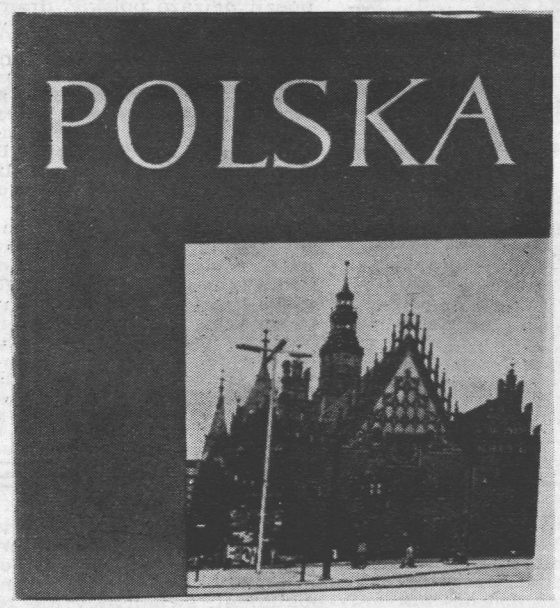

E. Skrzypek, Wł. Ordyński

POLSKA W KRAJOBRAZACH

wyd. SiT 1964, 2 wydanie

format: 21 x 29,5 cm, 207 str., 7 tablic, płótno + obwoluta
cena: US $ 7.60 Fr 37.50

Wznowienie albumu obrazującego wygląd i piękno Polski. W książce znajdziecie zdjęcia najpiękniejszych zakątków Kraju, zabytków, dzieł sztuki.

Teksty równoległe w językach: polskim, angielskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim.

E. Hartwig

KRAKÓW

wyd. SiT 1964

Format: 21 x 27 cm, 190 str., płótno + obwoluta
cena: US $ 6.35 Fr 31.35

Nowe wydanie albumu zawiera artystyczne fotografie ukazujące zabytki, nowoczesne budownictwo oraz życie miasta.

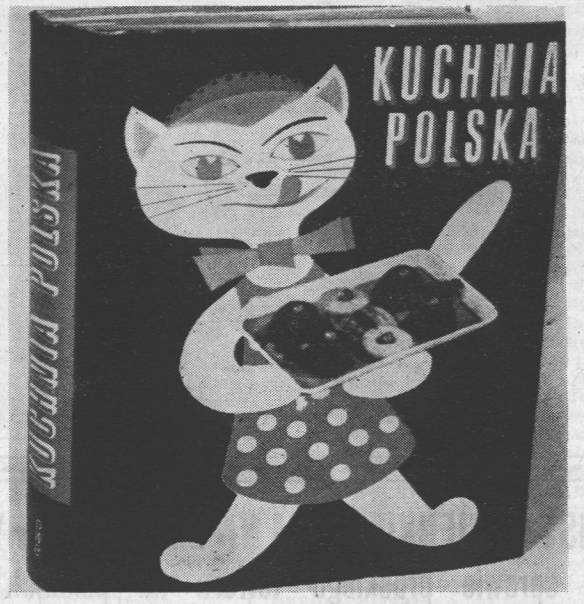

KUCHNIA POLSKA

wyd. Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne 1964, 9 wydanie

format: 17,6 x 25 cm, 782 str., 40 kol. tablic, czarno-białe ilustracje, płótno + obwoluta
cena: US $ 4.15 Fr 20.50

Opracowana przez wybitnych fachowców książka — poza przepisami kulinarnymi (ponad 1.500) — zawiera następujące działy: zasady żywienia, organizacja żywienia w domu, nasze potrawy, przetwórstwo domowe, żywienie dzieci, żywienie dietetyczne, przechowalnictwo domowe.

Sprzedaż książek polskich prowadzą:

WE FRANCJI: **LA BOUTIQUE POLONAISE**
25, rue Drouot, — PARIS IX-e

W BELGII: **DU MONDE ENTIER**
5, Place St. Jean — BRUXELLES

W POLSCE: zamówienia przyjmuje, za granicę wysyła:

CENTRALA HANDLU ZAGRANICZNEGO
„ARS POLONA“ Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7

Należność wraz z kosztami przesyłki (5% do krajów europejskich i 10% do krajów zamorskich) wpłacajcie na konto „Ars Polona” w Banku Handlowym S.A. — Warszawa.

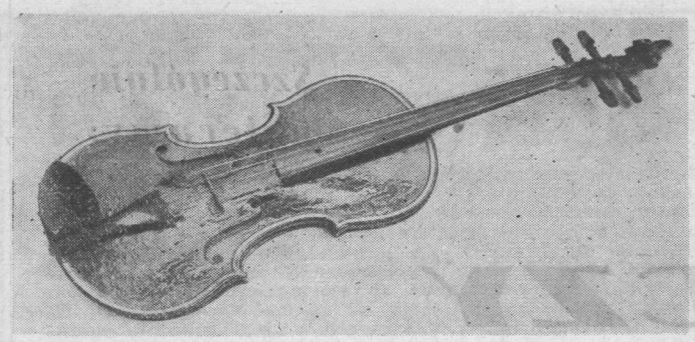

Unikalne skrzypce, z których zaczarowane dźwięki wydobywają mistrzowie struny, są dziełem W. Śliwińskiego

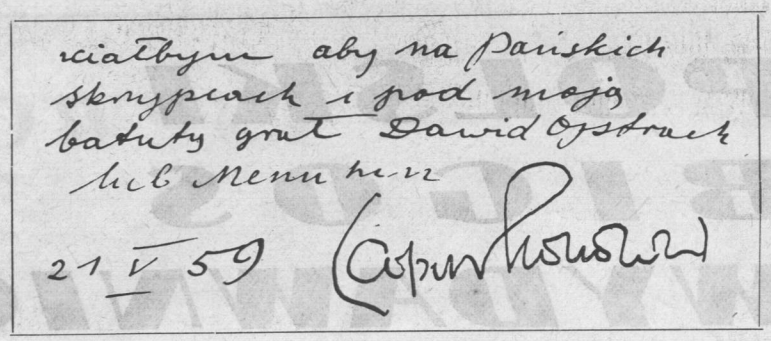

Jedna z opinii o skrzypcach polskiego malarza i lutnika. Autorem jej jest Leopold Stokowski, sławny dyrygent

ZACZAROWANE SKRZYPCE I OBRAZY

„Chciałbym, aby na pańskich skrzypcach pod moją batutą grał Dawid Ojstrach lub Menuhin" — napisał kilka lat temu wybitny dyrygent amerykański polskiego pochodzenia Leopold Stokowski. Jehudi Menuhin powiedział: „Zbadałem skrzypce zbudowane przez Wincentego Śliwińskiego. Skrzypce te mają niezwykły ton i są bardzo interesujące...". Wielu innych skrzypków światowej sławy wypowiadało się o skrzypcach polskiego lutnika i artysty malarza. Zwykle z okazji swych koncertów w Warszawie odwiedzają oni skromną pracownię mistrza lutnictwa i palety na Mokotowie.

Sprowadzają ich tam nie tylko „zaczarowane skrzypce", ale także piękne obrazy p. Śliwińskiego. Konstrukcją skrzypiec interesował się Śliwiński jako student Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, uczeń prof. Wojciecha Jastrzębowskiego, gdzie studiował malarstwo. Od dzieciństwa upodobaniom malarskim towarzyszył talent muzyczny. Zawsze pracował sam. Wreszcie w latach okupacji uzyskał wyniki, które dziś zadziwiają wybitnych koneserów instrumentów smyczkowych. W kawałku drewna zamknął on nie tylko wspaniały świat bogatych, silnych i barwnych dźwięków. Zamknął w nim również tajemnice warsztatu pracy. Opowiada jednak, że opracowana przez niego metoda rozpuszczania bursztynu, którym w postaci laku pokrywa powierzchnię skrzypiec — nigdzie dotychczas nie była stosowana. W instrument swój Śliwiński wmontował także własnego pomysłu specjalny głośnik potęgujący piękno tonów. Skonstruowane przez niego skrzypce przeszły uprzednio setki doświadczeń. W parę lat po uzyskaniu świetnych wyników pracy zaczęto mu powierzać konserwację i rekonstrukcję doskonałych instrumentów starych mistrzów francuskich, włoskich, polskich i niemieckich. Ciągle eksperymentując Śliwiński poznawał najnowsze zasady fizyki, chemii, wzbogacał wiedzę w zakresie lutnictwa. Dziś jego skrzypce stanowią niemałą pokusę dla muzyków. Śliwiński nie wypożycza ich jednak, nie sprzedaje.

— Gdy buduję skrzypce — mówi malarz i lutnik — pracuję z takim samym mozołem, jak i przy malowaniu obrazu. Wciąż jednak jestem niezadowolony ze swoich wyników. Szukam głębokiego subtelnego tonu, tak jak w malarstwie bogactwa, trwałości i wyrazistości kolorów. A że pracuję równocześnie w dwóch dziedzinach — nie ma w tym nic dziwnego. Człowiek sztuki powinien przecież umieć robić wszystko.

Śliwińskiego pasjonują ponadto inne dziedziny sztuki: malowanie na płótnie i szkle, drzeworyty, wycinanki ludowe, oryginalne narzędzia pracy itp. Część tej kolekcji weszła do zbiorów Muzeum Towarzystwa Naukowego w Płocku, Muzeum Kultur Ludowych w Młocinach, Muzeum Miejskiego w Łodzi, Bytomiu i Toruniu.

Śliwiński wraz ze swym bratem — również artystą malarzem, Leonem — przez wiele lat zajmowali się restaurowaniem zabytkowych dzieł sztuki, malarstwa sztalugowego, rzeźb i witraży. W pierwszych latach po wojnie — całymi miesiącami przebywali w zabytkowych budowlach, by przywrócić im dawną świetność, zwłaszcza tym, które odzyskane zostały po zawierusze wojennej. Oni też prowadzili rekonstrukcje architektoniczne, m.in. płaskorzeźb i rzeźb na Pałacu Krasińskich w Warszawie, w Pałacu „Pod Blachą", Pałacu Prymasowskim i wielu innych, które dziś szczególnie silnie przemawiają do turystów zwiedzających Polskę.

W. Śliwiński, laureat złotego medalu Międzynarodowej Wystawy Malarstwa i Rzeźby w Rzymie, Salzburgu i M. Carlo

Wincenty Śliwiński maluje od 30 lat. W jego bogatym dorobku artystycznym znajdują się olejne płótna, przedstawiające pełne surowości i poezji pejzaże polskie, dramatyczne sceny rodzajowe, barwne portrety.

Jego niezwykłe płótna znajdują się w największych galeriach świata: w Nowym Jorku, Chicago, San Francisco, Louisville, Acronie, Los Angeles, Sydney (Australia), Londynie, Florencji, Montrealu, Paryżu, Rzymie i Brukseli. Znajdują się również w prywatnych zbiorach, m.in. Richarda Nixona, Edouard Pignona w Paryżu, Rugiero Ricci — wybitnego amerykańskiego skrzypka, Emilio Vedovy we Włoszech, Johna Węgrzyna — w Chicago i wielu innych. Wszędzie wzbudzają zainteresowanie z uwagi na wysokie walory artystyczne.

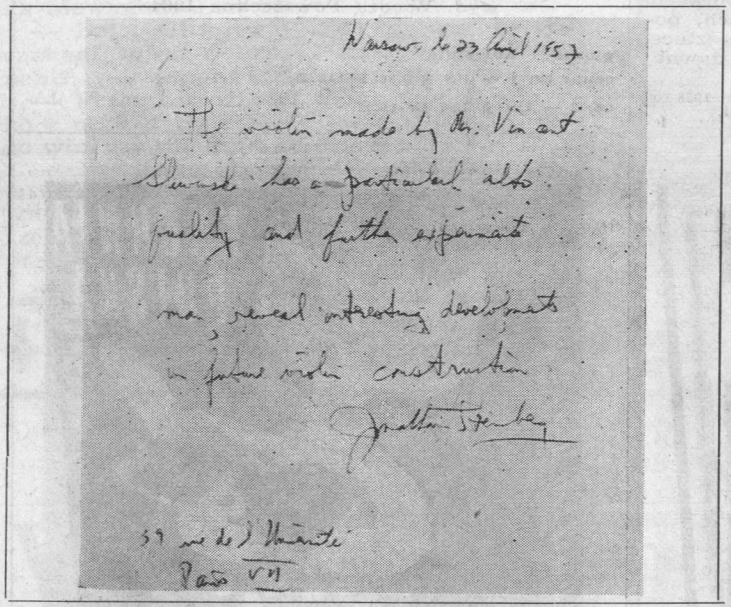

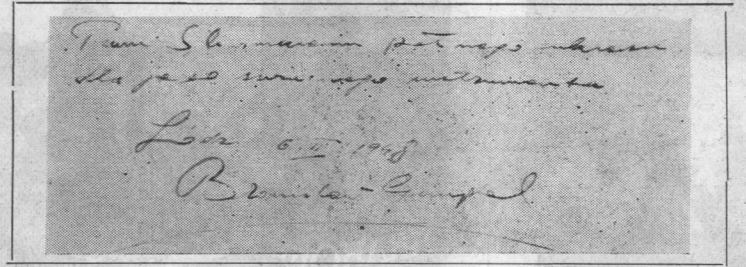

LIST H. SIENKIEWICZA NA ŁAMACH PARYSKIEGO „L'ECLAIR"

w sprawie pruskiego terroru na polskich ziemiach zachodnich

U schyłku XIX wieku polskie ziemie Śląska, Pomorza i Wielkopolski były terenami szczególnie intensywnej akcji germanizacyjnej rządu pruskiego i wynaradawiania ludności polskiej. Po roku 1870 i zwycięstwie nad Francją niesławny „żelazny kanclerz" Niemiec, Bismarck, wprowadził na dawnych polskich ziemiach szereg ustaw antypolskich, które faktycznie uniemożliwiały swobodne życie rodzimej ludności polskiej. Zabraniały one bowiem swobody zebrań, wieców, zgromadzeń, ograniczały wolność prasy i słowa, rugowały język polski z urzędów, szkół i z życia prywatnego.

Władze pruskie zabroniły nawet wykwalifikowanym nauczycielom uczenia po polsku dzieci i dorosłych, stosowały surowe represje wobec starszego rodzeństwa za to, że pomagało młodszym w nauce, żandarmeria pruska gwałtem wdzierała się do rodzin prywatnych i odbierała podręczniki szkolne. W latach 1900—1901 wyrugowano ze szkół język polski w nauce religii. W tych warunkach — warunkach bezprzykładnego w historii — pruskiego gwałtu i ucisku narodowego, na samym początku XX wieku, w maju 1901 roku doszło do pamiętnego strajku szkolnego w pruskiej szkole we Wrześni na tle kategorycznego domagania się przez dzieci i ich rodziców prawa do pobierania nauki w języku ojczystym.

Tragiczne były losy owych wrzesińskich dzieci polskich w pruskiej szkole. Nauczyciele pruscy mówili im codziennie: „W tej szkole mówić możecie wszystkimi językami świata, nie wolno wam mówić po polsku!". Dzieci kategorycznie protestowały; potem była nieludzka chłosta polskich dzieci do krwi i utraty przytomności... w listopadzie 1901 roku słynny na cały świat proces gnieźnieński wytoczony przez władze pruskie 25 rodzicom i ich dzieciom za tzw. „Landfriedensbruch" we Wrześni w maju... i 18 lat i 10 miesięcy łącznej kary więzienia! Maria Konopnicka pisze wtedy wiersz „O Wrześni" i „Rotę"; Tomasz Jeż Miłkowski ogłasza pamiętny apel „Do Matek-Polek", Władysław Stanisław Reymont wydaje nowelę „W pruskiej szkole", a Henryk Sienkiewicz publikuje na łamach „Dziennika Kujawskiego" odezwę do dziennikarzy, ukazując swych rodaków jęczących w pruskiej niewoli. Gdy fala strajków szkolnych w latach 1901—1904 ogarnęła setki szkół pruskich na Śląsku, Pomorzu i w Wielkopolsce, a w ślad za nimi posypały się procesy przeciw Polakom we Wrześni, Miłosławiu, Gnieźnie, Inowrocławiu, Poznaniu, Toruniu i wielu innych miejscowościach Wielkopolski i Pomorza — Henryk Sienkiewicz zamieścił na łamach dziennika krakowskiego „Czas" List Otwarty, który przed sześćdziesięciu laty podając własny obszerny komentarz przedrukowało paryskie czasopismo w języku francuskim na łamach „L'Eclair" („Błyskawica"). List Otwarty Henryka Sienkiewicza w sprawie bezwzględnej germanizacji ziem i ludności rdzennie polskiej oraz małych dzieci na terenie byłego zaboru pruskiego stanowi niezmiernie znamienny dokument, świadczący nie tylko o barbarzyństwie pruskich junkrów hakatystów sprzed sześćdziesięciu lat. Jest on do dziś aktualny wobec rewizjonistycznych knowań zachodnioniemieckich militarystów i imperialistów.

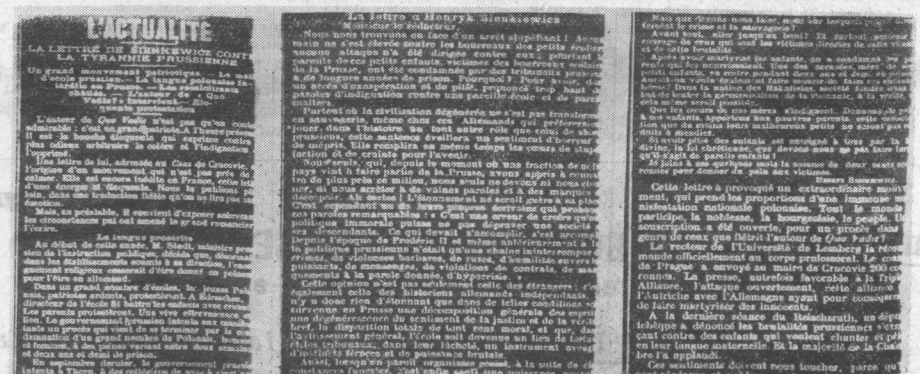

Fotokopia listu Henryka Sienkiewicza w paryskim czasopiśmie „L'Eclair" w sprawie terroru niemieckiego na polskich ziemiach zachodnich. Fotokopia tego listu przechowywana jest do dziś w Muzeum Regionalnym we Wrześni

ODZIEŻ
GOTOWA I NA MIARĘ
dla PAŃ i PANÓW
oraz dla DZIECI i MŁODZIEŻY
DUŻY WYBÓR
WYSOKA JAKOŚĆ
NISKIE CENY
AU COIN DE L'AVENUE — MAGAZYN POLSKI
JAN DOMANIEWICZ 71, rue de Lille
VALENCIENNES (naprzeciw koszar)

KONKURS WĘDKARSKI

AMNEVILLE. Stowarzyszenie rybackie „Le Brochet" urządziło konkurs dla młodzieży. Drugie miejsce zajął **Dąbrowski,** uzyskując 31 punktów. Następny miał tylko 22.

MONTCEAU - LES - MINES. Konkurs regionalny w Breuil, który zgromadził przeszło 100 uczestników z całego okręgu, dał m. in. następujące wyniki: w serii młodzieżowej wygrał **Kaczorowski z Le Creusot.** W klasyfikacji ogólnej **p. Kaczorowski** z Le Creusot był 5, uzyskując 705 punktów, a **p. Drozdowski** 7 z 640 punktami. W konkurencji zespołowej pp. Andrzejewski i Kaczorowski z Le Creusot zapewnili swemu zespołowi miejsce piąte.

WINGLES. Konkurs miejscowego stowarzyszenia miłośników wędkarstwa zgromadził 66 uczestników. Pierwsze miejsce zdobył **p. Ignacy Breziński,** zaś miejsce siódme **p. Franciszek Breziński.**

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zmarli: ECAILLON: **Felicien Kulczak.** SOMAIN: **Cecile Ludowicz,** lat 12. HARNES: **Charles Natkanek,** lat 67; **Antoni Kołszopski,** lat 70. HAILLICOURT: **Władysława Krawczyk** z domu Lampaczek, lat 73; **Anna Dudek** z domu Róg, lat 71. BRUAY-EN-ARTOIS: **Marie-Louise Romańska** z domu Lenoir, lat 75. HENIN-LIETARD: **Joanna Jendziak,** lat 78. BETHUNE: **Jan Nowicki,** lat 64. MONTCEAU-LES-MINES: **Józef Śledziak,** lat 73; **Rozalia Gruchot** z domu Urbaniak, lat 83. NOYELLES - SOUS - LENS: **Rozalia Kopczyk** z domu Talaga, lat 67. FOUQUIERES-LEZ-LENS: **Konstancja Olszak** z domu Sikora, lat 82. MONTCHANIN: **Pierre Wasilewski,** lat 73; **Stanisława Gorczewska** z domu **Brózda.** DORIGNIES - LEZ-DOUAI: **Wacława Kordylas.**

FLERS - EN - ESCREBIEUX: **Wojciech Koralewski.** AUCHEL: **Stanisława Torzecka** z **domu Sławikowska,** lat 73. CALONNE-RICOUART: **Franciszka Wieczorek** z domu Marcyniak, lat 84; **Stanisław Dudzik,** lat 53. MARLES-LES-MINES: **Antonina Lechtańska** z domu Nowak, lat 93. DOUAI: **Ludwik Szczechowiak,** lat 58; **Jadwiga Hojniak** z domu Staszak, lat 83. WAZIERS: **Helena Ilska,** lat 46.

LIEVIN: **Antoni Kunaj,** lat 72. ECAILLON: **Jean Ratajczak,** lat 54. MARLES-LES-MINES: **Alfred Podlewski,** lat 35, **Stanisław Ogrodowczyk,** lat 59. METZ: **Jadwiga Anosoff** z domu Jabłońska, lat 65. CALONNE-RICOUART: **Maria Gąsiorek,** lat 74. LENS: **Helena Vilette** z domu Kurlanda, lat 39. FRAIS-MARAIS: **Jadwiga Bulińska** z domu Konieczna, lat 82. MOYEUVRE-GRANDE: **Janina Pawłowska** z domu Kurowska.

Kolonia polska i liczni Francuzi w Arras z dużym żalem przyjęli wiadomość o zgodnie Bolesława Krynickiego — jednego z seniorów tamtejszej Polonii, który pracował i mieszkał przez 45 lat na Banlieue-Est.

Zmarły miał 74 lata. W pogrzebie, który odbył się dnia 18 lipca br., wzięli udział liczni znajomi i przyjaciele Zmarłego. Cześć Jego pamięci!

KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

MARLES-LES-MINES. W czasie konkursu lipcowego sukces odniósł **Pietrzak,** którego gołębie były 2, 8, 21 i 65 (na 257). Gołębie **F. Domagały** zajęły miejsca 6, 9, 39 i 40.

DOUAI. W konkursie sektoru (na 620 gołębi) **Bończyk** (Sessevalle) był 6 i 13, **Wójcik** (Flers) — 20. Konkurs stowarzyszenia "L'Union" przyniósł wyniki: w kat. jednolatków **Kobyłka** (Dechy) był pierwszy, w kat. młodzików 8 **Kaczmarek** (Waziers), 15 **Kędziora** (Frais-Marais), 18 **H. Swora** (Waziers) na 95 sklasyfikowanych.

W konkursie „sur Argeville" na 445 gołębi wypuszczonych **Lemażeński** był szósty, a **Nowaczyk** — siódmy.

MOYEUVRE-GRANDE. Bilans dotychczasowych konkursów gołębiarskich jest m.in. następujący. Konkurs „sur Vitry-le-François" **Bolesław Wróbel** był trzeci, **Zenon Szymański** — piąty, **Henryk Wawrzyniak** — dziewiąty. Konkurs „de Troyes" i „de Auxerre" wygrał **Zenon Szymański.**

HARNES. W konkursie „sur Chantilly" **Włodarczyk** (Noyelles) był drugi, a **Nowaczyk** (Noyelles) trzeci. Dalsze miejsca zajęli: **Idkowiak, Kapusta i Siedziałka.** Serię „objets" wygrał **Idkowiak** z Sallaumines.

POMYŚLNE WYNIKI EGZAMINÓW

METZ. Podczas tegorocznej sesji pomyślnie złożyli egzaminy: w zakresie mathématiques préparatoires — **Jean Bubienko, Gabriel Olszak** i **Leszek Wieczorek;** w zakresie math.-générales — **Orest Sidorski, Czesław Rula, Mirosław Florian** i **Zenon Wilczyński;** w zakresie budownictwa lądowego — **Claude Pawlak.**

HENIN-LIETARD. Brevet d'Enseignement Commercial w zakresie sekretariatu otrzymały: **Claudette Chwarzcianek, Helena Ciemniejewska, Jacqueline Domaniecka, Eliane Koszucka, Liliane Kowandy, Monika Maćkowiak, Cecylia Mazur, Lucie Szkudłapska.** Brevet w zakresie „comptable" otrzymali: **Richard Gmerek, Emdund Serek, Raymond Niemczyk, Edward Duszyński.**

DOUAI. Brevet w zakresie sekretariatu otrzymali: **Erwin Kalinowski, Janina Lencka, Daniela Pawliszak.**

LILLE-LENS. Brevet farmaceutyczne uzyskali: **François Brzozowski, Edmund Borowczyk, Henryk Ogrodowicz, François Kuca.** Dyplomy CAP farmaceutyczne otrzymali: **Edward Wilk, Jeanne Pszeniczka.**

METZ. Dyplom mistrzowski w zakresie ślusarstwa uzyskał **Jean Jaśkowiak.**

ARRAS. Egzaminy wstępne do Ecole Normale d'Institutrices złożyły: **Bernadette Naglik, Monika Dominy, Bernadette Roszyk, Christiane Dzienkowska, Annette Sigińska, Martine Nowodzieńska, Teresa Poszywała, Monika Szymczak, Christine Wilczewska, Helena Skorupińska.**

Wyróżnienia szkolne i dyplomy

MONTCEAU-LES-MINES-POUILOUX. W czasie święta szkolnego wyróżnienia w klasie „cours moyen" otrzymał **Ludwik Walczak,** zaś za certyfikat **Daniela Faltyniak.**

BETHUNE. B.E.P.C. otrzymali: **Dominique Dzierzbicka, Bernadette Florczak, Alina Krawczyk, Annie Łukaszczyk, Irena Witkowska, Bernadette Zagórska, Daniela Przybysz, Ewelyne Dwornik, Michel Ziółkowski.**

NANCY. Brevet „d'enseignement social" uzyskała **Ewelyne Ogrzanowska,** brevet „d'enseignement commercial" **Eliana Sadowska** i **Teresa Kamińska.**

BETHUNE. Dyplomy stenodaktylo uzyskały: **Geneviève Błaszyńska, Michel Gorzelańczyk, Janina Matuśkiewicz.**

DOUAI. Dyplom C.A.P. w stenodaktylo otrzymały: **Weronika Bąk, Jacqueline Dudziak, Geneviève Kaczmarek, Marie-Thèrese Malinowska.**

ARRAS. W wyniku egzaminów w Liceum Technicznym dyplomy ukończenia nauki i dyplomy zawodowe otrzymali: **Henri Dembek, Jean-Pierre Jankowski, François Jankowski, Henri Jagielski, Jean Kulis, Jean-Claude Oczachowski, Theodule Stępień, Guy Katruń, Michel Lamek, Bronisław Majka, Teddy Żelazny, Józef Ciesielski, Henri Sierka, Józef Przybyła, Michel Pytel, Pierre Tyszkiewicz, Michel Skalerycz, Władysław Mucha, Jean-Claude Szymczyszyn, Bernard Kubiak, Edward Tyrański, Gerard Najdek, Bruno Strugalski, Leon Zimny, Norbert Włodarczyk, Bernard Kwaśniak, Edwin Skowron, Jean Wojciechowski.**

Dyplomy C.A.P. handlowe uzyskały: **Danièle Ratajczak, Annie Synoradzka, Nady Zawiera, Danièle Gadzińska, Marie-Paule Bajus, Anne-Marie Michalak, Marie-Jeanne Łukszczyk.**

METZ-NANCY. Egzamin wstępny do Ecole Normale złożyli: **Richard Kudla, Christian Maciejewski, Guy Piątek.**

HERSIN-COUPIGNY. W czasie konkursu rocznego w Lille w klasie fortepianu wyróżniona została **Bettina Lewandowska.**

KRÓLOWA ROCZNIKA 47

MONTCEAU-LES-MINES. Poborowi rocznika 1947 z „La Sablière" wraz ze swoimi rodzinami, po długich rozważaniach i głosowaniach, wybrali na królową rocznika pannę **Alinę Bąkowską.**

NAGRODA MUZYCZNA

LENS. W konkursie międzynarodowym młodych akordeonistów pierwsze miejsce w kategorii początkujących uzyskał **Jan Orczykowski,** który również wygrał drugi konkurs urządzony w Carvin.

ODZNACZONA ZA PRACĘ

MONTCEAU-DARCY. Jako jedyna kobieta została wyróżniona orderem pracy pani **Jadwiga Woźniak,** która przepracowała 28 lat w tej samej fabryce.

DYPLOMY GÓRNICZE

LENS. W ramach egzaminów C.A.P. górniczych uzyskali dyplomy: **Józef Gierek, Edward Ogrodowczyk, Jean-Pierre Konieczny, Ryszard Trojanowski, Bolesław Gołębiowski, Henryk Jaworski, Jean Skurzyński.**

NAGRODY ZA OGRÓDKI ROBOTNICZE

AMNEVILLE. Konkurs na najpiękniejszy ogródek działkowy wygrał bezkonkurencyjny **p. Jan Piątka.**

LENS-MUERCHIN. W kategorii „ouvriers" nagrody za najpiękniejszy ogródek otrzymał **p. Jan Noga,** który już od pięciu lat zawsze zwycięża w swojej kategorii. W kategorii „pensionnes" nagrodę uzyskał **p. Józef Kuchta.**

LENS-DOUAI. Cité Fosse 13-18: drugą nagrodę w konkursie ogródków zdobyli **pp. Edward Przyszypkowski** i **Władysław Mózg.** W kategorii „pensjonowanych" pierwszym był **p. Matias Kuta,** a drugim **p. Jan Kotkowiak. CITÉ 14.** W kat. „ouvriers" drugie nagrody w konkursie ogródków uzyskali: **pp. Roger Kubiak, Edmund Ambroży, Jan Zieliński** i **Stanisław Kubiak.** Trzecią nagrodę przyznano **p. Maximilianowi Budzikowi.** W kategorii pensjonowanych nagrodę „hors de concours" otrzymał **p. Michał Zdanowicz,** pierwszą **p. Camile Michalak,** a drugą **pp.: Katarzyna Pomorska, Stanisław Cieciołka, Jan Czajkowski, Józef Klaja, Józef Westfal, Antoni Biernacki.**

LENS-Cité 12. W konkursie ogródków **p. Franciszek Pierczak** i **p. Edmund Lewandowski** otrzymali trzecie nagrody.

HENIN-LIETARD. W konkursie rejonu Hénin-Liétard **p. Edward Kulik** z Montigny-en-Gohelle zdobył pierwsze miejsce w kategorii personelu nadziemnego oraz drugie w klasyfikacji ogólnej. Wyróżniono również **pp. Feliksa Szymanowskiego** z Sallaumines, **Tomasza Szymczyka** z Montigny-en-Gohelle, **Stefana Kaczmarka** z Harnes, **Mariana Konarskiego** z Mericourt, **Stanisława Małolepszego** z Mericourt. W miejscowości Rouvroy palma pierwszeństwa przyznana została **p. Marianowi Cieślikowi.**

DOMY i OKNA PEŁNE KWIATÓW

LENS. Zorganizowany w rejonie Lens przez miesięcznik „Lumière sur la Mine" konkurs dał następujące wyniki: za dekorację domów wyróżniono **p. Kazimierza Kukułę** z Billy-Montigny oraz **François Napieralę** z Harnes. Otrzymali oni wysokie nagrody tzw. „hors concours". Dalsze miejsca zajęli: **p. Jan Nowaczyk** z Harnes (trzecie), **François Grygier** z Sallaumines (szóste), **Tomasz Szymczak** z Montigny-en-Gohelle (dziewiąte). **P. Henryk Górecki** z Harnes zdobył trzecią nagrodę za okna w kwiatach.

Małżeństwa zawarli

GRENAY. **Monique Kowalewska** i **Jean-Pierre Moreau, Evelyne Leblanc** i **Teddy Kutarasiński.** ISBERGUES. **Eliane Pierard** i **Edmund Rędzioch.** BETHUNE. **Janina Kędzia** i **Czesław Urbański.** HARNES. **Geneviève Dela** i **Henryk Porębski, Lidia Frąckowiak** i **Marcel Bacques.** SOMAIN. **Helena Guszczak** i **Jacques Sauvage, Benjamine Debruille** i **Kazimierz Garsztka.** HENIN-LIETARD. **Maria Adamska** i **J-C Wibaut, Myriam Piskorowska** i **Jacques Leturcq.** OSTRICOURT. **Nelly Stróżyk** i **Leonard Kołodziejczyk.** MONTCEAU-LES-MINES. **Wanda-Teresa Kotewicz** i **Tadeusz-Raymond Bargiel.** BRUAY-EN-ARTOIS. **Monique Doyelle** i **Edmund Grzelczyk.** VERQUIN. **Anna Rigalska** i **Serge Rompais.** DOUAI. **Nicole Nowak** i **Raymond Sobkowiak, Janina Kasperczyk** z Frais-Marais i **Serge Sanieres, Gertruda Pichler** i **Raymond Szymkowiak.** FRAIS-MARAIS. **Bernadette Fasquelle** i **Kazimierz Bober.** METZ. **Daniela Lorenc** i **Zenon Jurczak.** DOUAI. **Liliana Lidzińska** z Evin-Malmaison i **Gaston Dufour.** DOURGES. **Rosa Kowalska** i **Maurice Pirart.** CALONNE-RICOUART. **Jacqueline Paternoga** i **Stefan Kobędzia.** ANGRES. **Gisela Matuszak** i **René Gorin, Bernadette Wawrzyniak** i **Leon Sevin.** AUCHEL. **Alberta Duval** i **Irené Makowiak.** MONTCHANIN. **Nathalie Głupek** i **Georges Duvernay.** COURCELLES- LES-LENS. **Monika Cachera** i **Mieczysław Kluska, Maria Colias** i **Stefan Miduch.** NOYELLES-SOUS-LENS. **Helène Bulot** i **Ryszard Kawalerczyk, Daniela Wzorek** i **Edward Jastrzembski, Cecylia Jakubowska** i **Raymond Biskupski.** BARLIN. **Jeanine Delmotta** i **Ryszard Szrama.** QUESNAIN. **Marie - Helène Szczepaniak** i **Somin Lewandowski, Erika Pawełczyk** i **Jean Chatillon, Evelyne Serwatka** i **Jean-Pierre Denis.** CIRY-LE-NOBLE. **Geneviève Kaniewska** i **Raymond-Marcel Rabut.** BILLY-MONTIGNY. **Josiane Rybarczyk** i **Jean-Marc Debéthune, Helena Traczyńska** i **Felix Mundt, Christiane Podczaszy** i **Edward Kowalski, Lucette Eripret** i **Jerzy Klimczak.**

SIN-LE-NOBLE: **Françoise Betlewska** i **Michel Borie, Liliane Grabowska** i **Alexander Krawczyk, Julienne Crepieux** i **Yves Kryska.** LIEVIN: **Liliana Szczepańska** i **Pierre Tetard, Nicole Delamarie** i **Ryszard Marciniak.** MARLES - LES - MINES: **Monika Maleska** i **Henri Hertmanowski.** ECAILLON: **Liliana Szykowska** i **Gilbert Goutant.** MONTOIS-LA - MONTAGNE: **Gabriela Morosini** i **Etienne Zmysłowski.** DOURGES: **Janina Kowalska** i **Charles Pierens.**

Nowożeńcom gratulujemy!

ZŁOTE GODY

LIEVIN-CALONNE. W bardzo uroczystym nastroju **pp. Wiliński-Solarczyk** obchodzili 50-lecie ślubu. Deputowany-mer miasta **p. Darras** przyjął p. Wawrzyńca Wilińskiego z małżonką w sali przyjęć merostwa. W serdecznych słowach powitał dostojnych jubilatów i w przemówieniu podkreślił zasługi p. Wilińskiego w górnictwie. Życząc pp. Wilińskim dalszych szczęśliwych lat życia w imieniu władz miejskich ofiarował im tradycyjny podarunek i piękną wiązankę kwiatów. Lampka wina, którą władze miejskie podejmowały gości, zakończyła miłą uroczystość.

GALERIA POLSKICH OLIMPIJCZYKÓW (3)

Z RADLINA DO TOKIO

Trzy lata temu polskim gimnastykom nie dawano żadnych szans na wyjazd do Tokio, nie reprezentowali wysokiej klasy, przegrywali mecze międzypaństwowe. I nagle sytuacja się zmieniła. Przyszły długo oczekiwane sukcesy. Dziś polska drużyna gimnastyków kończy ostatnie przygotowania przed startem na Olimpiadzie w Tokio.

Na postępy gimnastyków złożyło się wiele przyczyn. Jedną z nich jest awans do reprezentacji dwóch braci z Radlina — Mikołaja i Wilhelma Kubiców. Teraz, gdy mowa o szansach polskich gimnastyków w jakimś meczu czy turnieju, wymienia się przede wszystkim ich nazwiska. Oczywiście nie można od nich wymagać zbyt wiele. Gimnastyka jest dyscypliną bardzo trudną, opanowanie układów poszczególnych ćwiczeń wymaga olbrzymiej pracy. A przy tym światowa czołówka dzięki rywalizacji gimnastyków ZSRR i Japonii osiągnęła niezwykle wysoki poziom.

W Tokio Mikołaj i Wilhelm Kubicowie pewno jeszcze nie zdobędą medalu. Pamiętajmy jednak, że mają dopiero 21 lat (Wilhelm) i 19 lat (Mikołaj). Za 4 lata, gdy przyjdą Igrzyska w Mexico City, będą więc mieli dopiero 25 i 23 lata. A fachowcy zagraniczni z różnych krajów, którzy oglądali ich występy, byli zgodni: chłopcy z Radlina mają olbrzymi talent. Tak mówił m. in. znakomity trener gimnastyków, Włoch prof. Jack Guenthard.

Jak zaczęła się wielka kariera braci z Radlina? Jak wyglądała ich droga z Radlina do... Tokio?

Był rok 1957. Mikołaj i Wilhelm chodzili wówczas do szkoły. Lubili sport, przede wszystkim piłkę nożną. Trafili jednak na salę gimnastyczną dzięki braciom Gacom. Kilkanaście lat temu Paweł i Henryk Gaca byli czołowymi gimnastykami, reprezentantami Polski. Po zakończeniu kariery zawodniczej zostali trenerami, wyławiali talenty spośród radlińskiej młodzieży.

Po kilku miesiącach treningów — pierwsze zawody. Od razu nowy kłopot. 12-letniego Mikołaja nie chcą dopuścić do zawodów. Wygląda bardzo dziecinnie, jest szczupły, wątły. Wszystko jednak dobrze się skończyło, zmieniały się zresztą szybko sylwetki chłopców, poznali radość zwycięstwa i gorycz porażki. Zaczęła się rodzinna rywalizacja, która trwa do dzisiaj. Trudno zresztą powiedzieć, który z nich jest lepszy, bowiem reprezentują wyrównaną klasę. Raz zwycięża Mikołaj, raz Wilhelm.

W ubiegłym roku powołano ich do reprezentacji Polski. Tegoroczne starty rozpoczęli od mistrzostw Polski. Zwyciężył Mikołaj przed Wilhelmem. Później przyszły starty międzynarodowe.

W meczu z Finlandią zdecydowane zwycięstwo odniósł Wilhelm Kubica. Następnie gościli w Warszawie świetni gimnastycy Włoch z medalistą olimpijskim Franco Menichellim na czele. I tym razem Kubicowie wykazali świetną formę przyczyniając się do pięknego sukcesu Polaków.

I Mikołaj i Wilhelm niczym się nie różnią od swych rówieśników w Polsce, czy w innych krajach. Są młodzi, a więc lubią to wszystko, co młodzież na całym świecie: taniec, film, big-beat. Szał motoryzacji na razie ich ominął, ale w przyszłości — kto wie. Wilhelm jako starszy już pracuje zawodowo, jest ślusarzem w kopalni węgla w Radlinie. Mikołaj na razie uczy się w Technikum. Nie żałują, że wybrali gimnastykę zamiast piłki nożnej. Zanosi się również na to, że za kilka lat w reprezentacji Polski będzie trzech braci Kubiców, ponieważ najmłodszy, 13-letni Sylwester, według opinii trenerów wykazuje również nieprzeciętny talent.

REKORDZISTA EUROPY

Rekord Europy w biegu na 1 milę — 3.56.0, który ustanowił polski biegacz Witold Baran w czasie lekkoatletycznego mityngu na stadionie White City w Londynie, wywołał wielkie zainteresowanie w świecie sportowym.

Bieg na 1 milę ma długie i piękne tradycje. Dopiero kilka lat temu angielski biegacz Roger Bannister jako pierwszy na świecie uzyskał na 1 milę czas poniżej 4 minut. Wówczas była to „zaczarowana" granica. Teraz wyniki poniżej 4 minut są już o wiele częstsze, ale czas Barana jest znakomity.

Witold Baran mimo młodego wieku (24 lata) ma za sobą już niejeden piękny sukces. Na mistrzostwach Europy w Belgradzie w 1962 roku zdobył srebrny medal za Francuzem Michelem Jazy.

Warto tu dodać, że Baran i Jazy są wielkimi przyjaciółmi. Baran bardzo żałuje, że nie spotka się z Jazym na Olimpiadzie w Tokio, ponieważ Michel ma zamiar startować na Olimpiadzie w biegu na 5 km.

Notatnik sportowca

PIŁKA NOŻNA

POINT-DE-LA-DEULE. Stowarzyszenie piłki nożnej Union Sportive wzmocniło swoją drużynę nowymi graczami, którymi są m. in. **Stanisław Rybicki** z US Auby, **Skowroński** z US Auby, **Robert Strzelewski** z AAE Leforest oraz **Henryk Ziółkowski** z Ostricourt.

BETHUNE. Klub piłki nożnej zaangażował na rok przyszły m. in. **Mariana** z Auchel i **Kowalskiego** z ES Bully.

NANCY-CHALON. Były gracz zawodowy klubu Nancy **Pierre Valentek** zrezygnował z zawodowstwa i grać będzie jako amator w klubie w Chalon.

METZ-ST.-AVOLD. Alfons Bębnowski grać będzie jako amator w drużynie Red Star z Saint-Avold.

BRUAY-EN-ARTOIS. Prezesem Klubu „Olimpia" został **Edmund Baranowski**, sekretarzem — **Tadeusz Raczyński**, skarbnikiem — **Kazimierz Pruski**, a jego zastępcą — **Jan Kozik.** Trenerem klubu jest **Daniel Kowalczyk.**

LEKKA ATLETYKA

OIGNIES. Podczas mistrzostw Francji rozgrywanych w Colombes **Szymanek** był ósmy w trójskoku, a **Łuczak** — ósmy w rzucie oszczepem w kat. juniorów. W kat. kadetów **Nugal** był piąty na 800 m i **Kendziora** czwarty w rzucie młotem. Na podstawie tych wyników zostali oni wyznaczeni do młodzieżowej reprezentacji Francji.

KOLARSTWO

LE CREUSOT. Robert Jankowski prowadzi zdecydowanie w punktacji o puchar PS.C. Ma on już 253 punkty podczas gdy następny, **Łakomy** z Le Creusot, ma ich tylko 153. Miejsce piąte zajmuje **Jacky Kotwas.** W kategorii juniorów klasyfikacja jest następująca: **Raymund Stolecki** zajmuje drugie miejsce, a **Bernard Jankowiak** — trzecie.

BULLY-LES-MINES. Adamski (CC Manqueville) wygrał wyścig w kat. kadetów, wyprzedzając na mecie o pół minuty następnego zawodnika.

ORCHIES. Lewicki (VC Orchies) zajął drugie miejsce w wyścigu St. Hilaire-lez-Cambrai.

BULLY-LES-MINES. Marcellak był czwarty w wyścigu w Hurionville.

BETHUNE. Daniel Topoliński (CC Beuvry) zajął czwarte miejsce w wyścigu „La Fosse Lestrem".

LE SPORT EN POLOGNE

OLSZTYN. Pendant la rencontre d'athlétisme des juniors entre la Pologne, la France et l'Italie, les juniors polonais ont vaincu les Français par 102:95 et les Italiens par 100:97. Les juniors italiens ont remporté la 2e place devant ceux de France par 99:98. De bons résultats ont été obtenus pendant les compétitions: le sprinter Bambuck a battu le record de France des juniors sur 200 m en 21,4. Au relais 4 x 100 m, le record de France des juniors a encore été battu en 40,7. Dans l'équipe polonaise, Grabowski s'est fait remarqué en lançant le poids à 16,29 m améliorant ainsi le record de Pologne des juniors. Ont obtenu de bonnes performances: Grędziński — 400 m en 47,8; Kobuszewski — 7,32 m au saut en longueur, Krupiński — 73,10 m au javelot.

NEW YORK. La rencontre interligues de football entre Zagłębie Sosnowiec et Dukla Prague s'est terminé par un match nul 1:1, (0,1). Dukla, premier de toutes les équipes à avoir gagné le premier match, remporte ainsi la Coupe d'Amérique pour la 4e fois. Les footballeurs de Zagłębie se sont bien défendus: sur 10 parties, ils en gagnèrent six, en perdirent une et firent match nul trois fois.

AMSTERDAM. Quatre équipes polonaises sont entrées en compétition aux championnats d'Europe de l'aviron. Le deux barré avec Naskręcki — Siejkowski — Kozera (barreur) a acquis la médaille de bronze en se plaçant après l'Allemagne et l'URSS. Au skiff, le polonais Kubiak occupe la 5e place. Le champion olympique Ivanov fut classé premier.

BREDA. Au cours de la rencontre féminine internationale d'athlétisme la Pologne a vaincu la Hollande par 69:48. Irena Kirszenstein a sauté 6,21 m en longueur.

POZNAŃ. L'équipe polonaise de hokey sur gazon a vaincu par deux fois celle du Japon 1:0, 1:0.

GDAŃSK. Au tournoi international de volley ball, la représentation de l'URSS a gagné devant celle de la RDA, de Pologne et de Roumanie.

CONSTANTZA. En Roumanie, la représentation féminine de basket de ce pays s'est placée 1ère devant la RDA, la Pologne et la Yougoslavie.

Polski Anquetil

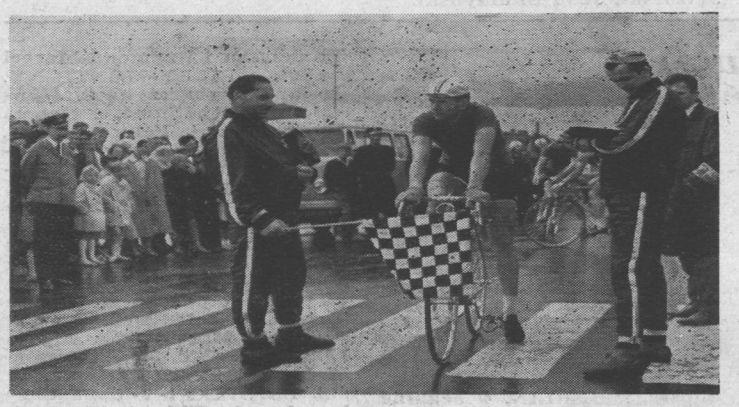

Tegoroczny Tour de Pologne zakończył się pięknym zwycięstwem Rajmunda Zielińskiego, jednego z najbardziej utalentowanych polskich kolarzy. Zieliński zdecydowanie górował nad rywalami, wśród których oprócz polskiej czołówki byli również Belgowie i Holendrzy. Na 10 etapów Zieliński wygrał aż 4, zawsze był w czołówce.

Zieliński liczy zaledwie 24 lata, ale ma na swym koncie szereg pięknych zwycięstw. Trzy razy startował w Wyścigu Pokoju (w tym roku wygrał IV etap Wrocław — Poznań). Pan Jacques Marchand, kierownik działu kolarskiego „L'Equipe" z uznaniem wyrażał się o jego bojowości, ambicji i szybkości.

Głównym atutem Zielińskiego jest właśnie szybkość i zaskakujący finisz. Dzięki tym zaletom wygrał już wiele wyścigów w dobrej obsadzie międzynarodowej, z powodzeniem startował też w zawodach na torze. Zieliński, podobnie jak najlepszy kolarz świata, fenomenalny Jacques Anquetil, lubi jazdę na czas. W takich próbach zawsze dystansuje rywali.

Najbliższe marzenia Zielińskiego to start na Olimpiadzie w Tokio i miejsce w pierwszej dziesiątce w wyścigu szosowym.

ROZWIAZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM z nr 31/32

POZIOMO: 1) gangrena, 5) paszport, 10) namiastka, 11) sofa, 12) namiot, 13) okno, 14) stóg, 16) obarzanek, 17) internat, 19) głuchota, 22) Rzepicha, 25) szowinista, 28) szkatuła, 30) kwit, 31) woda, 32) znawca, 34) arki, 35) posiadacz, 36) kandydat, 37) okruszek.

PIONOWO: 1) gondolier, 2) nominat, 3) Real, 4) notatka, 6) anemia, 7) postrach, 8) referent, 9) tango, 15) brwi, 16-a) bagno, 18) trasa, 20) cena, 21) adamaszek, 23) zdzierca, 24) pradziad, 26) wniosek, 27) stolarz, 29) ławica, 30) kapa, 33) tabu.

Hasło krzyżówki: NIE MÓW HOP! — DOPÓKI NIE PRZESKOCZYSZ.

TYGODNIK POLSKI
La Semaine Polonaise
23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii
Ol. KUC
COURCELLES-HAINAUT
2, rue du Temple, 2
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce
RUCH — Warszawa
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:

kwartalnie:	6 F. - 70 Fr. B.
półrocznie:	10 F. - 120 Fr. B.
rocznie:	17 F. - 210 Fr. B.

Le Président-Directeur Général
M. DARCHE

IMPRIMERIE
Zakład Graficzny „Ruch"
Varsovie, ul. Ludna 4

FANTAZJA W NARODZIE NIE GINIE

PAIN, AMOUR, mariage et fantaisie... Krzysztof Sadowski, jeune journaliste et poète, et Lidia Urbańska, musicologue, se sont présentés devant M. le maire. Après le „oui" traditionnel, une grande surprise attendait les jeunes époux au sortir de la mairie: une pétarade multicolore de feux d'artifice zébra le ciel. En calèche époux et invités traversèrent la ville au son romantique d'oeuvres de Mendelsohn et au rythme saccadé des Beatles pour se terminer par un fracassant „sto lat" polonais qu'interpréta un quintet d'instruments à vent. Ce genre de mariage fantaisiste n'est pas sans précédent en Pologne, et les badauds ne ratent jamais de telles occasions. Souhaitons au jeune ménage de la fantaisie à vie!

PRASA krajowa podała relację ze ślubu 25-letniego Józefa Bębenka, który niedawno wsławił się ujęciem groźnego i poszukiwanego bandyty. Uroczystą oprawę ślubu zorganizowali pułkowi koledzy p. Bębenka z prawdziwą żołnierską fantazją. Gdy pan młody w towarzystwie wybranki swego serca, 22-letniej Alicji Szumskiej, opuszczał gmach Urzędu Stanu Cywilnego, rozległ się potężny huk, a na niebie ukazały się różnokolorowe petardy, z których powoli opadały na ziemię baloniki. Orszak ślubny przy dźwiękach orkiestry dętej przeszedł ulicami miasta. Na uczcie weselnej honory domu pełnili przełożeni pana młodego.

Oryginalny ślub państwa Bębenków nie był wyjątkiem. Podobną sensację wśród mieszkańców stolicy wzbudziła kawalkada ukwieconych dorożek, która przywiozła do Urzędu Stanu Cywilnego państwa młodych: Lidię Karolinę Urbańską — muzykologa z Bydgoszczy i Krzysztofa Jana Sadowskiego — młodego dziennikarza i poetę z Warszawy. Wśród kilkusetosobowej grupy gości i przyjaciół, którzy złożyli życzenia młodej parze — najgłośniejsze przekazał kwintet jazzowy wykonując w nowoczesnym rytmie staropolskie „Sto lat!".

Przy dźwiękach utworów Mendelsohna i melodii Beatlesów młoda para przejechała dorożkami przez miasto fantazyjną kawalkadą, której w tym dniu musiały ustąpić pierwszeństwa samochody. Kilka zdjęć reprodukowanych obok pochodzi z tego ostatniego ślubu.

Kacper z „Panny Wodnej" -3-

Król Polski Zygmunt Waza, po śmierci ojca, odziedziczył tron w Szwecji i nie chciał się go zrzec na rzecz stryja Karola. W 1625 r. Szwedzi wysłali statek do Zatoki Gdańskiej na przeszpiegi. Zygmunt Waza miał na dworze szwedzkim stronników. Aby uprzedzić króla Polski przed atakiem wojsk Karola na Polskę, wysłali oni hrabiego Ruiselgela z listami do Warszawy. Szwed dotarł nocą do Elbląga. Tu napadł na niego człowiek z opaską na oku i ugodził hrabiego sztyletem w plecy. Rannym zaopiekowali się dwaj chłopcy, Kacper i Hans. Hrabia zmarł jednak z upływu krwi i chłopcy postanowili sami dostarczyć królowi listy.

Poznajmy Polskę

SZCZYTNO, któremu w przeszłości los nie szczędził klęsk i zniszczeń, ma wspaniałą i bogatą historię. Miasto, uważane zawsze za stolicę Mazurów, główne centrum kulturalne tej grupy ludności polskiej, szeroko słynęło ze swej patriotycznej postawy. Każdy odwiedzający pięknie położone wśród lasów i jezior Szczytno zwraca uwagę na dawny zamek krzyżacki, w którym dziś mają siedzibę prezydia powiatowej i miejskiej rady narodowej i muzeum. Zamek ten m. in., którego fragment jest na zdjęciu, opisał Henryk Sienkiewicz w „Krzyżakach". W sąsiedztwie Szczytna w Klonie i Małszewie są zabytki mazurskiego budownictwa drewnianego, a leśnictwa „Kulka" i „Gawlica" to rezerwaty przyrody.

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA Z PRZYSŁOWIEM

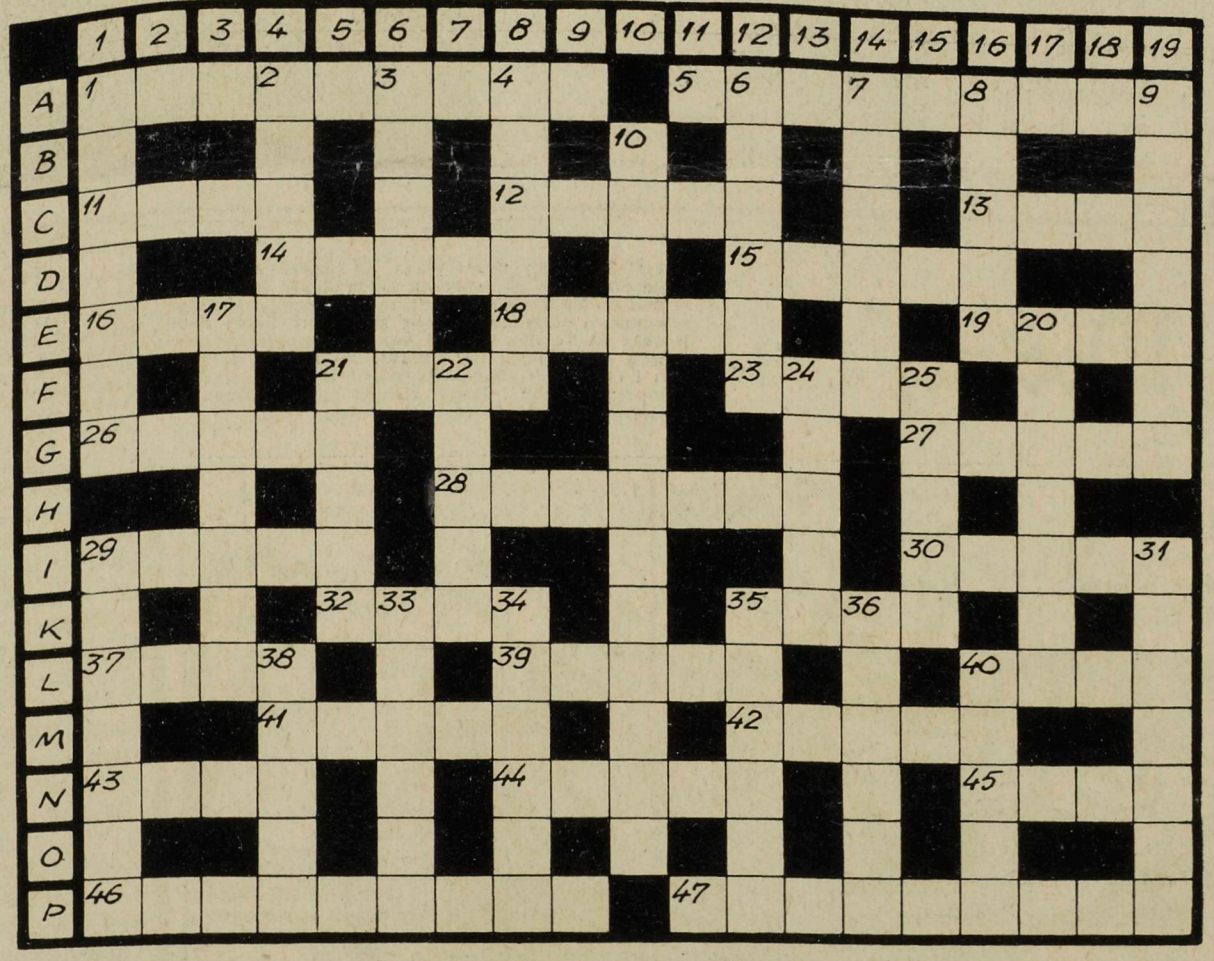

POZIOMO: 1) załatwienie sporu na podstawie wzajemnych ustępstw, 5) zapaleniec lub szaleniec, 11) okowy, kajdany, 12) rodzaj stałego, gęstego smaru do maszyn, 13) pierwszeństwo, 14) gra polegająca na rzucaniu i chwytaniu kółek specjalnymi kijkami, 15) okres w dziejach, 16) kolejka, 18) dawna machina wojenna do rozbijania murów, 19) warsztaty okrętowe, 21) pseudonim pisarski Marii Konopnickiej 23) maszyna do przecierania drewna na tarcicę, 26) chłystek, byle kto, 27) figura z kamienia, statua, 28) przesłuchanie na śledztwie, 29) wielka gałąź, 30) prowadzi do kłębka, 32) dawny poeta-śpiewak, 35) cięgi, lanie, 37) będzie z niej ciasto, 39) odznaczenie, 40) wierny przyjaciel człowieka, 41) pomaga dowódcy, 42) gwóźdź do podkowy, 43) żadna osoba, 44) rezerwa bojowa, 45) cząsteczka pierwiastka, 46) ludzie krzykliwi, 47) ser owczy suszony i wędzony.

PIONOWO: 1) znaczna ilość pieniędzy, 2) ogół czasopism, 3) propozycja handlowa, 4) sedno sprawy, 6) kojarzy się z wynalazkiem, 7) ograniczenie umysłowe, 8) najście, napaść, 9) spędzanie wczasów w namiotach, 10) jedna z organizacji bojowych z okresu okupacji hitlerowskiej, 17) pomoc w nieszczęściu, 20) procenty, 21) rzeczy drogocenne, 22) to, co najlepszego wybrano, 24) np. Wisła, 25) szyderstwo, drwiny, 29) miniaturowy komin, 31) nieprzyjemny posmak, niesmak, 33) przewiewny domek ogrodowy, 34) żołnierz, bijący w bęben, 35) kocmołuch, 36) balowe szaleństwo, 38) kwiaty jesienne bez zapachu, 40) zamierzenia, projekty.

Po rozwiązaniu krzyżówki prosimy rozszyfrować tekst przysłowia, którego litery należy wypisać z krzyżówki w następujące kolejności: P—5, F—12, P—11, D—19, G—10, C—2, G—5, E—12, G—18, C—10, P—3, H—12, L—2, G—1, A—11, K—19, M—16, E—2, H—7, N—14, G—4, I—3, N—2, A—19, A—13, E—14, P—9, I—15, N—10, C—17, N—11, K—5, I—10, A—11, C—19, P—17, L—8, B—8, L—17, O—19, G—1, D—13, M—4, M—19, D—5, N—1, I—16, P—7, B—14.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE.

POWRÓT Z WAKACJI

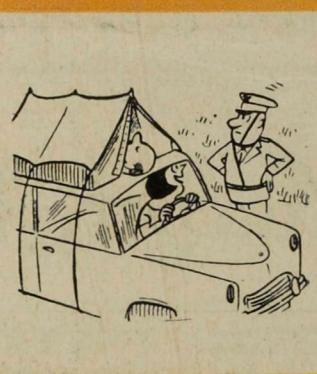

— Proszę go nie budzić, jest bardzo zmęczony.

— Karolu! Za kwadrans odchodzi nasz pociąg!

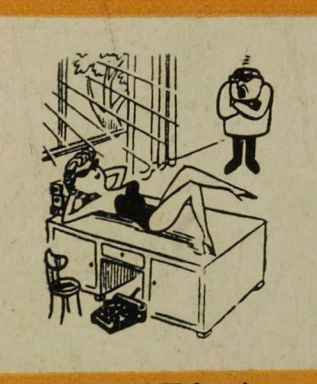

— Ależ, pani Heleno! Wakacje się skończyły!